Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: *Wiadomości z Olimpjady.* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 179. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 4 sierpnia 1936 r. | Rok XXX.

W rocznicę Cudu nad Wisłą ma się objawić wola narodu polskiego.

Polskie Stronnictwo Ludowe (Witosa) ogłosiło już dawniej odezwę (którą zamieściliśmy), wzywającą wieś polską do uroczystych obchodów w dniu 15 sierpnia. Odezwa ta znalazła bardzo silny oddźwięk w masach chłopskich, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie Stronnictwo Ludowe jest najsilniejsze. Liczą się z tem, że około **2 miljonów** chłopów w Małopolsce stanie do apelu, aby zadokumentować, że nie chcą dopuścić, aby poszedł w zapomnienie dzień chwały ludu polskiego i aby za złożone Polsce ofiary zapłacono mu odsunięciem od wpływu na losy kraju.

Okazuje się, że były próby skłócenia Stronnictwa Ludowego, lecz spełzły na niczem, o czem świadczy fakt, że obok Witosa podpisał odezwę także p. Thugutt, były przywódca radykalnego „Wyzwolenia“. Nawet były ludowiec, a dziś sanacyjny senator Róg przyznał, że nic w tym kierunku nie zrobi (bo nie może).

Manifestacje chłopskie w dniu 15 bm. nabiorą tem większej wagi, że obok wsi staną w jednym szeregu miasta. Jak wiadomo, dzięki inicjatywie Paderewskiego i gen. Hallera podjęto wielką akcję, zmierzającą ku zespoleniu społeczeństwa polskiego. Na apel Związku Hallerczyków obok Stronnictwa Ludowego staną zgodnie **Narodowa Partja Robotnicza i Chrześcijańska Demokracja.** Działają one wspólnie we wszystkich ośrodkach, w których w dniu 15 sierpnia odbyć się mają patrjotyczne manifestacje.

Narodowa Partja Robotnicza ogłosiła w toruńskiej „Obronie Ludu“ następującą odezwę do swoich zwolenników:

W obliczu zbliżającej się 16-tej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami, zabieramy głos, aby zgnębionemu i rozdartemu wewnętrznie narodowi polskiemu przypomnieć owe dni bohaterstwa chłopsko-robotniczego i wskazać drogę, na której dokonać się może **zjednoczenie narodu i wyjście z ciężkiego położenia.**

16 lat temu wojska bolszewickie stały niemal u wrót stolicy Polski, Warszawy.

16 lat temu w obliczu największego niebezpieczeństwa na czele rządu **zgody narodowej** stał **chłop Wincenty Witos,** symbol patrjotyzmu ludu polskiego.

Na wezwanie tego rządu, rządu, w którym zasiadali przedstawiciele wszystkich polskich stronnictw robotniczych i chłopskich, Narodowa Partja Robotnicza tworzyła własne biura werbunkowe i wzywała polską klasę pracującą do obrony niepodległości i wolności.

Chłopi i robotnicy nie zawiedli.

Na wołanie to nie pozostali głusi. Poszli bronić Ojczyzny, gdy ta była w niebezpieczeństwie, składając na ołtarzu Jej bezcenne ofiary z mienia i krwi. Nie myśleli o nagrodzie i zapłacie, choć im bardzo wiele obiecywano. Orderów i krzyżów, krom owych drewnianych, które do dziś stoją na pobojowiskach, nie zbierali na polach walk, bo nie przewidywali, że ordery i odznaczenia dawać im będą przywileje wyborcze i prawa do rządzenia państwem.

W prostocie swego ducha myśleli tylko o tem, że kiedy wojna się skończy, będą **współgospodarzami państwa,** które własną przecież piersią obronili, że

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

W Hiszpanji bez zmian.

Powstańcy otrzymali nowoczesną broń pochodzenia niemieckiego.

Paryż, 3. 8. (PAT). Sytuacja w Hiszpanji, jak można wnosić z informacyj madryckich oraz wiadomości, pochodzących od specjalnych wysłanników dzienników paryskich, nie uległa w ciągu ostatnich dni poważniejszym zmianom.

Front na Sierra Guadarrama nie doznał, jak się zdaje, żadnych znaczniejszych przesunięć. Madrycki korespondent Havasa twierdzi wprawdzie, ze wojska powstańcze cofnęły się na tym odcinku o 7 km., ale korespondent „Paris Soir“ donosi, że sam udał się na front na odcinku Samosierry i że Samosierra została przed trzema dniami odebrana . wojskom rządowym przez powstańców, którzy mają znajdować się w okolicy Buitrago, 12 km. na południe od przełęczy.

Ponadto zdaje się potwierdzać wiadomość o ofenzywie wojsk powstańczych na północy, które maszerują w trzech kolumnach, idących z Burgos, Pampeluny i Vittorio na Bilbao i zajęły miasto Ortuna. Ofenzywa ta ma nietylko na celu **zgniecenie wojsk rządowych i milicji na tyłach armji powstańczej,** lecz także zapewnienie sobie komunikacji **z morzem przez port Basajet.**

Próba ugody?

„Figaro“ przynosi wiadomość, że Martinez Barrio, który porozumiał się z gen. Mola i Llano w czasie tworzenia przez siebie nowego gabinetu, wystąpić miał do rządu madryckiego z propozycją, aby starał się o znalezienie platformy porozumienia z generałem, stojącym na czele wojsk powstańczych. Przemówienie Martineza Barrio, wygłoszone przez radjo w Walencji, nie zdaje się jednak potwierdzać tych zamiarów pośredniczych. Martinez Barrio w mowie tej potępił powstańców, twierdząc, że nie walczą oni z marksistami ale z legalnym rządem Hiszpanji w imię stanowych przywilejów.

Paryż, 3. 8. (PAT.) Na podstawie informacyj, pochodzących z sympatyzujących z powstańcami źródeł portugalskich, można przypuszczać, że wojska powstańcze odniosły ostatnio szereg sukcesów. Sierra de Guadarrama znajduje się w całości w rękach powstańców, którzy oczekują na nowe posiłki, celem ruszenia na Madryt. Powstańcy mieli rozproszyć milicję frontu ludowego, przybyłą z Walencji w okolicach Teruel. Poza tem, jak donosi „Matin“, ofenzywa powstańców na północy na port Pasajes ma zacieśnić pierścień wokół tego portu, w którym znajdują się wielkie zapasy benzyny. Dziennik twierdzi, iż **wojska powstańcze posiadają nowoczesną broń pochodzenia niemieckiego,** a mianowicie karabiny maszynowie z lunetami i karabiny automatyczne.

Krążownik niemiecki „Deutschland“ zarzucił kotwicę w porcie Algeciras, znajdującym się w rękach powstańców.

Dlaczego rząd francuski pozostaje neutralny?

Paryż, 3. 8. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Delbos, przemawiając na bankiecie w Sarlet, zdefinjował cele polityki zagranicznej Francji, oświadczając, iż dąży ona do tego, aby uzależnić pokój świata od bezpieczeństwa. Francji. Oczywiście zadanie jest trudne i trudności powstają z każdym dniem. Gdańsk, układ austrjacko-niemiecki i rewolucja hiszpańska. **Ponieważ nie chcemy ryzykować wojny pod żadnym pozorem, przeto nie chcemy mieszać się do spraw wewnętrznych tego czy innego kraju.** Za wszelką cenę nie można dopuścić do zrealizowania nowej krucjaty ideałów w Europie, któraby doprowadziła w sposób nieunikniony do wojny. Oto dlaczego rząd francuski daje przykład, który oby był naśladowany przez wszystkie narody.

Generał Rydz-Śmigły w Poznaniu.

Wręczenie 7 p. strzelców konnych sztandaru, ofiarowanego przez Polonję amerykańską.

Poznań, 3. 8. (Tel. wł.). Poznań przeżywał wczoraj uroczyste chwile w związku z **wręczaniem pułkowi strzelców konnych sztandaru, ufundowanego przez Polaków z Ameryki.** Na uroczystość przybył **Naczelny Wódz gen. E. Śmigły-Rydz,** którego powitali na dworcu przedstawiciele wojska i przedstawiciele władz cywilnych.

Po powitaniu gen. Rydz-Śmigły wsiadł do powozu, zaprzężonego w cztery białe konie, poprzedzanego szwadronem 7 p. strzelców kon., **i odjechał na stadjon hipiczny.** Zgromadzona wzdłuż ulic publiczność zgotowała **Naczelnemu Wodzowi gorące owacje.**

Na stadjonie odbyła się **msza św. polowa,** odprawiona przez ks. dziekana Wilkansa.

Po mszy św. nastąpiło **poświęcenie sztandaru, który ks. kanonik Kruczek wręczył w imieniu Polonji amerykańskiej gen. Rydzowi-Śmigłemu,** podkreślając w swem przemówieniu, iż armja polska jest dla Polaków, zamieszkałych w Ameryce uosobieniem mocarstwowej i silnej Polski. Następnie gen. Rydz-Śmigły, wręczając sztandar dowódcy 7 p. s. k., wygłosił krótkie przemówienie. Płk. Kownacki, klęcząc, odebrał sztandar z rąk Naczelnego Wodza, poczem złożył uroczyste ślubowanie.

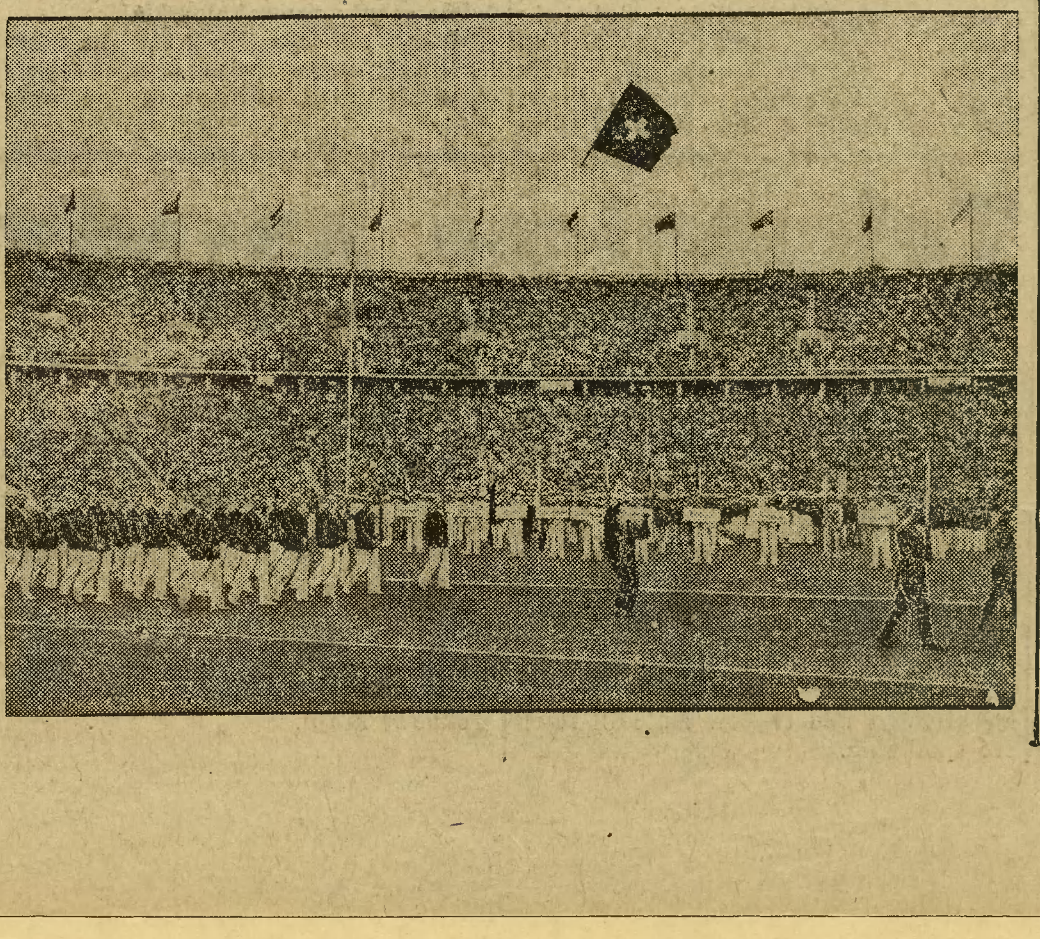
Gen. Rydz-Śmigły udekorował ks. kan. Kruczka orderem Polonia Restituta, poczem odbyła się defilada.

W czasie **wspólnego obiadu żołnierskiego** na szereg przemówień odpowiedział gen. Rydz-Śmigły, który m. in. stwierdził:

„Czasy się zmieniają. Nietylko u nas, w wojsku, ale wszędzie **wymagania są coraz trudniejsze.** Zarówno w życiu prywatnem jak i państwowem oraz międzynarodowem. W tych coraz bardziej trudnych warunkach tylko ten zdoła się utrzymać, który potrafi dać z siebie najwyższy wysiłek. Nie wystarczy entuzjazm tylko wojny, wierzę bowiem, że każdy żołnierz ma w sobie te cnoty żołnierskie i że gotów położyć głowę.

O coś więcej jednak chodzi, chodzi aby położyć głowę tam, gdzie jest zwycięstwo. O zwycięstwo chodzi“.

Drużyny olimpijskie wkraczają na stadjon.



W rocznicę Cudu nad Wisłą...

(Ciąg dalszy.)

nikt im krzywdy robić nie będzie, **że z praw politycznych nikt wyzuwać nie ośmieli się.**

Stało się niestety inaczej.

Ustrój polityczny, zaprowadzony przez sanacyjny system rządzenia, odepchnął od Polski robotników i chłopów.

Sanacyjny system rządzenia **zlekceważył dzień 15-ty sierpnia 1920 r. i nie zrozumiał, czem dla Polski jest bezinteresowny patrjotyzm robotnika i chłopa.**

Celem uczczenia bohaterstwa chłopsko-robotniczego i ku ostatniej przestrodze tych, co lud polski pozbawili praw politycznych, wzywamy **całą Polskę pracującą**, wszystkich robotników, chłopów i pracowników umysłowych do masowego udziału w zgromadzeniach, które **Narodowa Partja Robotnicza wespół z innemi ugrupowaniami, reprezentującemi lud polski, organizuje w dniu 15-tym sierpnia 1936 r.**

W dzień ten cała polska klasa robotnicza ma stanąć na nogi. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, winni bez względu na pogodę i odległość pośpieszyć na wyznaczone miejsce, by wziąć udział w zgromadzeniu i pochodzie. Zdążajcie koleją, rowerami, piechotą, jak kto może. Ale **stańcie wszyscy wielką i zwartą masą** pod sztandarami narodowego ruchu robotniczego. Okażcie swą siłę, bo z tymi, którzy tylko w kącie żalić się potrafią, nikt liczyć się nie będzie. Niech nikogo z pośród członków i sympatyków narodowego ruchu robotniczego nie zabraknie.

W dniu 15-tym sierpnia 1936 r. wszyscy do szeregu!

Niech żyje Polska! Niech żyje wolność!

Narodowa Partja Robotnicza.

Toruń, sierpień 1936 r.

Manifestacje w dniu 15-tym sierpnia br. ku uczczeniu 16-tej rocznicy bohaterstwa chłopsko-robotniczego odbędą się na terenie całej Polski — w Małopolsce, w b. Królestwie, na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Do szeregu staje cały lud polski!

W domach zostają tylko starcy i dzieci!

Dziś podajemy wykaz miejscowości z terenu województw pomorskiego i poznańskiego.

Na Pomorzu odbędzie się 7 manifestacyj i to w następujących miastach: W Kościerzynie, Starogardzie, Chojnicach, Grudziądzu, Chełmnie, Toruniu, Brodnicy.

Na terenie Wielkopolski w 16 miastach: W Bydgoszczy, Inowrocławiu, Strzelnie, Gnieźnie, Wągrowcu, Szamotułach, Środzie, Śremie, Jarocinie, Ostrowie Wlkp., Kępnie, Kościanie, Kobylinie, Nakle, Poznaniu.

Czyńcie przygotowania!

Wolnomyśliciele przeciwko wyrokom Sądu Okręgowego w sprawie Przytyku.

„Wolnomyśliciel" (Nr. 23) zamieszcza rezolucję w sprawie przytyckiej, zgłoszoną przez adwokata Leo Belmonta (żyda) na zjeździe wolnomyślicieli, dnia 29 czerwca rb. i uchwaloną przez ten zjazd. W rezolucji tej wolnomyśliciele oświadczają, że nie mogą „pokryć całkowitym milczeniem pewnego zaniepokojenia, jakiego powodem stał się w opinji kół wolnomyślicielskich... z wielu względów niespodziewany wyrok sądu I. instancji w sprawie przytyckiej". Powodem do „niepokoju" bezbożników polskich „jest olbrzymia dysproporcja, jaka w danym wypadku istnieje pomiędzy karami, spadłymi na podsądnych wyznania chrześcijańskiego oraz podsądnych wyznania mojżeszowego".

To jest główne źródło „niepokoju" naszych wolnomyślicieli. Według ich rozumowania powinno się raczej surowo ukarać chłopów z Przytyka, a natomiast uniewinnić wszystkich żydów, mimo że wśród ofiar zabitych i rannych są miejscowi rolnicy chrześcijanie.

Wolnomyślicielom nie chodzi zatem o wymiar sprawiedliwości, a tylko o obronę żydów (KAP).

A więc „wolnomyślicielscy" żydzi posądzają sądy polskie o stronniczość. Dużo sobie żydzi w Polsce pozwalają.

Czerwona sieć została zerwana.

Likwidacja jaczejek komunistycznych i wolnomyślicielskich.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). Energiczne dochodzenia, prowadzone na terenie Warszawy, Łodzi i Lwowa wykryły **wielkie przygotowania jaczejek komunistycznych do wystąpień na ulicach miast, dla zamanifestowania łączności z centralą komunistyczną w Moskwie.** W czasie wystąpień ulicznych w sierpniu urządzane miały być również publiczne **demonstracje w obronie rządu hiszpańskiego**, walczącego z rewolucją prawicową.

Składy „bibuły".

Rewizje, przeprowadzone bardzo drobiazgowo, wykryły **olbrzymie składy druków nielegalnych, bibuły komunistycznej, oraz tysięcy podburzających ulotek**, które znaleziono m. in. w komunizujących redakcjach czasopism: **„Przekrój Tygodnia", „Oblicze Dnia", „Chłopskie Jutro", „Horyzonty", „Literatura", „Ugory".** Pisma te mimo ostrzeżeń opinji publicznej **dotąd wychodziły bezkarnie.**

Skonfiskowane druki przewieziono do Urzędu Śledczego, a **aresztowanych w ilości 32 osób osadzono w oddzielnych celach.** Ogólny nadzór nad śledztwem objął prokurator sądu okręgowego w Warszawie Piotrowski, z polecenia którego dwóch redaktorów komunizujących czasopism, Aleksandra Kubickiego i Abrama Taffa, osadzono w więzieniu mokotowskiem.

Oczywiście żydzi.

W toku dalszej akcji przeprowadzono również **rewizje w żydowskich księgarniach „Tom" przy ul. Leszno 77 i Szmula Fruchtmana przy ul. Świętokrzyskiej 35**, w wyniku których skonfiskowano wiele materjału obciążającego. **Fruchtmana i Chaima Jawerbauma**, właściciela księgarni „Tom", osadzono w więzieniu.

Na prowincji.

Aresztowania przeprowadzono również **we Lwowie i Łodzi, a wszystkich aresztowanych przewieziono do Warszawy** i oddano do dyspozycji prokuratora.

Wśród aresztowanych znajdują się **przeważnie żydzi**, m. in. Dora Helzer, Tadeusz Kosiński, Adolf Sauerman, rodzeństwo Ludwik i Antonina Mergiel i t. d.

Były sanator BBWR. — komunistą.

Wśród aresztowanych znajduje się również **b. senator BBWR. Stefan Boguszewski, zamieszkały na Pradze** przy ul. Targowej 15, u którego w czasie rewizji znaleziono moc korespondencji z komunistami, zamieszkałymi obecnie w Moskwie, Leningradzie i t. p.

Czem są naprawdę wolnomyśliciele?

Poza tem zabrano **olbrzymią ilość antypaństwowych druków, broszur i instrukcyj, znalezionych w lokalu redakcji „Wolnomyśliciel Polski", „Błyski wolnomyślicielskie", oraz w „Stowarzyszeniu wolnomyślicieli polskich"** przy ul. Królewskiej 16. Rewizja dała tak sensacyjny wynik, że z polecenia Komisarjatu Rządu, lokal „Stowarzyszenia wolnomyślicieli" opieczętowano.

Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski wydał decyzję **zawieszenia działalności stowarzyszenia wolnomyślicieli.** Decyzja o zawieszeniu tej organizacji i mianowaniu kuratora, jest jednak tylko formalnością, nakazaną przez ustawę o stowarzyszeniach, gdyż **Komisarjat Rządu postanowił wogóle rozwiązać stowarzyszenie wolnomyślicieli i mianować likwidatora tej organizacji.**

Awantury.

Ogród Krasińskich został zamknięty. Zamknięcie zostało spowodowane nieudałemi próbami agitatorów wywrotowych, którzy **zamierzali dnia 1 sierpnia urządzić szereg wystąpień z okazji 22 rocznicy wybuchu wojny światowej.**

W kilku punktach miasta usiłowano w sobotę **zorganizować demonstracje publiczne**, które jednak zostały z punktu rozproszone przez władze policyjne. Przewieziono do urzędu śledczego **kilkudziesięciu wyrostków, zatrzymanych przy nieudanych demonstracjach.**

Trzeba wzmocnić stosunki gospodarcze

Holandji i Polski.

Warszawa, 3. 8. (PAT.) Wczoraj **powrócił z Hagi minister przemysłu i handlu Antoni Roman.**

Minister udzielił przedstawicielowi PAT wywiadu, w którym m. in. oświadczył, że do Holandji udał się celem rewizytowania ministrów holenderskich, którzy bawili w Polsce w kwietniu br. Moja bytność w Holandji — oświadczył minister — **miała charakter czysto informacyjny i kurtuazyjny.** Nie mniej przeprowadziłem rozmowy z reprezentantami rządu holenderskiego i przedstawicielami świata ekonomicznego, co utwierdziło mnie w przekonaniu, **że istnieją między Polską i Holandją duże jeszcze pola dla pogłębienia i dla rozszerzenia wzajemnych stosunków ekonomicznych.**

Gościnność gospodarzy holenderskich przeszła wszelkie oczekiwania. Holandja jest dziś jednym z najbogatszych krajów w Europie. **Obroty handlowe polsko-holenderskie sięgają 50 miljonów złotych rocznie.** Obecnie po zawarciu traktatu handlowego mają one stałą tendencję do wzrostu. Ponadto otrzymaliśmy pewne koncesje w stosunku do Indyj holenderskich, dokąd eksport nasz zaczyna się kierować coraz intensywniej. **Holandja jest odbiorcą naszego drzewa, dykty, konfekcji, artykułów rolniczych** itd. Eksport naszego zboża ostatnio podwoił się. Z drugiej strony dostarcza nam Holandja przedewszystkiem tłuszczów, towarów kolonjalnych i artykułów elektrotechnicznych. Znaczenie Holandji jako rynku zbytu oraz jej rola jako pośrednika handlu zamorskiego czyni ją poważnym kontrahentem **i są wszelkie widoki na to, że w przyszłości wzajemna współpraca jeszcze bardziej się pogłębi.**

Sfałszowany podpis Witosa

pod prowokacyjną odezwą.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.) Omawiany przez nas w niedzielnym numerze wywiad senatora Róga z b. „Wyzwolenia", udzielony krakowskiemu „IKC", był **przedmiotem ożywionych rozmów w kołach parlamentarnych i ludowych.**

Mówi się o tem wystąpieniu, że jeśli to miała być **oferta, nie może ona w najmniejszym stopniu liczyć na przyjęcie.** Jeśli **dobra rada**, no, to co najwyżej można za nią podziękować i złożyć do lamusa. Jeśli **dywersja**, to jednak za słaby jest ten, co się na nią porywa. Jeśli zaś chodzi o rozszerzenie rzekomych listów Wincentego Witosa, to w tej sprawie władze Stronnictwa Ludowego zabrały głos oficjalny.

Sekretarjat naczelny i inne odpowiedzialne władze Stronnictwa Ludowego stwierdzają, **że żadna odezwa z podpisem Wincentego Witosa dotychczas wydana nie została.** Jeżeli zatem po kraju rzeczywiście kolportowane są jakieś odezwy z rzekomym podpisem Witosa, to **są to odezwy sfałszowane i stanowiące dzieło roboty prowokatorskiej.**

Wszystkie organizacje ludowe w kraju zostały ostrzeżone przed prowokacyjną działalnością nieznanych elementów.

Tajemnicze narady

włosko-niemiecko-austrjackie.

Paryż, 3. 8. (PAT.) Specjalny wysłannik „Matin'a" donosi, że w sobotę miało się odbyć **tajemnicze spotkanie przedstawicieli Włoch, Niemiec i Austrji.**

Surowe zarządzenia policyjne zdają się potwierdzać tę pogłoskę.

Kancl. Schuschnigg przebywał już od paru dni na terytorjum włoskiem. Emisarjusze niemieccy przybyli również. Uprzednio ustalone zostało między Wiedniem a Rzymem, że Mussolini będzie rewizytować w Grado kancl. Schuschnigga. Pragnąc jednak zachować dyskrecję szefowie obu rządów zmienili miejsce spotkania.

W piątek rano kanclerz Schuschnigg wyjechał z Grado do Triestu, gdzie wsiadł do pociągu pośpiesznego, udającego się do Wiednia. W kilka minut później przeszedł on do ekspresu Wenecja—Bolonja. Wzdłuż całej drogi milicja faszystowska pilnowała dojścia do pociągu. Następnie ślad kanclerza Schuschnigga zaginął.

Co się tyczy udziału Niemiec w rozmowach, można to stwierdzić, gdyż samochody niemieckie przejechały w nocy granicę, kierując się również ku środkowi kraju.

Nowe walki w Abisynji?

Paryż, 3. 8. (PAT.) Korespondent „Excelsior" w Dżibuti podaje na podstawie wiadomości, otrzymanych z Abisynji oraz opowiadań podróżnych, że **Addis Abeba i Dessie zostały zaatakowane przez wojowników abisyńskich.** Walka w obu tych rejonach trwa jeszcze. Ze względu na ulewne deszcze, w akcji nie mogą brać udziału samoloty włoskie. Według niektórych informacyj, **powstańcy abisyńscy wkroczyli do stolicy.** Straty po obu stronach mają być znaczne. Ludność ogarnęła panika. **Ras Sejum atakuje Dessie** na czele armji, złożonej z wojowników szczepów Walla i Galla. Wedle niepotwierdzonych wieści, ras Sejum zajął już Dessie po niezwykle zaciętej bitwie, w której jakoby zginęło 7.000 ludzi.

Urzędowe koła włoskie zaprzeczają tej wiadomości.

Negus walczyć będzie do upadłego.

Londyn, 3. 8. (PAT.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Sunday Chronicle" negus oświadczył, iż **nie dokona swych dni na wygnaniu i zamierza wrócić do swych wojsk** w niezajętej jeszcze przez Włochy południowo-zachodniej części Abisynji. **Nie zaniecham nigdy** — mówił negus — **walki o niepodległość mego kraju.** Genewa odmówiła pożyczki na kontynuowanie wojny. Ja jednak mam nadzieję uzyskania jej z innego źródła. Utworzony został w tym celu specjalny komitet. Osiągnięte dotychczas rezultaty są bardzo zadowalające. Oddział **armje moje na północy i na południowym zachodzie nie będą cierpiały na brak środków żywności, broni lub amunicji.**

List z Paryża.

Niech żyje Ojciec Święty!!

(„Od własnego korespondenta Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w lipcu.

Nacjonalizacja fabryk broni i amunicji (to jest wykup akcji za odszkodowaniem jednego miljarda franków) została uchwalona przez izbę 484 głosami przeciwko 85. Zmiana statutu banku Francji przeszła 444 przeciwko 77. Prawo o 40-godzinnym tygodniu pracy przeszło jednogłośnie. Tak samo ustawa o urlopach robotniczych. Jednogłośnie również uchwaliła izba deputowanych wielkie kredyty na podjęcie robót publicznych.

Wyżej wyszczególnione ustawy wyczerpują wszystkie punkty programowej deklaracji rządu Bluma. Opozycja prawicowo-centrowa wynosi w izbie około 250 głosów. Jak wykazaliśmy, głosowano w izbie niemal jednomyślnie, to jest opozycja poparła cały program społeczny zwalczanego przez nią rządu. Taki wynik głosowań jest bardzo charakterystyczny i dowodzi, że:

1) opozycja prawicowo-centrowa w parlamencie francuskim jest opozycją twórczą. Mimo wielkiej niechęci do składu gabinetu „frontu ludowego“, nie odmówiono rządowi poparcia w realizacji najważniejszych punktów jego programu. Zapowiedzi Renaulta, że „ze strony prawicy nie grozi gabinetowi żadne niebezpieczeństwo“, i że „opozycja nie będzie utrudniała jakichkolwiek reform, które mogą przyczynić się do naprawy stosunków we Francji“ — dotrzymano w całem tego słowa znaczeniu.

2) Jednogłośne przyjęcie przez parlament francuski całego projektu wielkich reform społecznych dowodzi, że były one naprawdę potrzebne, czego zresztą bynajmniej nie kwestjonowano w czasie dyskusji.

Po nacjonalizacji fabryk broni — najdonioślejszą reformą, jaką w ostatnim miesiącu przeprowadziła izba — była rewizja statutu banku Francji. Z telegramów PAT'a znają Czytelnicy główne artykuły, które uległy zmianie. Z punktu widzenia historji bankowości przeprowadzona obecnie reforma jest niewątpliwie bardzo ciekawym eksperymentem — ale omawianie go w ramach krótkiej korespondencji, jest oczywiście niemożliwe. Zaznaczamy jedynie, że nawet ci posłowie, którzy oświadczali się przeciwko projektowi, wysuwali tylko inny plan — nie broniąc bynajmniej dawnego statutu. Nie bronił go zresztą nikt we Francji.

— Mam wrażenie — mówił minister finansów, p. Wincenty Auriol — że możemy się różnić w sprawie przedstawionego przez rząd projektu. **Ale nikt z nas z pewnością nie będzie polemizował z twierdzeniem, że dotychczasowy statut banku Francji jest anachronizmem.**

Był on nietylko anachronizmem, ale co gorsze, polityka banku emisyjnego była **często bardzo sprzeczna z podstawowemi interesami gospodarki państwowej.** Jest bardzo przykrym faktem, że Bank Francji robił o wiele korzystniejsze operacje w czasie dewaluacji franka, aniżeli w okresie pomyślności monetarnej. I tak np. w 1925 r. bilans banku emisyjnego i „pierwszego domu kredytowego Trzeciej Republiki“, przedstawiał się bez porównania lepiej w miesiącach, kiedy wartość funta szterlingów podniosła się z 60 na 250 franków, aniżeli wtedy, kiedy funt spadł z 250 franków na 75.

Bank emisyjny prowadzi politykę, która zasadzała się **na dbaniu przedewszystkiem o dywidendy akcjonarjuszy;** otóż interesy te kolidowały w sposób aż nadto wyraźny z programami poszczególnych ministrów skarbu. Według dawnego statutu gubernator banku posiadał bardzo rozległe prawa i kierował „całą polityką gospodarczą banku emisyjnego“. Była to jednakowoż tylko teorja. W rzeczywistości bowiem polityka ta zależała od zgromadzenia akcjonarjuszy. I tu dochodzimy do jądra całej kwestji. Akcje Banku Francji były „ciężkie“, to jest przekraczały nieraz wartość 20.000 fr. za jednostkę. **Nic więc dziwnego, że skupiły się w rękach małej grupy krezusów, któremi nawiasem mówiąc, byli członkowie najbogatszych i między różnemi narodami rozsianych rodzin żydowskich.** Gubernator Banku Francji zależny był od **pp. Rotschildów, Mallerów, Vernerów, Hottingerów** i kilku innych potentatów. Ta grupa ludzi stanowiła tak zwaną w szerokich kołach giełdowych „regencję Francji“. Na ich usługach stało wszystko, nietylko w banku emisyjnym. Wystarczał jeden telefon z pięknej willi Rotschildów, **aby walił się gabinet po gabinecie, albo przynajmnej jeden minister skarbu po drugim.** Był to stan niezdrowy — i usunięcie go trzeba zaliczyć bezwarunkowo na dobro obecnego ministra finansów p. W. Auriola, który zdecydował się przeprowadzić swój program reformy statutu Banku Francji w izbie.

Przystąpił do urzeczywistnienia projektu rządowego z bardzo wielkim sprytem, niemal z finezją — i dyskusja nad zmianą statutu banku emisyjnego należała do jednej z najciekawszych, jakie zanotowały kroniki parlamentarne. W długiem przemówieniu udowadniał minister skarbu, że całe gospodarcze i finansowe życie kraju jest **zależne od kilku regentów,** prowadzących własną nieraz bardzo egoistyczną politykę ciasnych i niekoniecznie czystych afer giełdowych. W pewnym momencie Wincenty Auriol otworzył małą książeczkę.

— Proszę panów — mówił — **niech będzie wolno powołać się ministrowi rządu ludowego na słowa, których powaga jest niezaprzeczalna.**

— Pewnie jakiś cytat z Marksa — odezwał się głos na prawicy — jeżeli tak, to można nam oszczędzić tej lektury.

— Nie, proszę panów — odpowiedział Auriol — to nie cytat z Marksa. To bardzo interesujące ustępy, których wysłucha izba z niewątpliwą powagą...

I czytał:

— To, co w naszych czasach, w epoce, w której żyjemy, jest najbardziej zastanawiające, to co najsilniej nas uderza... to jest nagromadzenie w ręku małej grupy ludzi, nie będących nawet często właścicielami, ale zwykłemi depozytorami i zawiadowcami kapitału — ogromnej, czasami wprost nieograniczonej władzy gospodarczej. Kapitałami temi administrują oni, jak im się tylko podoba, a ściślej mówiąc, jak wymagają tego ich interesy...

W tem miejscu poseł Ksawery Vallat wykrzyknął:

— To twierdził Tertulian!

Minister skarbu czytał dalej:

— Ta władza przechodzi w system rządów absolutnych zwłaszcza u tych,

Hala sportowa — szpitalem.



Podczas gdy Berlin i prawie cała Europa jest pod znakiem Olimpjady i sportu, w Madrycie nowoczesną halę sportową zamieniono na szpital.



35)

(Ciąg dalszy).

— Niech mi pan naleje szklankę, sir.

— A to, co za śmiałość!

— Pyta mnie pan o radę, captain. Muszę się również napić.

— Ech ty — stoiku!

Nalał mu do połowy i dopełnił wodą sodową. Cliff wypił jednym haustem bez zmrużenia gałek, usiadł spokojnie na ramie łóżka i nie mówił ani słowa przez równe trzy minuty.

— Teraz mogę myśleć, sir.

Jaz czekał cierpliwie i obojętnie — nie spodziewał się usłyszeć rewelacji z ust już trochę podchmielonego takim haustem Dianga. A jednak usłyszał ją:

— Doszedłem do wniosku, że pan nie kocha tej panienki, sir.

— Dlaczego!

— Bo nie myślałby pan o ucieczce, lecz o innych sposobach wyjścia z matni. Panu właściwie nic nie grozi.

Jazon Kent wpatrzył się ostro w znajome mu czarne rysy i pochwycił szczere, wierne spojrzenie dużych oczu.

— All right, Cliff. Zostajemy.

— Wiedziałem, że pan tak musi postanowić, sir.

— Gdybyś ty miał wyższe wykształcenie, byłbyś wybitnym człowiekiem, Cliff.

— Wielki zaszczyt! A tak — to źle?

Kapitan uśmiechnął się również, lecz po chwili twarz jego stężała w napięciu.

— Ale jutro rozmówię się z tym Sedgwickiem — postanowił twardo.

— Ja panu pomogę, captain — rzekł Cliff poważnie. — Cood night, sir. W Uganda głosiło przysłowie: Mąż, który chce ze swych wnętrzności wyciągnąć mądre postanowienie — niech się przedtem prześpi, od zachodu słońca do zachodu księżyca.

— Dobranoc, Cliff.

Czarny przyjaciel kapitana zgasił światło przed wyjściem i udał się do swego pokoju, gdzie rzucił się na tapczan i zasnął prawie natychmiast. Ale Jazon Kent nie mógł zmrużyć oczu tak szybko. Położenie nie było takie proste i jasne — wywikłanie się będzie trudne oraz ryzykowne. Jazon nie był głupcem i umiał widzieć, ogarniać rozumem to, co dojrzał. Ponadto — ta niespodziewana miłość do Thelmy Murray. Czy on ją naprawdę kochał — czy też podświadomie, siłą naturalnego instynktu chciał się jej uczepić jak pasa ratunkowego na fali życia, jak portu zbawczego, w którym można znaleźć słodką wodę do picia, jak pomyślnego wiatru, dmącego ku wytchnieniu. Prawda, przy niej, z myślą o niej, czuł się dobrze — ale czy to była miłość?

Dotychczas nie kochał nigdy i szczerze mówiąc — uważał „amora“ za postać czysto mitologiczną, za twór poetow i literatów, za ideał wymarzony i napewno doskonały — ale przecież ideał. Życie, jakie obserwował zawsze, mnożyło przykłady potwierdzające jego teorję. Więc jak... Był niezdecydowany, skonsternowany i czuł się w tej chwili jak człowiek przed decyzją stuprocentowo ryzykowną, której podjęcie może przynieść wszystko jak i nic.

Lecz ryzyko było przecież dotychczas jego żywiołem. Czy to na morzu w czasie licznych i niebezpiecznych podróży — jak wtedy, kiedy to sam przy pomocy dwóch nienabitych rewolwerów, samą postawą odwagi, stłumił bunt załogi, nieopodal Pernambuco. Albo też wtedy, gdy został do ostatniej chwili na mostku kapitańskim „Rosemary Whithrop“. I gdy wyrwał młodego podówczas Cliffa z rąk brazylijskich plantados. I potem, gdy jako bezrobotny ryzykował każdego dnia najwięcej — bo zniweczenie swych marzeń i ambicyj i zejście wdół, do nizin. Wszędzie było ryzyko — czemu miało zniknąć teraz...

„Mąż, który chce ze swych wnętrzności wyciągnąć mądre postanowienie — niech się przedtem prześpi od zachodu słońca do zachodu księżyca“... Powoli ogarnął go znany tak dobrze wszystkim ludziom a jednocześnie tak niemożliwy do określenia bezwład przed zapadnięciem w stan snu... Thelma... Cliff... Sedgwick, kapitanie Kent... Ranton... Buddy... O jakiej porze roku odbywają się burze... Ognia, chłopcy!... Hej! Ty tam, na rei... jaka jest twoja ostatnia wola. Puść tego czarnego!... Bumm!!

Co to było — sen czy rzeczywistość? Otworzył oczy nawpół i dosłyszał po chwili wyraźny, cichy, szmer skradających się kroków. Bał się zapalić światło i nic narazie nie widział. Wolno wydobył ręce z pod kołdry, oczy marynarza przywykły stopniowo i szybko do ciemności i ujrzały sylwetkę pochylonego mężczyzny. W ręku jakiś błyszczący przedmiot.

Jaz nie krzyknął — skoczył tylko i rzucił ściągniętą kołdrę całym impetem na obcego. Rozległ się brzęk stłoczonego szkła. Skok. Chwyt. Krzyk przytłumiony. Ból w okolicy karku. Światło. Zapalił je Cliff.

— Co się tu dzieje, kapitanie. Pan jest ranny.

— Zadrasnął mnie lekko. Plasterek i gotów — rzekł Jaz niezupełnie zrozumiale.

— Kto?

— Nie wiem. Zasnąłem i zbudził mnie jego szmer. Nie wiem jak długo spałem. Która godzina?

— Trzecia.

— Więc jednak spałem...

Ujrzał w tej chwili leżącą na stoliku kopertę i wyjął z niej taki sam kartonik jak wczoraj. Nie denerwował się. Domyślił się jeszcze przed przeczytaniem. Trzy słowa:

„To za Rantona“.

Wręczył kartkę Cliffowi i ten również zrozumiał. Nie zbladł, bo miał czarną skórę — ale przestraszył się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

którzy będąc bezwzględnymi panami **pieniądza, rządzą kredytem i rozdzielają go według swojego widzimisię** (w tekście francuskim: selon leur bon plaisir). **W taki sposób stają się oni regulatorami krwi w organizmie gospodarczym. Całe życie nietylko w przenośnem, ale i w faktycznem tego słowa znaczeniu — jest w ich rękach. Bez ich zezwolenia nikt nie śmie spokojniej odetchnąć...**

— Zdania te — mówił Auriol — przytoczone w całości, **zaczerpnęliśmy z encykliki Quadragesimo anno.** Jasna i energiczna ich wymowa jest najlepszem poparciem naszych argumentów...

Przez całą izbę przeszedł wielki szum zmieszanych głosów. I nagle z ław centrowych padł okrzyk:

— Niech żyje Ojciec święty!

Nie można było zorjentować się nawet, **kto po raz pierwszy w historji parlamentu francuskiego wzniósł okrzyk na cześć papieża. Słowa „Vive le Pape" pokrył bowiem w tej chwili istny huragan oklasków.** Klaskano na prawicy, w centrum i na ławach socjalistycznych. Co więcej: kilku komunistów biło również brawo. Argument zaczerpnięty z encykliki wielkiego papieża trafił do rozumów i serc. Przyjęcie ustawy było rzeczą przesądzoną, dalsza dyskusja nad statutem banku Francji stała się zwykłą formalnością parlamentarną...

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Polskie przepisy dewizowe a Gdańsk.

Wyjaśnienia komitetu polsko-gdańskiego.

Polsko-gdański komitet do spraw dewizowych, powołany do życia na podstawie i porozumienia z dnia 9. 6. 1936, pomiędzy rządem polskim i senatem Wolnego Miasta Gdańska **w przedmiocie uregulowania spraw, związanych z odziaływaniem na Gdańsk polskiej gospodarki dewizowej,** którego zadaniem jest czuwanie nad sprawnem wykonywaniem postanowień w powyższem porozumieniu ustalonych, obradował ostatnio w Gdańsku. W wyniku tych obrad **wyjaśniono szereg spraw spornych.** Między innemi ustalono co następuje:

1. Przy otwieraniu w polskich bankach dewizowych, t. zw. rachunków gdańskich (Daki-konten) w szeregu wypadków rachunki wolne zostały zamienione na rachunki gdańskie. Po porozumieniu się z komisją dewizową **wadliwie zapisane w ten sposób sumy na rachunki „daki" zostały z powrotem przeniesione na rachunki wolne gdańskich instytucyj finansowych (banków).**

2. Przy wpłatach na konta „daki" wystarczy, jeżeli wpłacający podaje w sposób ogólny tytuł, z jakiego wpłata została dokonana, jak np. „import towarów", „płacenie renty", „należność patentowa", „procenty od pożyczki" itp. Z powyższego wynika, że **nie należy żądać dalej idących wyjaśnień lub dołączania faktur i innych dokumentów.**

3. Odnośnie towarów, które przed wejściem w życie polskich zarządzeń dewizowych zostały w całości lub częściowo zapłacone, lecz nie zostały do Gdańska dostarczone, **nie wchodzi w rachubę obowiązek ofiarowania do skupu dewiz,** jednakże fakt uiszczenia należności musi być w każdym indywidualnym wypadku stwierdzony przez przedłużenie odnośnych dokumentów.

4. Porozumieniem z 9. 6. 1936 **nie została wykluczona możliwość przydziału dewiz firmom gdańskim za zezwoleniem polskiej komisji dewizowej.** W szczególności firmy i osoby gdańskie nie będą przy inkasie należności za dostawy towarów z zagranicy celnej do Polski, gorzej traktowane od odpowiednich firm i osób polskich.

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: „Złotowłosy brzdąc". W rolach głównych: Shirley Temple, Rochelle Hudson, John Boles.

LIDO: Epokowy wynalazek film **trójwymiarowy.** Ponadto najnowszy film Paramountu **„Zapomniane twarze"**

CZARODZIEJKA: Franciszka Gaal w najnowszej komedji wiedeńskiej p. t. **„Katarzynka",** nadprogram tygodnik.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Zatrzymanie przestępców. W dniu 30 ub. m. zatrzymano **Krauzego Pawła,** lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania, na gorącym uczynku kradzieży roweru, z którym usiłował zbiec. **Kamiński Wincenty,** lat 18, robotnik, zatrzymany został pod zarzutem kradzieży koca wartości 8 zł. w Etapie Emigracyjnym. Zatrzymany został **Myszke Marjan,** lat 27, zam. w Orłowie pod zarzutem zmuszania swej żony Marji do czynów nierządnych, z czego Myszke czerpał środki materjalne. Został on osadzony w więzieniu w Wejherowie.

Zamach samobójczy aresztantki. Bocek Karolina, lat 19, służąca, panna, zatrzymana została w porcie w stanie podchmielonym i w czasie doprowadzania jej do Komisarjatu, skoczyła do basenu, usiłując popełnić samobójstwo przez utopienie się. Została jednak z wody wydobyta i osadzona w areszcie do wytrzeźwienia.

Rada miejska w Gdyni czci pamięć Stefana Żeromskiego. Na posiedzeniu w dniu 31 lipca br. rada miejska w Gdyni jednomyślnie uchwaliła podarować żonie i córce śp. Stefana Żeromskiego parcelę na wzgórzu redłowskim, szczególnie ulubionym przez znakomitego pisarza. Rada miejska decyzję swą uzasadnia tym, że przez nadanie najbliższej rodzinie śp. Żeromskiego — skrawka ziemi nad morzem pragnie dać wyraz wdzięczności za proroczą wizję wielkiego Pisarza, który urzeczywistnienie budowy i rozwoju portu gdyńskiego wysunął na niezapomnianych kartach „Międzymorza" i „Wiatru od Morza".

Rekordowy transport ryżu. Dnia 30 lipca br. zawinął do portu gdyńskiego z Rangoonu angielski statek „Pukkastan" o poj. 5809 t. r. br. z ładunkiem 10.100 t. ryżu niełuszczonego. Ładunek powyższy przywieziony został bezpośrednio z Indyj i stanowi rekord wśród dotychczasowych masowych transportów ryżu niełuszczonego, przeznaczonego dla Łuszczarni Ryżu w Gdyni.

Wypadek przy pracy. Dnia 1 sierpnia około godz. 4 rano podczas wyładunku złomu na nabrz. Holenderskiem ze ss. „Astrid" do wagonów, spadł kawał żelaza na robotnika Jana Dettlaffa, który wskutek tego doznał silnych obrażeń lewego biodra. Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzielono w ambulatorjum portowem a następnie przewieziono go do szpitala św. Wincentego.

Zamykać okna! Zatrzymano Jendrycha Marjana, lat 22, zam. stale w Krotoszynie, a w Gdyni bez stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem kradzieży jednego zegarka złotego „Omega" na szkodę B. R. w Orłowie Morskim przez otwarte okno. Osadzono go w areszcie do dalszych dochodzeń.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Cywilizowani Indjanie.

Londyn, w sierpniu.

Jedna z amerykańskich firm filmowych zamierzała stworzyć obraz z „dzikiego zachodu". W tym celu dla podniesienia wartości filmu zaangażowano prawdziwych Indjan. Gdy jednak chciano nakręcić jedną ze scen, przedstawiających Indjan na stopie wojennej, okazało się, że Indjanie nie mają najmniejszego pojęcia o wytropieniu wroga. Przedsiębiorstwo filmowe musiało wobec tego zaangażować białych traperów i skautów, którzy Indjan w sztuce ich ojców dopiero ćwiczyli.

Krótko potem jednak akcja utknęła na nowo. Jeden z „odważnych aż do szaleństwa" naczelników Indjan miał przepłynąć w kruchej łódce indjańskiej porywisty potok górski. Taki sport — oświadczyli Indjanie — to szaleństwo. Któżby narażał swoje życie?! I znów było trzeba zaangażować białych kajakowców, którzy Indjan w tem niebezpiecznem sporcie wyćwiczyli.

Wkońcu Indjanie wycofali się z imprezy zupełnie, oświadczając: Jeżeli sobie biali tak wyobrażają „dziki zachód", to mają wyobrażenia fałszywe. I jeżeli przedsiębiorstwo chce nakręcić obraz z życia bandytów, to niechaj zaangażuje białych. Indjanie są przecież cywilizowani".

Otwarcie Wakacyjnego Instytutu Sztuki.

W dniu 3 sierpnia odbędzie się **otwarcie Wakacyjnego Instytutu Sztuki** będącego pod protektoratem p. ministra W. R. i O. P. oraz prezesa P. A. L.

Program inauguracji (godz. 18,30 P. Szkoła Morska) obejmie: otwarcie Instytutu przez przedstawiciela M. W. R. i O. P.; słowo wstępne protektora Instytutu **senatora Wacława Sieroszewskiego,** odczyt inauguracyjny **Juljusza Kadena Bandrowskiego** p. t. „Kultura a praca", referat kierownika Instytutu o programie i celach instytutu, audycja muzyki polskiej w wykonaniu reprezentacyjnej **orkiestry Marynarki Wojennej** pod dyrekcją kpt. Aleks. Dulina.

W okresie **od 2 do 29 sierpnia odbędą się odczyty i wieczory dyskusyjne oraz pokazy,** obejmujące: wieczory artystyczne, literaturę, teatr, plastykę, muzykę, muzea i zabytki, prasę, film, radjo, wychowanie, sztukę ludową i inne.

Wykłady i wieczory artystyczne odbywają się **w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni** codziennie od 17 do 20 z wyjątkiem świąt i niedziel.

Wpisowe dla słuchaczy z poza internatu (gości) 10 zł. Legitymacja upoważnia do wstępu na wszystkie wykłady i wieczory. Termin zgłoszeń w dniu 2 sierpnia.

Czystka.

Paryż, w sierpniu.

Niedawno doniosły pisma, że paryskie sufrażystki przesłały francuskim posłom i senatorom własnej roboty pończochy, ażeby w ten sposób zadokumentować, że walka o równouprawnienie kobiet nie odciąga ich od gospodarstwa domowego. Senator Merlin nie zrozumiał tego delikatnego przytyku i przemawiał przeciw równouprawnieniu kobiet. „Oddział szturmowy" gazety „Femmes Nouvelles" („Nowe Kobiety") zalecił wobec tego, aby senatora Merlina przekonać bardziej przekonywującym argumentem — mianowicie kijem.

Zamiast kiji zabrały sufrażystki jednak tylko miotły i wtargnęły do mieszkania wrogiego senatora, ażeby jako „nowoczesne cioty" pokazać senatorowi, że gotowe są wymieść wszystkie stare śmieci, nie wyłączając lokatora mieszkania. Czy senatora ten niezwykły „argument" przekonał, o tem kronika paryska niestety nie wspomina.

Ubezpieczalnia Społeczna musi zostać w Wejherowie.

O czem rozprawiała rada miejska?

Z **Wejherowa** piszą nam:

Pod przewodnictwem p. burmistrza Bolduana odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem rozpatrzono **sprawozdanie administracyjno-gospodarcze za rok 1935-36.** Jak wynika ze sprawozdania, liczyło Wejherowo 1. 4. 1936 r. **14.568 mieszkańców, w tem 6,9% Niemców,** a **137 żydów.** Ruch budowlany wykazał znaczne ożywienie. Wzniesiono bowiem **50 nowych budowli.** Miasto wykonało własnym kosztem 950 mb. kanalizacji sanitarnej, 410 mb. kanalizacji deszczowej, pobudowano miejskie korty tennisowe, ogrodzenie targowicy miejskiej, wzniesiono przy targowicy pawilon sanitarny i szalety publiczne. Poza tem rozbudowano ulicę 3-go Maja oraz przystąpiono do budowy ul. św. Jana o długości 412 m. z płyt kamienno-betonowych.

Elektrownia rozbudowała sieć elektryczną o 2500 mtr. i dokonała 46 połączeń nowych domów. Oświetlenie ulic ulepszono drogą zamiany palników gazowych oraz oświetlono w sposób należyty ulice położone na terenach b. Urzędniczej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Sprawozdanie rachunkowe wykazuje zamknięcie budżetowe z nadwyżką kasową w kwocie 20.338.09 zł. Majątek miasta wynosi 3.016.663.41 zł. i wzrósł w roku budżetowym o kwotę 246.130.01 zł.

Jak z powyższego wynika, **należy Wejherowo do miast gospodarczo-aktywnych o zupełnie uporządkowanej i zdrowej gospodarce, które nie korzystało z dobrodziejstw ustawy o oddłużeniu samorządów.**

Gospodarkę, która kilka lat temu jeszcze była wysoce zaniedbana, a majątek miasta wystawiony na publiczny przetarg, zdołał **zarząd miejski uporządkować własnemi siłami.**

Radny Stróżyński wniósł **interpelację w sprawie zamierzonego przeniesienia Ubezpieczalni Społecznej z Wejherowa do Gdyni.** Rada Miejska wybrała delegację w osobach pp. burmistrza Bolduna i radnego Stróżyńskiego, która ma się udać do Min. Opieki Społecznej w celu **zapobieżenia zamierzonemu przeniesieniu tej instytucji do Gdyni.** Ubezpieczalnia posiada w Wejherowie wspaniały gmach, pobudowany kosztem miljona złotych, na który niebędzie użytku. W Gdyni natomiast budować się musi okazały gmach dla pomieszczenia licznych biur Ubezpieczalni. **Niema poza tendencjami centralistycznemi żadnych istotnie ważnych powodów, przemawiających za przeniesieniem Ubezpieczalni do Gdyni, gdyż istniejący w Gdyni oddział Ubezpieczalni w zupełności wystarczy na potrzeby Gdyni.** Wejherowo zaś jest siedzibą powiatu morskiego, gdzie ludność całego wybrzeża — powiatu stale załatwia sprawy urzędowe. Wejherowo jest już dziś uzupełnieniem Gdyni i tysiączne już rzesze pracowników umysłowych i fizycznych pracujących w Gdyni mieszkają w Wejherowie, **a ludność Redy i Rumji ciąży więcej do Wejherowa, siedziby powiatu niż do Gdyni.** Zresztą silny ruch budowlany wzdłuż drogi Gdynia—Wejherowo wskazuje, że w najbliższych już latach Wejherowo będzie przedmieściem Gdyni, miastem szkół, urzędów i ośrodkiem o idealnych warunkach mieszkaniowych.

Czy w tych warunkach przeniesienie Ubezpieczalni Społecznej będzie rzeczą należycie przemyślaną i potrzebną należy wątpić. **A warto się nad tem zastanowić dla uniknięcia kosztownych błędów za które płaci szary człowiek ubezpieczony i obciążony wysokiemi świadczeniami pracodawca.**

Powrót „Zawiszy Czarnego".

W niedzielę przybył do Gdyni statek szkolny Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny", który przebył jeden miesiąc podróży szkolnej po portach Bałtyku. Na statku przybyło **47 harcerzy-żeglarzy pod dowództwem generała Zaruskiego.** „Zawisza Czarny" po złożeniu wizyty w Karlskrone, gdzie był bardzo serdecznie witany, przepłynął do Visby, poczem do Hapsolu w Estonji i Hango w Finlandji, skąd delegacja harcerskiej załogi z generałem Zaruskim udała się koleją do Kulturanta, aby wziąć udział w międzynarodowym zlocie harcerskim. „Zawisza Czarny" pozostanie w Gdyni kilka dni, poczem **wyrusza w drugą podróż szkolną.**

Wspomnienia papieża-alpinisty.

Papież przyjął na audjencji młodych propagatorów Akcji Katolickiej, którzy ukończyli świeżo tydzień studjów na temat duchowego wznoszenia się. W przemówieniu swym, wygłoszonym do nich Papież nawiązał do faktu, że **dzień onegdajszy jest czterdziestą rocznicą Jego słynnego wspięcia się na szczyt Monte Rosa w Alpach, co otworzyło nowe drogi dla komunikacji między Włochami i Szwajcarją poprzez Alpy.** Jak wspięcie się na szczyt góry jest marzeniem alpinisty, tak podniesienie się duchowe musi być najbardziej cennym dążeniem młodzieży.



XI. Igrzyska Olimpijskie już otwarte.

Berlin. W sobotę w pierwszym dniu Olimpjady berlińskiej przed oficjalnem otwarciem igrzysk odbyły się różne uroczystości.

Rano przed godz. 10 członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, kierownicy poszczególnych ekip i goście honorowi udali się na nabożeństwo do katedry św. Jadwigi. Mszę świętą odprawił nuncjusz papieski Orsenigo.

Osobne nabożeństwo odbyło się dla członków ewangelickiego kościoła.

Po nabożeństwie goście udali się do pomnika poległych, gdzie złożyli wieńce **na grobie nieznanego żołnierza.** Członkom Komitetu Olimpijskiego towarzyszył komendant Berlina gen. Schaumburg. O godz. 12 członkowie Komitetu Olimpijskiego zostali przyjęci **w gmachu starego muzeum przez premjera Goeringa.**

Z gmachu muzeum goście udali się do obozu młodzieży Hitlera, i byli obecni na uroczystościach otwarcia obozu. Ogółem w obozie bierze udział **25 tysięcy członków młodzieży hitlerowskiej.**

Przybycie sztafety z ogniem olimpijskiem do Berlina.

Berlin. W czasie uroczystości otwarcia obozu młodzieży hitlerowskiej **przybyła do Berlina sztafeta wioząca ogień olimpijski z Olimpji.** Sztafeta została powitana przez dziesiątki tysięcy osób zgromadzonych na ulicach Berlina. Zawodnik niosący pochodnię, udał się **do pałacu prezydenta Rzeszy,** gdzie powitał kanclerza Hitlera. Z pałacu kanclerza sztafeta witana entuzjastycznie, przeniosła pochodnię z ogniem olimpijskim do obozu młodzieży hitlerowskiej.

Polska reprezentacja złożyła wieniec przed pomnikiem poległych.

Berlin. Po oficjalnem przyjęciu na ratuszu w Berlinie prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz złożył wieniec o barwach narodowych przed pomnikiem poległych w wojnie światowej. **Wieniec nieśli zawodnicy polscy Verey i Piłat.**

Uroczyste otwarcie XI. Olimpjady w Berlinie.

Berlin. Punktualnie o godz. 16 nastąpiło uroczyste otwarcie 11 Olimpjady w Berlinie. Na dwie godziny przed otwarciem igrzysk gigantyczny stadjon zapełniony już był do ostatniego miejsca przez dziesiątki tysięcy widzów. Pogoda od rana raczej dopisała, ale drobny deszcz, który padał przez kilka minut, spowodował, że nad stadjonem pojawiło się tysiące parasoli. Przed otwarciem Olimpjady deszcz jednak ustał. W pewnej chwili pojawił się nad stadjonem sterowiec „Hindenburg", witany burzą oklasków przez tysiączne tłumy.

Na trybunach honorowych.

Na godzinę przed otwarciem Olimpjady bataljon Reichswehry zajął miejsce przed trybuną honorową. Na trybunach zajęli miejsca goście honorowi z całego świata. Obecni byli m. in. słynny szwedzki podróżnik Sven Hedin, pierwszy zwycięzca Atlantyku płk. Lindbergh z małżonką, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego wszystkich państw świata oraz członkowie międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i niemieckiego komitetu organizacyjnego igrzysk.

Przygotowania do defilady.

Na kilka minut przed godz. 4 ustawiono obok wieży baterję armat. Przedstawiciele wszystkich narodów świata ustawili się na stadjonie w dwóch szeregach, przyczem przed każdą grupą jeden z zawodników trzymał transparent z nazwą danego państwa.

Przybycie kanclerza Hitlera.

O godzinie 16 przybył na stadjon kanclerz Hitler w towarzystwie ministra spraw wewn. Rzeszy dr. Fricka. Kanclerz przeszedł przed frontem bataljonu honorowego i przy dźwiękach fanfar zajął miejsce w loży honorowej witany długoniemilknącemi oklaskami 100-tysięcznego tłumu. Z prawej strony kanclerza zajął miejsce prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour, a z lewej prezydent niemieckiego komitetu organizacyjnego Lewald. W chwili, gdy Hitler pojawił się w loży honorowej, orkiestra odegrała niemiecki hymn narodowy i „Horst Wessel Lied".

Flagi wszystkich państw na masztach.

Przy dźwiękach dzwonów wciągnięto na maszty flagi wszystkich państw, biorących udział w igrzyskach. Następnie rozpoczęła się defilada.

„Marsz narodów".

Marsz narodów na stadjonie olimpijskim trwał około 40 minut. Defiladę otwierali Grecy, witani entuzjastycznie przez tłumy. Na czele reprezentacji greckiej obok prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego, następcy tronu Pawła, kroczył maratoński zwycięzca pierwszej nowczesnej olimpjady w 1896 r. — Spiridion Louis. Za Grekami kroczyli Egipcjanie, wzbudzając podziw swemi czerwonemi fezami, dalej defilowali Argentyńczycy, Australijczycy, Belgijczycy, mała reprezentacja wysp bermudzkich, Boliwja, Brazylja, Bułgarja, Chile i Chiny. Ta ostatnia reprezentacja została bardzo gorąco powitana. Następnie kroczyli przedstawiciele Costarici, Kolumbji, Danji, Estonji i Finlandji. Finów powitano entuzjastycznie, a entuzjazm tłumów dosięgnął szczytu, gdy się pojawiła liczna reprezentacja Francji. Za Francją postępowała W. Brytanja, dalej Haiti, Holandja, Indje, Islandja, Włochy (witane również burzą oklasków), Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Lichtenstein, Luxemburg, Malta, Meksyk, Monaco, N. Zelandja, Norwegja (gorąco oklaskiwana) a za Norwegją szczególnie entuzjastycznie witana Austrja. Za Austrją defilowały Peru, Filipiny, wreszcie serdecznie witana

reprezentacja Polski,

Polacy wywarli doskonałe wrażenie.

Za Polską kroczyła Rumunja, potem Szwecja, Szwajcarja, Południowa Afryka, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Urugwaj, najsilniejsza po gospodarzach reprezentacja Stanów Zjedn., a na końcu z szalonym entuzjazmem powitana reprezentacja Niemiec.

Baron de Coubertin wita Olimpjadę.

Po defiladzie twórca nowoczesnych olimpjad baron de Coubertin powitał Olimpjadę. Następnie krótkie przemówienie wygłosił prezydent niemieckiego komitetu olimpijskiego Lewald, witając kanclerza i gości zagranicznych. Lewald zakończył swoje przemówienie prośbą do kanclerza o otwarcie igrzysk olimpijskich.

Oficjalne otwarcie igrzysk.

Wśród zupełnej ciszy kanclerz Hitler ogłosił 11-tą olimpjadę z 1936 r. za otwartą. Przy dźwiękach fanfar wciągnięto na główny maszt flagę olimpijską. Równocześnie baterje armat, ustawione na wieży, oddały szereg strzałów honorowych. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wypuszczenie 30.000 gołębi pocztowych, które mają obwieścić na wszystkie strony świata, że Olimpjada została otwarta.

Po odegraniu hymnu olimpijskiego pierwszy zwycięzca nowoczesnej olimpjady Grek Spiridion Louis w towarzystwie prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego następcy tronu Pawła udał się do loży kanclerza Hitlera i wręczył mu gałązkę oliwną, jako symbol pokoju i zwycięstwa olimpijskiego. Następnie Louis w towarzystwie burmistrza Kotziasa zapalił ogniem z olimpji znicz olimpijski, który płonąć będzie przez 16 dni na stadjonie olimpijskim.

Przysięga olimpijska.

Po tych uroczystościach zawodnicy wszystkich państw ustawiły się w półkole wraz ze swemi sztandarami. W środku półkola niemiecki zwycięzca olimpijski Rudolf Ismayr złożył w imieniu wszystkich zawodników przysięgę olimpijską o następującem brzmieniu:

„Przysięgamy, że na igrzyskach olimpijskich będziemy walczyli po rycersku, zgodnie z regulaminem, ku chwale sportu za sztandary naszych państw".

Uroczystości otwarcia Olimpjady zakończyły się wymarszem narodów, biorących udział w igrzyskach.

Gałązka oliwna dla Hitlera.



Zwycięzca w biegu maratońskim z r. 1896, Grek Spiridon Louis, wręczył kanclerzowi Rzeszy gałązkę oliwną z Olimpji.

Polacy na defiladzie
w czasie otwarcia olimpjady.

Berlin. Wielotysięczna publiczność, zgromadzona na stadjonie olimpijskim w czasie otwarcia olimpjady, szczególnie gorąco oklaskiwała te grupy maszerujących sportowców, które witały trybunę honorową hitlerowskiem pozdrowieniem. Prawdziwy entuzjazm wybuchł na trybunach, kiedy grupa francuska oddała ukłon hitlerowski.

Polacy witali trybunę honorową przez zdjęcie czapek. Liczna grupa polska prezentowała się doskonale.

Na czele drużyny polskiej szedł Biniakowski, który niósł sztandar o barwach narodowych. Za nim maszerowali płk. Glabisz i kierownicy drużyny trójkami, przyczem w pierwszej trójce szli inż. Kuchar, kpt. Kawalec i inż. Grabowski. Za kierownikami maszerowały panie, prowadzone przez p. Gołaszewską. W pierwszej trójce szły lekkoatletki z Walasiewiczówną pośrodku. Za paniami maszerowali zawodnicy. Grupę polską zamykali strzelcy w efektownych zielonych ubraniach sportowych i zielonych myśliwskich kapeluszach.

Polacy ubrani byli w białe spodnie, czerwone kurtki i białe czapki. Reprezentacja nasza wyglądała bardzo efektownie. W chwili, kiedy zespół nasz znalazł się na północnej stronie stadjonu, z grupy harcerzy polskich, siedzących na trybunie, powitano polską kolumnę dużą flagą narodową.

• • •

Na uroczystości otwarcia igrzysk w loży międzynarodowego komitetu olimpijskiego obecni byli dwaj polscy członkowie komitetu gen. Rouppert i b. minister Matuszewski.

Eleanor Holm w roli dziennikarki.

Berlin. Eleanor Holm-Jarret, głośna pływaczka amerykańska, która jak wiadomo została z olimpijskiej reprezentacji Stan. Zjednoczonych Ameryki Północnej za pijaństwo wykluczona, nie powróciła, jak jej nakazano, statkiem „Bremen" do St. Zjedn., lecz została w Berlinie.

Eleanor Holm została bowiem zaangażowana przez amerykańską agencję prasową „Transcontinental News" i z jej polecenia weźmie udział w olimpjadzie w charakterze dziennikarki sportowej. Zamieszkała ona w luksusowym hotelu berlińskim „Adlon". Pojawienie się Eleanor Holm w charakterze amerykańskiej reporterki sportowej wywołało oczywiście w berlińskich kołach sportowych dużą sensację.

Hiszpanja wycofała się z igrzysk olimpijskich.

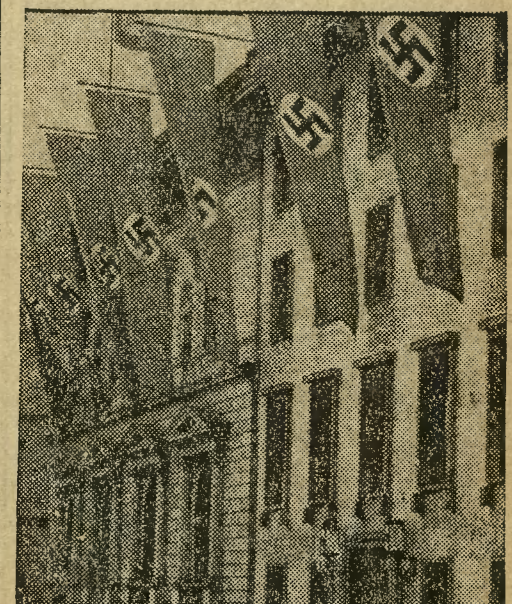
Berlin. Hiszpański komitet olimpijski zawiadomił berliński komitet olimpijski, **że ze względu na sytuację polityczną Hiszpanja nie weźmie udziału w igrzyskach olimpijskich.**

Japonja przeznaczyła już 15 miljonów jen na olimpjadę.

Tokio. Japoński przedstawiciel w międzynarodowym komitecie olimpijskim hr. Soejima oświadczył, że japoński komitet olimpijski przeznaczył już 15 miljonów jen na organizację olimpjady w 1940 r. 5 miljonów jen komitet otrzyma od rządu w formie subwencji, pozostałe 10 miljonów komitet uzyskał od różnych gmin miejskich, organizacyj it. p. Komitet przeznaczył już miljon jen na pokrycie kosztów przyjazdu zagranicznych zawodników na olimpjadę.

Nabożeństwa w czasie Olimpjady.

Berlin. (KAP) W dniu otwarcia międzynarodowych igrzysk olimpijskich w katedrze św. Jadwigi w Berlinie odprawione zostało nabożeństwo dla katolickich uczestników Olimpjady. Kazanie wygłosił biskup Berlina ks. dr. Konrad hr. von Preysing. W ciągu trzech niedziel podczas Olimpjady będą odprawiane msze św. w różnych kościołach z kazaniami w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim, polskim i włoskim. Poza tym ranne, wczesne nabożeństwa będą się odbywały w pobliżu stadjonu sportowego Rzeszy. Na pierwszej mszy św., odprawionej w niedzielę 26 lipca w Domu Hindenburga w wiosce olimpijskiej przez ks. Musiała, obecnych było wielu sportowców, w pierwszym rzędzie amerykańskich. Kazanie wygłoszone było w językach niemieckim, angielskim i włoskim.



Pochodnia olimpijska przed pałacem kanclerza Rzeszy.

Shaw skończył 80 lat.

„Gdybym przestał pracować — zamówiłbym sobie pogrzeb“.

„Wielkiego kpiarza“ — słynnego pisarza angielskiego Bernarda Shawa tem bardziej godzi się na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ przypomnieć, **że właśnie 1 sierpnia bydgoski Teatr Miejski występuje z premjerą jego świetnej komedji, zatytułowanej na afiszach „Dylemat lekarza“.**

Akurat 26 lipca ukończył Bernard Shaw **80-ty rok życia.** Z tej okazji donoszą pisma angielskie — miały się odbyć wspaniałe uroczystości ku czci tego wielkiego pisarza. Shaw, mający na koncie bankowem pół miljona funtów, mógłby sobie śmiało pozwolić na wycofanie się z życia literackiego w zacisze domowego ogniska. **Shaw niedawno powrócił z podróży dokoła świata i zabiera się raźno do nowej pracy.** W wywiadzie, udzielonym tuż przed dniem 80-lecia, Shaw oświadczył:

„Czuję się wciąż młodym. **Gdybym musiał zaprzestać pracy — zamówiłbym sobie natychmiast okazały pogrzeb.** Nudzą mnie święta, nudzi mnie wszelki luksus i dyletantyzm w sztuce. Największe zadowolenie i cel mego życia znajduję w zadaniach, które są identyczne z zadaniami ucznia: **Czytam i piszę.** To wszystko. Dla innych atrakcyj jestem prawie niedostępny. Na następnem miejscu stoi u mnie **podróżowanie.** Ale właśnie przedewszystkiem dlatego, że w czasie długich podróży morskich mogę spokojnie czytać i pisać.“

Przy okazji pisma angielskie zamieszczają obecnie swoje uwagi o życiu Shawa. Bernard Shaw nie cierpi na spleen, nie ma manji łapania motyli, zbierania znaczków pocztowych lub dzieł sztuki. Ma on tylko jedną namiętność:

gromadzić pieniądze.

O pieniądzach Shaw mówi: „Pieniądz nie jest w najważniejszym stopniu miernikiem mego powodzenia. A jeśli dziś proponują mi mniejsze niż dawniej honorarja za moje prace, **widzę w tem chęć obniżenia wartości tych prac.** Ja jednak nic sobie z tego nie robię i **jestem jeszcze droższy, niż przed dziesięciu laty.** Zresztą nie żądam rzeczy niezwykłych. **Żądam zawsze udziału w zyskach w wysokości 10% i to zarówno u wydawców, jak i przedsiębiorców kinowych lub teatralnych.** Dziwię się, dlaczego producenci filmowi tak się przed tem bronią. W każdym razie **ja mam więcej zaufania do mego dzieła, niż oni“...**

Domagając się sowitej zapłaty za swoje dzieła, Bernard Shaw, jak wszyscy zamożni ludzie, nudzi się, jeśli się z nim dyskutuje o pieniądzach. Niema on żadnego pragnienia, nie chce żadnego luksusu, któryby mógł mieć dzięki swemu majątkowi. W okresie lat młodzieńczych, aż do późnego wieku, musiał borykać się z losem. **„Dziewięć lat upłynęło, zanim się znalazł wydawca, który się zdecydował na moją pracę“** — powiada Shaw. „Pierwsza moja książka wydrukowana była 50 lat po jej napisaniu. Miałem pecha: wydawcy stale odsyłali mi przedkładane im rękopisy. Ale ja się nie cofałem — pracowałem dalej. Każdą ukończoną książkę, każdy utwór, posyłałem dalej. Taka zabawka trwała dobrych kilkadziesiąt lat. **Wreszcie zwyciężyłem!“**

Zwycięstwo cieszy dziś Shawa bardziej, niż cokolwiek w życiu. Przyznaje, że **owe początkowe niepowodzenia są przyczyną jego nieustannej krytyki, ironji i lekceważenia świata.** Często kpi on... z ludzi starszych, ludzi w sile wieku. Bezlitośnie krytykuje ich życie. Zarzuca im, że niczego przez przeciąg wielu lat nie przedsięwzięli, aby wytknąć sobie jasno cel życia, aby przyczynić się

do rozbudowy sił.

Zarzuca im, że żyli, bo na życie zostali skazani, że tylko marnowali siły i energje.

80-letni Bernard Shaw wstaje codziennie o godz. 7 rano, jedną godzinę przed śniadaniem poświęca na spacer lub pływanie w basenie, bez względu na pogodę **zawsze chodzi w lekkiem ubraniu, zawsze bez palta.** Od 50 lat jest jaroszem.

„Gdyby zebrano razem wszystkie zwierzęta, których nie zjadłem i gdyby je pędzono przed moim karawanem — powiada Shaw w wywiadzie prasowym — miałbym napewno imponujący, jeden z najwspanialszych na świecie pogrzeb.“

Shaw pracuje dziennie 8—10 godzin.

Nienawidzi palenia i alkoholu, aczkolwiek ma zrozumienie dla tych, którzy tym nałogom hołdują. Największą przyjemność sprawiają mu tantjemy, które skrupulatnie zbiera i składa w banku, a następnie zyskuje rocznie poważne procenty.

„Tajemnica starości?“

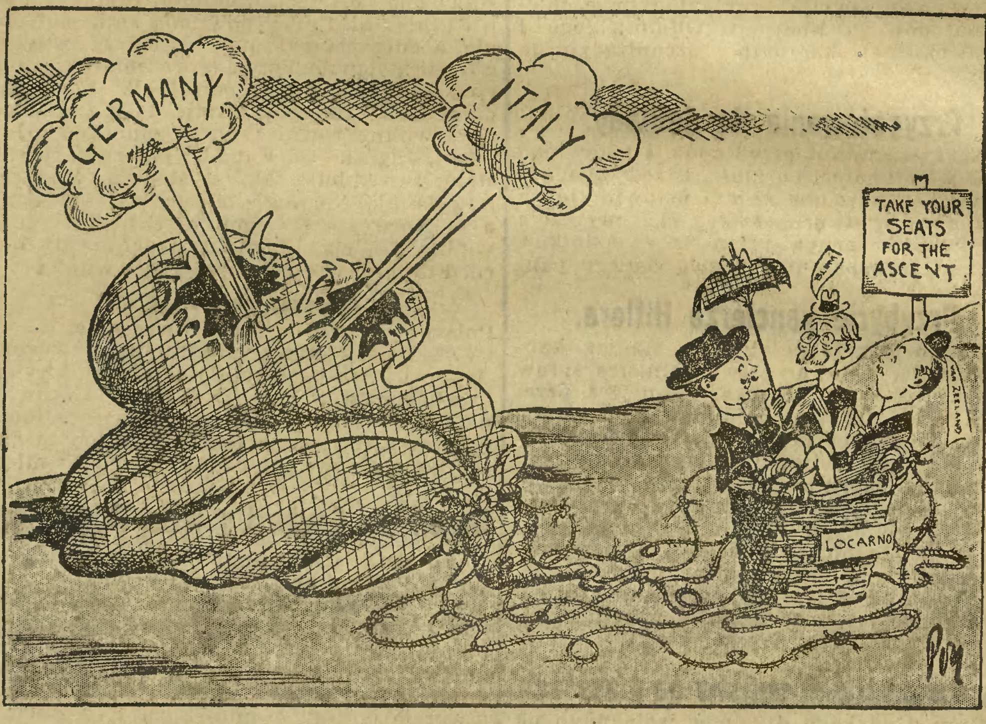
— pyta zdumiony Shaw. „Zapomniałem się tem troszczyć, zapomniałem myśleć, że się wogóle starzeję. Inni z biegiem lat siwieją, garbią się — ja z biegiem lat staję się młodszy. Większą część mego życia spędzam w Agot. Znajduje się tam grób pewnego 80-letniego człowieka. Na płycie kamiennej widnieje napis:

Życie jest krótkie.

Shaw nie boi się śmierci, ale otwarcie mówi, że chce dożyć 85—90 lat. Kocha życie, ale nie czyni sobie żadnych wyrzutów, że zaniedbał lub spóźnił jakąś pracę.

„To, że wyglądam młodziej i młodziej się czuję, nie zmienia faktu, że zawadzam moim młodszym kolegom. Ale wskutek tego nie mogę zmieniać mojej metryki. **Z chwilą przekroczenia ośmdziesiątki, człowiek staje się bezwzględny.** Ale nie jestem chciwy. Niech inni mają szanse! Gdybym jednak miał przestać pisać — musiałbym zamilknąć... na zawsze. Narazie patrzę w przyszłość z ufnością i cieszę się na dzień moich urodzin. Moje 70-lecie obchodziłem bardzo uroczyście i omal mnie z radości (a może utajonej zawiści?) nie rozszarpano, 75-lecie moich urodzin spędziłem na okręcie w podróży do Rosji sowieckiej, tym razem jubileusz mój przypadł na niedzielę, którą spędziłem w kraju. **Co będę w tym roku robił? Prawdopodobnie będę pisał.** A piszę... coraz gorzej. Tak! Mam dość samokrytycyzmu, bym to mógł osądzić, chociaż sztuki moje wcale pod względem literackim nie ucierpiały. Tylko świat nie ma czasu, by się niemi zachwycać. Jestem przekonany, że gdyby sfilmowano moje dzieła sceniczne — ludzie przychodziliby po pięć razy, aby oglądać ten sam obraz. Tak, jak przychodzili na „Ben Hura“ — aby oglądnąć jedną scenę wyścigów na kwadrygach. W teatrze też tak jest i było. **Na moje sztuki chodziło mało ludzi, ale ci chodzili za to często...**

Polityczny humor zagraniczny.



KIEDY BALON SIĘ PODNIESIE?
Angielska karykatura odnosząca się do konferencji trzech (Anglja, Francja i Belgja) w Londynie. (Daily Mail)

Wyznanie wiary genjalnego fizyka.

Z powodu 100 rocznicy zgonu Andrzeja Ampère'a.

Andrzej Marja Ampère, znakomity fizyk i matematyk francuski, który zmarł 100 lat temu, w r. 1836, **był szczerym katolikiem, który w ciągu całego życia nietylko w uczuciach, ale przedewszystkiem w czynach swą wiarę okazywał.** Urodził się w Lyonie, był kolejno profesorem matematyki i fizyki w Bourg i w Lyonie, profesorem fizyki w Collège de France, wreszcie inspektorem generalnym w uniwersytecie. W r. 1814 został członkiem Akademji. Najważniejsze prace jego tyczą się elektryczności i magnetyzmu. Z powodu jego genjalnych badań nazwał go Maxwell **„Newtonem elektrodynamiki“.**

Ampère sprawę wiary traktował niezwykle serjo. Dwukrotnie chwiał się w wierze, lecz wkońcu nawrócił się i to stanowczo; światło wiary olśniło jego genjalny umysł. Jego biograf Belson w pracy „La vie et les traveaux d'Ampère“ powiada o nim, że po nawróceniu **„Wiarę głosił w swych dziełach i wykładach płomiennemi słowy; pogłębiał w analitycznych medytacjach i głosił tę wiarę z zapałem apostoła i sam praktykował z wysiłkiem ascezy godnej świętego.“**

Ampère nieraz codziennie słuchał Mszy św. i za honor sobie poczytywał często do niej służyć. Należy przytem dodać szczegół godny uwagi, że **Ampère umiał na pamięć „Naśladowanie Chrystusa“.**

Za co konfiskują własność prywatną w Meksyku?

Jak donosi meksykański korespondent agencji NCC, aresztowano w Meksyku całą rodzinę, ponieważ **policja podczas rewizji znalazła w domu krucyfiks, figury Świętych i książki do nabożeństwa.** W Meksyku, jak wiadomo, kapłanom nie wolno udawać się do domów prywatnych, by tam odmawiać wspólne modlitwy. Rodzinę, która daje u siebie schronienie kapłanowi, natychmiast się aresztuje, a **własność jej konfiskuje na rzecz Państwa.** (KAP)

Człowiek-zwierzę.

Z **Grudziądza** piszą nam:

Policja wdrożyła energiczne poszukiwania za nieznaną narazie bestją w ludzkiem ciele, na której konto zapisać należy niesłychanie barbarzyński wyczyn. Jak wynika z zeznania złożonego w wydziale śledczym przez p. Juljusza Tkaczyka (Kwiatowa 22), jakiś nieznany osobnik kopnął jego pieska, z którym spacerował po ulicy. Kopnięcie było tak silne, że piesek zabity został na miejscu.

Jaskinia brudu i niechlujstwa

w żydowskim domu noclegowym w Grudziądzu.

Z **Grudziądza** donoszą:

Brygada sanitarna policji grudziądzkiej wpadła na trop potajemnego żydowskiego domu noclegowego, urządzonego przez niej. Abrama Joska Schklara przy ul. 3 Maja 19. Władze ujawniły w potajemnym hoteljku niesłychane warunki sanitarno- zdrowotne, przyczem Schklar nie wypełniał zupełnie przepisów meldunkowych. Sprawa oprze się o sąd.

Największe nakłady książek.

Co pewien czas prasa podaje sprawozdania Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego, z których świat się dowiaduje o miljonach egzemplarzy, w jakich to Towarzystwo rok rocznie rozpowszechnia przekłady Pisma św. po całej kuli ziemskiej.

Ale ze „Słownika biografji amerykańskiej“ (Dictionary of Americum Biography) okazuje się, że są też **inne książki rozchodzące się w miljonowych nakładach.** Tak np. podręcznik historji prof. Johna Bacha Mc. Mastera rozszedł się w **2 i pół miljonach** egzemplarzy, a Wypisy dla szkół amerykańskich W. H. Mc. Guffeya rozeszły się w **120 miljonach egzemplarzy,** przynosząc autorowi 6 miljonów czystego dochodu.

Który powieściopisarz nawet światowej sławy może pochwalić się takim dochodem?

Bułgarja nie chce kryminalnych romansów.

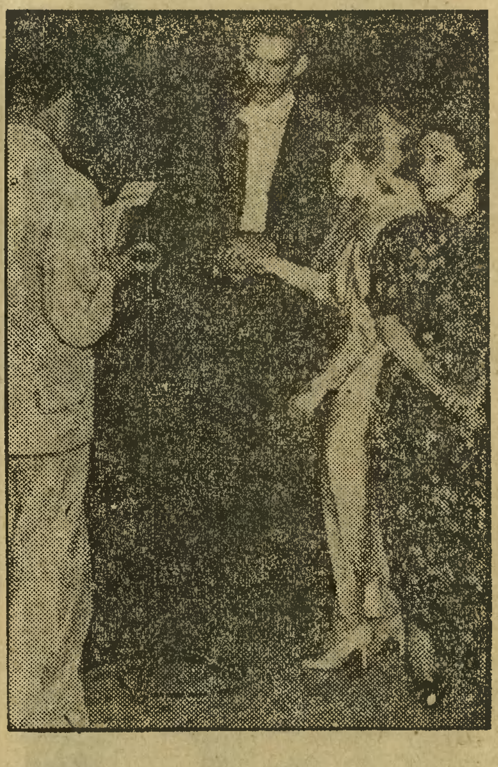
Bułgarska rada ministrów przyjęła projekt ustawy zabraniający prasie zamieszczania sensacyjnych kryminalnych powieści. Ten sam projekt przewiduje zakaz wróżenia z kart, ręki, osadu kawy, kuli szklanej, wody itp.

Przeciwko pierwszej części ustawy, dzienniki bułgarskie zamierzają wnieść protest, podkreślając, że powieść sensacyjna, zamieszczana w odcinku gazety codziennej, jest jednym z najlepszych sposobów zjednywania czytelników.

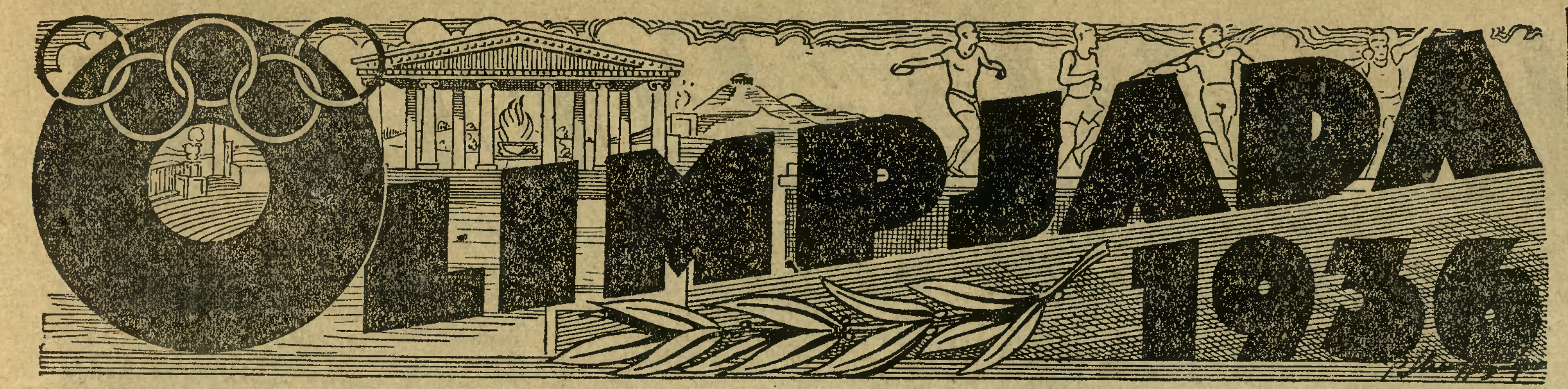
Nauka z powstania w Hiszpanji.

„Osservatore Romano“, omawiając straszny charakter rewolucji hiszpańskiej, stwierdza, że **nie jest ona objawem jedynie zbrodniczego obłędu, lecz rezultatem zbrodniczej szkoły z nauką częstokroć oficjalną.** Są to konsekwencje przewidziane i przyjęte przez wychowanie bez religji i kultury, stwarzające dziś stosunki zgoła nie humanitarne. Można już postawić pytanie, czy istnieje zwykłe czyste pojęcie ludzkości? Europa znalazła się na rozdrożu i musi zdecydować się: **czy iść drogą humanitarności, czy też zejść z tej drogi.** Jeśli się nie zdecyduje, pójdzie z bombą w zanadrzu, jak to uczyniła Hiszpanja! (KAP)

Ślub jednej z sióstr sjamskich.



Violet Hilton, jedna z zrośniętych z sobą sióstr sjamskich, poślubiła Amerykanina James'a Moore. Panna młoda ma na sobie suknią ślubną, jej siostra Daisy — zwykłą suknię wieczorową.



XI. Igrzyska Olimpijskie już otwarte.

Berlin. W sobotę w pierwszym dniu Olimpjady berlińskiej przed oficjalnem otwarciem igrzysk odbyły się różne uroczystości.

Rano przed godz. 10 członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, kierownicy poszczególnych ekip i goście honorowi udali się na nabożeństwo do katedry św. Jadwigi. Mszę świętą odprawił nuncjusz papieski Orsenigo.

Osobne nabożeństwo odbyło się dla członków ewangelickiego kościoła.

Po nabożeństwie goście udali się do pomnika poległych, gdzie złożyli wieńce **na grobie nieznanego żołnierza.** Członkom Komitetu Olimpijskiego towarzyszył komendant Berlina gen. Schaumburg. O godz. 12 członkowie Komitetu Olimpijskiego zostali przyjęci **w gmachu starego muzeum przez premjera Goeringa.**

Z gmachu muzeum goście udali się do obozu młodzieży Hitlera, i byli obecni na uroczystościach otwarcia obozu. Ogółem w obozie bierze udział **25 tysięcy członków młodzieży hitlerowskiej.**

Przybycie sztafety z ogniem olimpijskiem do Berlina.

Berlin. W czasie uroczystości otwarcia obozu młodzieży hitlerowskiej **przybyła do Berlina sztafeta wioząca ogień olimpijski z Olimpji.** Sztafeta została powitana przez dziesiątki tysięcy osób zgromadzonych na ulicach Berlina. Zawodnik niosący pochodnię, udał się **do pałacu prezydenta Rzeszy,** gdzie powitał kanclerza Hitlera. Z pałacu kanclerza sztafeta witana entuzjastycznie, przeniosła pochodnię z ogniem olimpijskim do obozu młodzieży hitlerowskiej.

Polska reprezentacja złożyła wieniec przed pomnikiem poległych.

Berlin. Po oficjalnem przyjęciu na ratuszu w Berlinie prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz złożył wieniec o barwach narodowych przed pomnikiem poległych w wojnie światowej. **Wieniec nieśli zawodnicy polscy Verey i Piłat.**

Uroczyste otwarcie XI. Olimpjady w Berlinie.

Berlin. Punktualnie o godz. 16 nastąpiło uroczyste otwarcie 11 Olimpjady w Berlinie. Na dwie godziny przed otwarciem igrzysk gigantyczny stadjon zapełniony już był do ostatniego miejsca przez dziesiątki tysięcy widzów. Pogoda od rana raczej dopisała, ale drobny deszcz, który padał przez kilka minut, spowodował, że nad stadjonem pojawiło się tysiące parasoli. Przed otwarciem Olimpjady deszcz jednak ustał. W pewnej chwili pojawił się nad stadjonem sterowiec „Hindenburg", witany burzą oklasków przez tysiączne tłumy.

Na trybunach honorowych.

Na godzinę przed otwarciem Olimpjady bataljon Reichswehry zajął miejsce przed trybuną honorową. Na trybunach zajęli miejsca goście honorowi z całego świata. Obecni byli m. in. słynny szwedzki podróżnik Sven Hedin, pierwszy zwycięzca Atlantyku płk. Lindbergh z małżonką, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego wszystkich państw świata oraz członkowie międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i niemieckiego komitetu organizacyjnego igrzysk.

Przygotowania do defilady.

Na kilka minut przed godz. 4 ustawiono obok wieży baterję armat. Przedstawiciele wszystkich narodów świata ustawili się na stadjonie w dwóch szeregach, przyczem przed każdą grupą jeden z zawodników trzymał transparent z nazwą danego państwa.

Przybycie kanclerza Hitlera.

O godzinie 16 przybył na stadjon kanclerz Hitler w towarzystwie ministra spraw wewn. Rzeszy dr. Fricka. Kanclerz przeszedł przed frontem bataljonu honorowego i przy dźwiękach fanfar zajął miejsce w loży honorowej witany długoniemilknącemi oklaskami 100-tysięcznego tłumu. Z prawej strony kanclerza zajął miejsce prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour, a z lewej prezydent niemieckiego komitetu organizacyjnego Lewald. W chwili, gdy Hitler pojawił się w loży honorowej, orkiestra odegrała niemiecki hymn narodowy i „Horst Wessel Lied".

Flagi wszystkich państw na masztach.

Przy dźwiękach dzwonów wciągnięto na maszty flagi wszystkich państw, biorących udział w igrzyskach. Następnie rozpoczęła się defilada.

„Marsz narodów".

Marsz narodów na stadjonie olimpijskim trwał około 40 minut. Defiladę otwierali Grecy, witani entuzjastycznie przez tłumy. Na czele reprezentacji greckiej obok prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego, następcy tronu Pawła, kroczył maratoński zwycięzca pierwszej nowczesnej olimpjady w 1896 r. — Spiridion Louis. Za Grekami kroczyli Egipcjanie, wzbudzając podziw swemi czerwonemi fezami, dalej defilowali Argentyńczycy, Australijczycy, Belgijczycy, mała reprezentacja wysp bermudzkich, Boliwja, Brazylja, Bułgarja, Chile i Chiny. Ta ostatnia reprezentacja została bardzo gorąco powitana. Następnie kroczyli przedstawiciele Costarici, Kolumbji, Danji, Estonji i Finlandji. Finów powitano entuzjastycznie, a entuzjazm tłumów dosięgnął szczytu, gdy się pojawiła liczna reprezentacja Francji. Za Francją postępowała W. Brytanja, dalej Haiti, Holandja, Indje, Islandja, Włochy (witane również burzą oklasków), Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Lichtenstein, Luxemburg, Malta, Meksyk, Monaco, N. Zelandja, Norwegja (gorąco oklaskiwana) a za Norwegją szczególnie entuzjastycznie witana Austrja. Za Austrją defilowały Peru, Filipiny, wreszcie serdecznie witana

reprezentacja Polski,

Polacy wywarli doskonałe wrażenie.

Za Polską kroczyła Rumunja, potem Szwecja, Szwajcarja, Południowa Afryka, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Urugwaj, najsilniejsza po gospodarzach reprezentacja Stanów Zjedn., a na końcu z szalonym entuzjazmem powitana reprezentacja Niemiec.

Baron de Coubertin wita Olimpjadę.

Po defiladzie twórca nowoczesnych olimpjad baron de Coubertin powitał Olimpjadę. Następnie krótkie przemówienie wygłosił prezydent niemieckiego komitetu olimpijskiego Lewald, witając kanclerza i gości zagranicznych. Lewald zakończył swoje przemówienie prośbą do kanclerza o otwarcie igrzysk olimpijskich.

Oficjalne otwarcie igrzysk.

Wśród zupełnej ciszy kanclerz Hitler ogłosił 11-tą olimpjadę z 1936 r. za otwartą. Przy dźwiękach fanfar wciągnięto na główny maszt flagę olimpijską. Równocześnie baterje armat, ustawione na wieży, oddały szereg strzałów honorowych. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wypuszczenie 30.000 gołębi pocztowych, które mają obwieścić na wszystkie strony świata, że Olimpjada została otwarta.

Po odegraniu hymnu olimpijskiego pierwszy zwycięzca nowoczesnej olimpjady Grek Spiridion Louis w towarzystwie prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego następcy tronu Pawła udał się do loży kanclerza Hitlera i wręczył mu gałązkę oliwną, jako symbol pokoju i zwycięstwa olimpijskiego. Następnie Louis w towarzystwie burmistrza Kotziasa zapalił ogniem z olimpji znicz olimpijski, który płonąć będzie przez 16 dni na stadjonie olimpijskim.

Przysięga olimpijska.

Po tych uroczystościach zawodnicy wszystkich państw ustawiły się w półkole wraz ze swemi sztandarami. W środku półkola niemiecki zwycięzca olimpijski Rudolf Ismayr złożył w imieniu wszystkich zawodników przysięgę olimpijską o następującem brzmieniu:

„Przysięgamy, że na igrzyskach olimpijskich będziemy walczyli po rycersku, zgodnie z regulaminem, ku chwale sportu za sztandary naszych państw".

Uroczystości otwarcia Olimpjady zakończyły się wymarszem narodów, biorących udział w igrzyskach.

Polacy na defiladzie

w czasie otwarcia olimpjady.

Berlin. Wielotysięczna publiczność, zgromadzona na stadjonie olimpijskim w czasie otwarcia olimpjady, szczególnie gorąco oklaskiwała te grupy maszerujących sportowców, które witały trybunę honorową hitlerowskiem pozdrowieniem. Prawdziwy entuzjazm wybuchł na trybunach, kiedy grupa francuska oddała ukłon hitlerowski.

Polacy witali trybunę honorową przez zdjęcie czapek. Liczna grupa polska prezentowała się doskonale.

Na czele drużyny polskiej szedł Biniakowski, który niósł sztandar o barwach narodowych. Za nim maszerowali płk. Glabisz i kierownicy drużyny trójkami, przyczem w pierwszej trójce szli inż. Kuchar, kpt. Kawalec i inż. Grabowski. Za kierownikami maszerowały panie, prowadzone przez p. Gołaszewską. W pierwszej trójce szły lekkoatletki z Walasiewiczówną pośrodku. Za paniami maszerowali zawodnicy. Grupę polską zamykali strzelcy w efektownych zielonych ubraniach sportowych i zielonych myśliwskich kapeluszach.

Polacy ubrani byli w białe spodnie, czerwone kurtki i białe czapki. Reprezentacja nasza wyglądała bardzo efektownie. W chwili, kiedy zespół nasz znalazł się na północnej stronie stadjonu, z grupy harcerzy polskich, siedzących na trybunie, powitano polską kolumnę dużą flagą narodową.

* * *

Na uroczystości otwarcia igrzysk w loży międzynarodowego komitetu olimpijskiego obecni byli dwaj polscy członkowie komitetu gen. Rouppert i b. minister Matuszewski.

Gałązka oliwna dla Hitlera.



Zwycięzca w biegu maratońskim z r. 1896, Grek Spiridon Louis, wręczył kanclerzowi Rzeszy gałązkę oliwną z Olimpji.

Eleanor Holm w roli dziennikarki.

Berlin. Eleanor Holm-Jarret, głośna pływaczka amerykańska, która jak wiadomo została z olimpijskiej reprezentacji Stan. Zjednoczonych Ameryki Północnej za pijaństwo wykluczona, nie powróciła, jak jej nakazano, statkiem „Bremen" do St. Zjedn., lecz została w Berlinie.

Eleanor Holm została bowiem zaangażowana przez amerykańską agencję prasową „Transcontinental News" i z jej polecenia weźmie udział w olimpjadzie w charakterze dziennikarki sportowej. Zamieszkała ona w luksusowym hotelu berlińskim „Adlon". Pojawienie się Eleanor Holm w charakterze amerykańskiej reporterki sportowej wywołało oczywiście w berlińskich kołach sportowych dużą sensację.

Hiszpanja wycofała się z igrzysk olimpijskich.

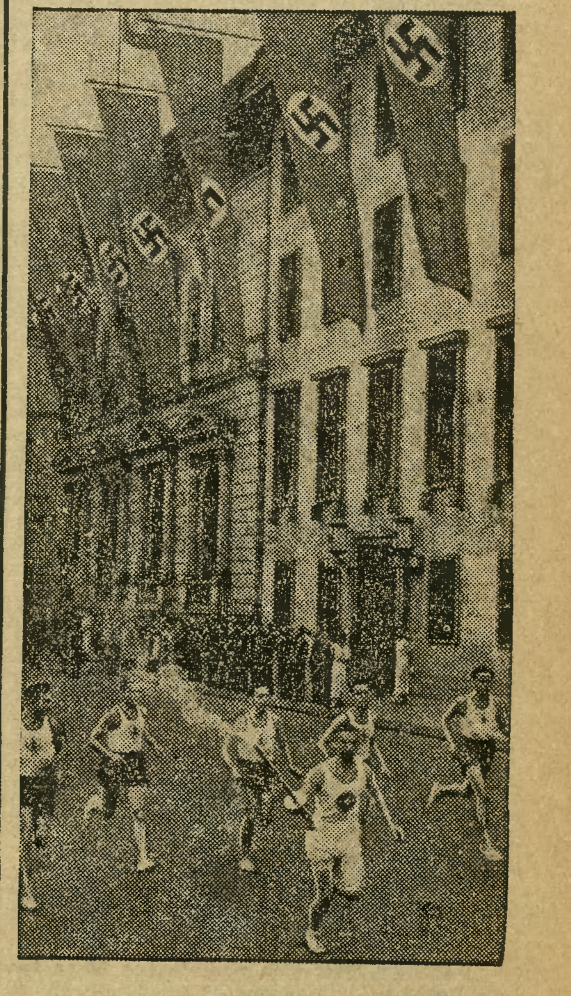
Berlin. Hiszpański komitet olimpijski zawiadomił berliński komitet olimpijski, **że ze względu na sytuację polityczną Hiszpanja nie weźmie udziału w igrzyskach olimpijskich.**

Japonja przeznaczyła już 15 miljonów jen na olimpjadę.

Tokio. Japoński przedstawiciel w międzynarodowym komitecie olimpijskim hr. Soejima oświadczył, że japoński komitet olimpijski przeznaczył już 15 miljonów jen na organizację olimpjady w 1940 r. 5 miljonów jen komitet otrzyma od rządu w formie subwencji, pozostałe 10 miljonów komitet uzyskał od różnych gmin miejskich, organizacyj it. p. Komitet przeznaczył już miljon jen na pokrycie kosztów przyjazdu zagranicznych zawodników na olimpjadę.

Nabożeństwa w czasie Olimpjady.

Berlin. (KAP) W dniu otwarcia międzynarodowych igrzysk olimpijskich w katedrze św. Jadwigi w Berlinie odprawione zostało nabożeństwo dla katolickich uczestników Olimpjady. Kazanie wygłosił biskup Berlina ks. dr. Konrad hr. von Preysing. W ciągu trzech niedziel podczas Olimpjady będą odprawiane msze św. w różnych kościołach z kazaniami w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim, polskim i włoskim. Poza tym ranne, wczesne nabożeństwa będą się odbywały w pobliżu stadjonu sportowego Rzeszy. Na pierwszej mszy św., odprawionej w niedzielę 26 lipca w Domu Hindenburga w wiosce olimpijskiej przez ks. Musiała, obecnych było wielu sportowców, w pierwszym rzędzie amerykańskich. Kazanie wygłoszone było w językach niemieckim, angielskim i włoskim.



Pochodnia olimpijska przed pałacem kanclerza Rzeszy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni od 1—8 b. m. Apteka pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.

Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszod godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19. cząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:
Słońce: „Należę do Ciebie".
Stylowy: „Piekło Chin".
Świt: „Wyprawa krzyżowa".

Mecz Schmeling—Louis w kinie „Słońce" w poniedziałek 3 bm. o godz. 11-tej w nocy.

— **Z wysokości 5 metrów na kupę starego żelaza.** W cukrowni „Kujawy" w Janikowie wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, ktoremu uległ ślusarz Jankowski. Przechodził on przez balkon i w nieświadomy sposób spadł z wysokości 5 metrów na kupę starego żelastwa. Jankowski doznał złamania nogi, obrażeń wewnętrznych oraz prawdopodobnie straci oko, jedyne jakie posiadał. Wypadek zauważono dopiero po upływie 4 godzin. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Inowrocławiu.

— **Ulica Poznańska — najdłuższą w Inowrocławiu.** Zarządzenie Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu dot. ustalenia i zmiany nazw ulic i placów oraz rozmierzenie niektórych ulic weszło obecnie w życie. Ulica Poznańska sięga teraz do Noteci, czyli długość jej wynosi około 6 klm. Po niej następuje ulica Szymborska, ktora kończy się w samem Szymborzu. Przemianowano ulice: Wikaryjkę na ul. Hoyera, Kątną i Polną na Długą, Kruśliwicką n a B. Piotra Wawrzyniaka, Łucjana na Łucjana Grabskiego, Cmentarną na Karola Marcinkowskiego, Małą Cmentarną na Karola Libelta, Nowe ogrody na Józefa Chociszewskiego, Jasną na Marji Konopnickiej, Szkolną na Jana Kilińskiego, przyczem uchylono dotychczasową nazwę ulicy Kilińskiego i dano jej nazwę ulica św. Ducha. Razem ustalono dokładnie 47 nazw ulic na terenie miasta. W ten sposób otrzymały ulice Mątwy, Szymborze, Rębin i Rębinek oraz w Kruśliwiec. Tutejszy urząd budowlany opracował już nową mapę miasta Inowrocławia.

—::—

SADKI. „Dziennik Bydgoski" można otrzymać w tut. agenturze p. Mikołajczaka, zakład malarski każdego dnia już o godz. 16,15 w pojedyńczych egzemplarzach i w abonamencie.

— **Odnowienie kościoła.** Dzięki staraniom ks. prob. Kaji kościół parafjalny w Sadkach został gruntownie odremontowany przez artystę-malarza p. Piekarke.

— **Pożar.** Z niestwierdzonych przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych p. Pawła Sobieszczyka w Dębowie. Spaliła się stodoła ze zbożem i narzędzia rolnicze. Ubezpieczony był tylko budynek tak, że p. Sobieszczyk poniósł znaczne straty.

— **Podczas burzy,** która szalała w tut. okolicy, uderzył piorun w chlewnię p. Emila Prilla w Dębowie. Spalił się chlew z opałem i ptactwem domowem. Tej samej nocy w dom mieszkalny tegoż gospodarza uderzył t. zw. zimny grom, który poranił lekko kilku domowników.

ŻNIN. W sprawie manipulacyj podatkowych otrzymujemy od Zarządu Miejskiego w Żninie następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, że burmistrza miasta Janowca p. Łuczaka zawieszono w czynnościach". **Zarząd Miejski.** (—) Gramza, wiceburmistrz.

— **Przeszli katastrofę autobusową, a teraz muszą płacić.** Wiadomem jest naszym Czytelnikom, że w bież. roku po tragicznej katastrofie autobusowej pod Rogowem ranni strażacy musieli oddać się pod opiekę lekarską. Przywieziono ich do lecznicy powiatowej w Żninie. Ostatnio strażacy zostali zaskoczeni niemiłą wiadomością. Wydział Powiatowy w Żninie nadesłał im bowiem rachunki za pobyt w szpitalu żnińskim, gdyż Ubezpieczalnia „Vesta" z Bydgoszczy w której Straż z Dziewierzewa była ubezpieczona, zrzekła się ponoszenia wszelkich kosztów szpitalnych. Strażacy znajdują się w przykrej sytuacji, gdyż trudno im będzie należne sumy zapłacić. Rachunki otrzymali następ. członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Dziewierzewie pow. żniński — pp. Szczepan Strzałkowski, C. Chełminiak, Roman Pitula, Edw. Taraska, Al. Grzechowiak, Adolf Lansch, Tad. Woźniak, J. Kasperski i Mazur.

PAKOŚĆ. Pierwsza prymicyjna Msza św. na Kalwarji w Pakości. W niedzielę dn. 26 ub. m. odprawił pierwszą ofiarę Mszy św. ks. prym. Jan Reinke z Pakości w pięknie przybranym kościółku Kalwaryjskim. O godz. 9-tej przybyła procesja do domu ks. prym., poczem udano się do kościoła, gdzie w pięknych słowach powitał ks. prym. O. Gwardjan, nadmieniając, iż po 100 letniem wygnaniu O. O. Franciszkanów z Pakości odbywa się pierwsza Msza św. prymicyjna. Piękne kazanie wygłosił O. Jacek, złotousty kaznodzieja, następnie przed cudownym ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego w asyście O. O. Franciszkanów oraz kilku księży, ks. prym. złożył Bogu pierwszą ofiarę. W czasie Mszy św. chór Tow. Śpiewu „Halka" pod batutą dzielnego dyrygenta p. B. Zielińskiego wykonał piękne pienia. Po uroczystej Mszy św. ks. prym. udzielił rodzinie jak i wiernym swego błogosławieństwa. Ks. prym. pochodzi z bardzo zacnej rodziny pakoskiej, która cieszy się ogólnem poważaniem. Ks. prym. ślemy najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych.

— **Odbudowa zboru ewangelickiego.** Czyni się już starania celem odbudowy zboru, który spalił się w zeszłorocznej nocy wigilijnej. Kierownictwo budowy powierzono budowniczemu Ruktowi z Mogilna. Przy budowie niewątpliwie otrzymają zatrudnienie murarze i cieśle z Pakości, a jest ich spora liczba takich, którzy pozostają bez pracy już od dłuższego czasu.

MOGILNO. Pożary bez końca. Co wieczór firmament niebieski czerwieni się od pożarów, których niema końca w tut. powiecie. W Witowicach u Leszczyńskiego Fr. spłonęła szopa z 2 wozami żyta i słomy. Straty 800 zł. Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano pogorzelca. W Golejewie na szkodę ziemianina Zabłockiego J. spłonął dom mieszkalny, a na szkodę leśniczego Kowalskiego umeblowanie, bielizna i odzież. W Kwieciszewie Woźniakowi spłonął stóg żyta, wart. 1500 zł. nieubezpieczony. W Bławatach spłonęły kompletne zabudowania gospodarcze z inwentarzem. Straty 12.000 zł. W czasie pożaru obecny był p. wojewoda poznański Maruszewski z starostą p. Zenktellerem, który przejeżdżał ze Strzelna do Kruszwicy.

KRUSZWICA. Bezrobotni otrzymali pracę. Zarząd Miejski w Kruszwicy przystąpił do wielu prac nad upiększeniem miasta. Na ulicy Poznańskiej rozszerza się chodniki, po lewej stronie tej ulicy zakłada się nowy chodnik. Poza tem ma być w krótkim czasie cały rynek wyłożony asfaltem. Ulica Goplańska jest już ukończona, otrzymała ona bruk, szerokie chodniki po obu stronach i kanalizację. Poza tem wielu bezrobotnych otrzymało pracę przy żniwach.

ŁABISZYN. Wielki pożar wybuchł w nocy z 29 na 30 ub. m. w zabudowaniach murarza Stefana Fritscha w Łabiszynie. Pastwą ognia padłą stajnia i stodoła. Pożar spowodowali prawdopodobnie złodzieje, którzy zakradli się po zboże młócone do stodoły. Na miejsce pożaru przybyły dwie Ochotn. Straże Pożarne, które nie pozwoliły, aby ogień się rozszerzył na inne zabudowania. Straty są znaczne, które częściowo pokrywa ubezpieczenie.

NAKŁO. (k) **Z Nakła — na Olimpjadę.** W ubiegłą środę wyjechał stały mieszkaniec tut. miasta lekkoatleta p. Klemens Biniakowski na tegoroczną Olimpjadę do Berlina z ramienia klubu pozn. „Warta". Wymieniony będzie bronił barw polskich w biegu na 400 mtr. oraz w sztafecie 4x400 mtr.

Człowiek-zwierzę.

Z **Grudziądza** piszą nam:

Policja wdrożyła energiczne poszukiwania za nieznaną narazie bestją w ludzkiem ciele, na której konto zapisać należy niesłychanie barbarzyński wyczyn. Jak wynika z zeznania złożonego w wydziale śledczym przez p. Juljusza Tkaczyka (Kwiatowa 22), jakiś nieznany osobnik kopnął jego pieska, z którym spacerował po ulicy. Kopnięcie było tak silne, że piesek zabity został na miejscu.

Jaskinia brudu i niechlujstwa

w żydowskim domu noclegowym w Grudziądzu.

Z **Grudziądza** donoszą:

Brygada sanitarna policji grudziądzkiej wpadła na trop potajemnego żydowskiego domu noclegowego, urządzonego przez niej. Abrama Joska Schklara przy ul. 3 Maja 19. Władze ujawniły w potajemnym hoteliku niesłychane warunki sanitarno- zdrowotne, przyczem Schklar nie wypełniał zupełnie przepisów meldunkowych. Sprawa oprze się o sąd.

Gniezno.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gnieźnie, ulica Mieczysława 27, m. 3, przyjmuje zamówienia na abonament na miesiąc sierpień. „Dziennik Bydgoski" dostarczamy naszym abonentom w dom, każdorazowo w dniu wydania, nawet w wypadku skonfiskowania pierwszego nakładu.**

WYRZYSK. Wyniki Powiat. Zawodów Strażackich. Po długiem i niecierpliwem oczekiwaniu Wojewódzki Zarząd O. S. z Poznania dopiero dzisiaj podał wyniki z Powiatowych Zawodów O. S. P. w Wyrzysku. I tak w grupie II-ej — 1) O. S. P. Nakło; 2) O. S. P. Nakło-Cukrownia; 3) O. S. P. Białośliwie. Białośliwie zasadniczo precyzją wykonania ćwiczeń górowało, lecz niestety rzęsisty deszcz nie pozwolił uzyskać dobrego czasu. W grupie III-ej — 1) O. S. P. Zakł. Przem. Nieżychowo; 2) O. S. P. Wyrzysk; 3) O. S. P. Osiek n. Notecią. W grupie IV-tej — 1) O. S. P. Grabionna; 2) O. S. P. Jeziorki Koszt.; 3) Dębówko Nowe.

— **Strzelanie o godność Króla Żniwnego.** Tradycyjnym zwyczajem, w dniu 26 lipca rb. miejsc. Bractwo Kurkowe urządziło strzelanie o godność Króla Żniwnego. Po zaciętych i emocjonujących walkach godność Króla zdobył p. Franciszek Luka, I. rycerz — p. Henryk Janicki, II. rycerz — p. dr. Witold Jarosz.

CHOJNICE. Zlot Sokolstwa Okręgu II. W dniach 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Chojnicach Okręgowy Zlot Sokoła. Program zlotu przewiduje w dniu 15 sierpnia okręgowe zawody lekkoatletyczne dla druhód i druchen, eliminacyjne rozgrywki w koszykówkę i siatkówkę, oraz okręgowe zawody gimnastyczne na przyrządach. W drugim dniu zlotu po nabożeństwie odbędzie się pochód przez miasto, poczem nastąpi otwarcie zlotu w sali p. Urbana. Po południu program przewiduje ćwiczenia wolne, ćwiczenia na przyrządach, finały zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu, piramidy oraz finały w siatkówkę i koszykówkę dla druchen i druhów. Wieczorem zabawa taneczna w hotelu Urbana.

KARTUZY. Ruch letniskowy jest obecnie w pełnym toku. We wszystkich prawie miejscowościach zaznaczył się ostatnio większy przypływ letników, którzy szczególnie wybierają najwięcej uroczo położone miejscowości w okolicy Kartuz: Chmilno, Ostrzyce, Mirachowo i Potęgowo. Do Kartuz przybyło kilku letników-żydów. W Koszyczkowie i kilku innych miejscowościach założono kolonje szkolne.

— **Koło Łowieckie w Kartuzach** na swem ostatniem walnem zgromadzeniu po wyborze nowego zarządu na czasokres 3 lat, do którego weszli pp. adwokat Kurek jako prezes, Suiski Emil jako wiceprezes i łowczy, Bronk I. jako sekretarz i Rucha jako skarbnik, postanowiło między innemi, że Kasa Stowarzyszenia wypłaca 10 zł. tej osobie, która wskaże kłusownika na terenie pow. kartuskiego, tak, aby tenże został pociągnięty do odpowiedzialności i wina kłusownictwa została mu udowodnioną.

PODJAZY, pow. kartuski. Nieomal zabójstwo! W ubiegłą niedzielę odbyła się zabawa na Podjaskim wyb. u p. Prądzińskiego. W toku zabawy doszło pomiędzy niedorostkami do zatargu, a następnie bijatyki na noże — w jakiej poraniono niebezpiecznie niej. Wejera z Mściszewic. Przybyły lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

STAROGARD. (jw) **Ukaranie szajki złodziejskiej.** Sąd grodzki rozpatrywał sprawę Józefy Brockiej, Joanny Felskiej i Bolesława Sielskiego z Grudziądza, którzy wspólnie dokonali kradzieży u kupca p. Glinieckiego i p. Wittka w Lubichowie. Dobrana trójka złodziejska zajechała do Lubichowa na rowerach. Podczas gdy Sielski pilnował na ulicy rowerów, obie kobiety poszły do składów, gdzie jedna udawała klientkę, a druga kradła, co pod rękę wpadło. W ten sposób jednego dnia dokonali kradzieży u p. Glinieckiego, a następnego u p. Witta. Kiedy złodzieje wracali na rowerach z towarem, skradzionym u p. Witta, policja ujęła ich na szosie, odbierając łup. Sąd skazał każdego za czyny te na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:
Apollo: „Melodje wielkiego miasta".
Gryf: „Miłość szpiega".

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" NA MIESIĄC SIERPIEŃ oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

Kalendarzyk teatralny.

Środa, 5 bm. godz. 20: „Azais" najweselsza komedja Verneuille'a w koncertowem wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem mistrza sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

— **Fatalne zderzenie.** Na ul. Focha zderzyło się dwóch rowerzystów: Oskar Teichreber z Placu Stycznia 29 i Oskar Ziółkowski, Kwiatowa 3. Obydwaj odnieśli na szczęście tylko lekką kontuzje ogólną.

— **Przytrzymanie małoletnich trampów.** Patrol policyjny przytrzymał na tutejszym dworcu kolejowym dwóch małoletnich trampów odbywających podróż koleją bez biletu. Małoletnimi pasażerami na gapę są 16-letni Czesław Stankiewicz bez stałego miejsca zamieszkania i 15-letni Henryk Mackiewicz z Wilna. Pierwszy umieszczony zostanie w zakładzie wychowawczym, Wilnianin natomiast wróci pod eskortą policyjną do domu rodzicielskiego.

—::—

TUCHOLA. (fm) **Z obrad Rady Okręgowej K. S. M. M. w Tucholi.** Onegdaj obradowali w Tucholi, w ognisku KSM., delegaci oddziałów męskich Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, Okręgu Tuchola. Zebranie zagaił prezes okręg. drh. Chechliński Fr., poczem powitał obecnych: asyst. okręg. ks. Pawła Rynkowskiego, sekr. del. Akcji Kat., p. mec. Derezińską, p. prof. Szynkiewicza, oraz delegatów, którzy mimo deszczu stawili się z najdalszych zakątków powiatu. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekr. drh. Antoni Buczkowski. Pierwszy referat na temat „Pomorze na podstawie badań historycznych i geograficznych", wygłosił p. prof. Szynkiewicz. Referent wykazał niezbicie wiekową polskość ziem pomorskich, omówił ich położenie geograficzne z uwzględnieniem Borów Tucholskich i Tucholę jako stolicę. Referat organizacyjny na temat „Rozpoczynamy z nowym programem pracy", wygłosił prezes okręg. drh. Chechliński. Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, wypowiadając swoje spostrzeżenia terenowe. Na wszelkie pytania wyczerpujących wyjaśnień udzielił prezes. W komunikatach omówiono tegoroczne zawody Stowarzyszeniowe.

— **Odnowienie kościoła w Bysławiu.** Z inicjatywy ks. prob. Sosnowskiego rozpoczęto prace malarskie przy odnawianiu kościoła. Roboty prowadzi firma Muszyński z Tucholi.

— **Odbudowa mostu w Borach Tucholskich.** Nadleśnictwo Państwowe Świt przystąpiło do odbudowy mostu przez rzeczkę Rudę na drodze gminnej Rudzki Most—Cekcyn, w miejscowości Nowy Młyn. Wobec tego droga do dnia 27 sierpnia dla komunikacji wszelkiego rodzaju jest zamknięta. Ruch kołowy i pieszy powinien się odbywać drogą okrężną przez leśnictwo Knieja względnie Kruszka.

— **Rzadkie zjawisko.** W Żalnie pod Tucholą, w ogrodzie osadnika p. Gwizdały zakwitła po raz drugi jabłoń. Fakt jest tem ciekawszy, że okryte kwieciem drzewo ugina się również pod ciężarem wielkiej ilości owocu. Rzadkie to zjawisko wywołało wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców wioski.

— **Żydzi likwidują tartak w Śliwicach.** Właściciel nieczynnego od dłuższego czasu tartaku, żyd Weintraub, rozpoczął rozbiórkę reszty murów, z zamiarem przeniesienia się do... Warszawy. Szkoda, że nie zdecydował się na Palestynę. Tam bowiem jest jego właściwe miejsce bytowania. Śliwice są z tego bardzo zadowolone.

— **Pierwsza pomoc pogorzelcom w Cekcynie.** W celu ulżenia doli nieszczęśliwym pogorzelcom, zadeklarowali samorzutnie ks. prob. Rosentreter 100 zł., a dalsze ofiary w naturze w postaci odzieży i obuwia złożyli pp.: Wiśniewski, Wlazło, Warsicka, Nagórski, Pieczka i inni. Przykład godny naśladowania.

KAMIENNO KRÓL., pow. kartuski. Kradzieże mnożą się w zastraszający sposób. Pomiędzy innemi skradziono rybakowi Tesy przeszło 50 metrów najlepszej sieci i to z środka — tak, że pozostała jest do niczego. Tak samo w wiosce sąsiedniej rybakowi Pipkiemu skradziono w dniu 15 maja br. całą sieć — lecz na szczęście policja ze Sierakowic znalazła sieć, która była aż w Miłoszewie pow. morski. Przy tej okazji wykryto złodzieja, który zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Wspólne sympatje socjalistów i — żydów.

Kto zwycięża w Hiszpanji? Kto morduje przeciwników? Kto pali i niszczy? Oto pytania, na które w prasie polskiej (czy też tylko w języku polskim drukowanej) rozmaite znajdujemy odpowiedzi. Prasa, stojąca na stanowisku narodowem (nietylko endecka), położenie powstańców przedstawia w korzystnem świetle, a rządu i jego zwolenników (komunistów, anarchistów, socjalistów i rozmaitego pokroju radykałów) w dość ujemnem. Według niej zbrodnie wojsk rządowych i „milicji ludowej“, składającej się — jak zwykle — z wszelakich mętów, przechodzą wszelką wyobraźnię. I zdaje się mieć rację, jeżeli zważymy, że te właśnie żywioły w czasach spokojnych paliły kościoły, mordowały księży i wszelakich „burżujów“. Cóż dopiero w czasie wojny domowej!

Nie przeszkadza to wcale „polskim“ organom socjalistycznym przedstawiać tychże żywiołów jako uosobienie cnoty obywatelskiej, a walkę ich sławić jako patrjotyczne bohaterstwo. Mówi o tem taki oto tytuł. w niedzielnym numerze socjalistycznego „Robotnika“: **Hiszpanja walczy o wolność i lud.** O jaką wolność i kto walczy: Hiszpanja? Nie, to walczą komuniści, anarchiści i socjaliści hiszpańscy o wolność znęcania się nad wierzącą i spokojną ludnością, którą ma dosyć ich rządów.

Urodzeni sympatycy wszelakich przewrotów, żydzi, z radością wykrzykują, że w Hiszpanji toczy się walka o wolność i demokrację (lwowska „Chwila“). Podobna walka toczyła się w Rosji i skończyła się — zwycięstwem żydów nad narodem rosyjskim, którym dziś rządzą.

Dziwne jest w tem wszystkiem, że pogląd „polskich“ socjalistów na walki, toczące się w Hiszpanji, tak bardzo do żydowskiego jest podobny. Nie dziwimy się temu, bo przecież „polski“ socjalizm jest gruntownie zażydzony.

Swoją drogą cieszylibyśmy się szczerze, gdyby hiszpańscy bolszewicy, razem z żydowskimi doradcami (przysłanymi z Moskwy) dostali tęgie lanie. Ma w tem interes cała uczciwa część ludzkości.

Żydzi i socjaliści atakują Włochy, że pomagają powstańcom hiszpańskim, ale radują się, że „towarzysz“ Blum pomaga „frontowi ludowemu“ tj. rządowi hiszpańskiemu i jego zwolennikom. Byłoby lepiej, gdyby jedni i drudzy zamiast bzdurzyć o bojach hiszpańskich, wybrali się do Hiszpanji pomagać tym, po których stronie stoją. Gdyby tam na zawsze pozostali, Polska nic by na tem nie straciła.

Parylewiczowa w Krakowie.

Czy nowe aresztowania?

Kraków, 3. 8. (Tel. wł.). Pociąg osobowy przewiózł z Tarnowa do Krakowa **Wandę Parylewiczową oraz Helenę Fleischerową**, które od miesiąca przebywały w więzieniu w Tarnowie w związku z głośną aferą łapówkową. W więzieniu krakowskiem przebywa **12 osób, aresztowanych w związku z powyższą aferą.**

Po dwutygodniowej chorobie powrócił do zdrowia dr. Korusiewicz, który wydelegowany został z Równego, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie p. Parylewiczowej. **Skutkiem choroby sędziego dr. Korusiewicza śledztwo uległo przerwie i obecnie zostało wznowione.**

Sędzia śledczy dr. Korusiewicz dokonał i dokona w ciągu najbliższych dni **szeregu przesłuchań, które mogą doprowadzić do powzięcia decyzyj posiadających ogromną i rewelacyjną wagę w całej sprawie.**

Przeniesienie dochodzeń do Krakowa nie jest oczywiście równoznaczne z przeniesieniem ewentualnej rozprawy sądowej również do Krakowa. **Gdzie odbędzie się proces, zadecydują władze sądowe.**

W sferach prawniczych Krakowa są narazie rozważane sprawy obrony. **Według pogłosek, obrony Parylewiczowej miałby się podjąć adwokat Szurlej z Warszawy.** Obrony Fleischerowej podjął się adwokat Arnold, zaś wmieszanego w tę całą aferę Holländra — dr. Jan Bader.

Ciekawe wyjaśnienie.

Łomżyńska „Sprawa Katolicka“ w nr. 31 umieszcza artykuł, w którym wyjaśnia, że zmarły tragicznie w czasie katastrofy lotniczej **gen. Orlicz-Dreszer był protestantem** i pogrzeb odbył się według przepisów wyznania protestanckiego. Przejście gen. Dreszera na wyznanie protestanckie nastąpiło z powodu zawarcia drugiego związku małżeńskiego. Jednocześnie pismo łomżyńskie występuje przeciw kanclerzowi kurji polowej ks. Mauersbergerowi, za to że dopuścił do złamania przepisów prawa kanonicznego przez niektórych kapelanów wojskowych w związku z pogrzebem gen. Dreszera.

* * *

Rozeszła się pogłoska, że wdowa po śp. gen. Orlicz-Dreszerze ma otrzymać odprawę, jaką otrzymują wdowy po oficerach, których śmierć poniesli przy pełnieniu obowiązków służbowych. Jedno z pism zwraca uwagę, że śp. gen. Orlicz-Dreszer poniósł śmierć podczas wyprawy na powitanie żony.

Inż. Doboszyński chory.

Kraków, 3. 8. (Tel. wł.). Przebywający w areszcie śledczym w Krakowie **inż. Doboszyński zapadł** — jak donosi prasa — **na zdrowiu.** W ostatnich dniach stan zdrowia inż. Doboszyńskiego uległ pogorszeniu. Przypadłości mają **związek z raną postrzałową w rękę, odniesioną w ucieczce, a przejawiającą się w objawach występującego niedowładu prawej ręki w palcach.** Do chorego wezwano chirurga doc. U. J. dr. Nowickiego.

Sędzia śledczy dr. Zaharski, prowadzący dochodzenie w sprawie inż. Doboszyńskiego i jego wspólników, wydał **nakaz aresztowania kilku osób, które nie były objęte jeszcze śledztwem.** Dotąd z 74 aresztowanych wypuszczono na wolną stopę 47 osób.

Najazd sekciarzy na Polskę.

Do Warszawy przybył z Ameryki **jeden z twórców i obecnych przywódców t. zw. kościoła narodowego, p. Franciszek Hodur,** który rozbił jedność kościelną naszych wychodźców w Stanach Zjednoczonych A. P., przyczyniając się w pewnym stopniu do wynarodowienia ich. Ponieważ sekta Hodura uległa rozbiciu i znacznie osłabła na terenie amerykańskim, **Hodur czyni wysiłki, aby zaklimatyzować się w Polsce.** Pomiędzy sekciarzami już się toczą walki, gdyż głównym **przeciwnikiem Hodura jest inny przywódca „kościoła narodowego“ Wł. Faron,** który uważa hodurowców za swych konkurentów, zwłaszcza w dziedzinie dochodów, uzyskiwanych przy bezprawnie udzielanych rozwodach. (KAP)

Gdzie odbędzie się następna olimpjada?

W czasie tegorocznych igrzysk olimpijskich zapadła decyzja co do tego, gdzie odbędzie się następna olimpjada. Wybór padł na Japonję.



Ulica w Tokio.

Automaty małżeńskie.

Tokio, w sierpniu.

Gazety donoszą, że pewne przedsiębiorstwo japońskie ustawia automaty, cieszące się ogromnem powodzeniem. Automaty te wydają bowiem po wrzuceniu monety listę kandydatów i kandydatek do „żeniaczki“. Zainteresowani dowiadują się w ten sposób o wieku, upodobaniach i stosunkach majątkowych odnośnych osób. Jeżeli im jakaś „partja“ dogadza, zwracają się do urzędnika towarzystwa, który następnie ułatwia spotkanie...

Nie jest wykluczone, że w ten sposób „skleją się“ rodziny. Jest jednak bardziej prawdopodobne, że korzystający z automatów czynią to dla „sportu“, gdyż i na Dalekim Wschodzie nie zawiera się małżeństw w automacie.

Z kraju.

Wyjazd polskich misjonarzy do Afryki. Do misji polskiej w Rodezji Północnej (Afryka Południowa) wyrusza nowa drużyna misjonarska. Kraj ojczysty opuszczają dwaj księża jezuici: O. Marjan Folta i O. Bronisław Stefaniszyn oraz dwie Siostry Służebniczki N. M. P. ze Starejwsi: S. Ludwika i S. Bronisława.

Wdowa po inspektorze obrony lotniczej śp. gen. Orlicz-Dreszerze otrzymać ma zaopatrzenie przysługujące żonom wojskowym, którzy zginęli w czasie pełnienia obowiązku. Odpowiedni wniosek został już skierowany do min. skarbu.

Dwie ofiary prądu elektrycznego. W Częstochowie wichura zerwała przewody elektryczne, o które zawadziła przechodząca ulicą 34-letnia Ewa Sztrama, ulegając śmiertelnemu porażeniu. Z pomocą porażonej prądem kobiecie pośpieszył 23-letni Jan Krawczyk, usiłując zapomocą deski oderwać przewód elektryczny od ciała nieszczęśliwej kobiety. Przypłacił to życiem, gdyż i jego prąd zabił.

Śmierć w płonącym domu. We wsi Wola Lebertowska koło Olkusza wybuchł groźny pożar, który strawił trzy zagrody włościańskie wraz z inwentarzem. W płomieniach znalazła śmierć 4-letnia córeczka jednego z pogorzelców. W czasie pożaru zmarł nagle z przestrachu 80-letni Franciszek Obara.

Dziecko zagryzione przez psa. Na letnisku w Zimnej Wodzie pod Lwowem pies-wilk pogryzł śmiertelnie 5-letniego synka niej. Chramcowej. Zanim zdołano psa oderwać od dziecka, przegryzł całkowicie dziecku tchawicę tak, że w kilka minut później zmarło.

Żona rabina skazana za przemyt dewiz. Żona rabina z Nowego Jorku Gitla Leifer, skazana została na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem i 200 zł grzywny, za nieumyślne przekroczenie przepisów dewizowych. Leiferowa usiłowała przewieźć z Polski do Rumunji 100 funtów szterlingów i 200 drachm.

Żydowscy kombinatorzy i nieuczciwi urzędnicy

poszkodowali koleje na miljony złotych.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). W sprawie miljonowej afery **polsko-belgijskiego towarzystwa do impregnowania podkładów kolejowych,** było początkowo pociągniętych do odpowiedzialności 50 osób. Na zasadzie amnestji umorzono sprawę w stosunku do 30 osób. Opracowany akt oskarżenia obejmować więc będzie 20 osób.

Poza dyrektorami towarzystwa Jacobinim, Hoppenem i Ludwikiem Geldblumem, w stan oskarżenia postawiono kilku wybitnych urzędników kolejowych.

Akt oskarżenia obejmuje między innemi: inż. Weissa z Inowrocławskiej dyrekcji kolejowej, inż. Eichlera z wileńskiej dyrekcji, inż. Finikowa z warszawskiej dyrekcji, oraz inż. Kleszczyńskiego z min. komunikacji, któremu powierzony był nadzór nad nasycaniem podkładów kolejowych.

Niezależnie **od fikcyjnej umowy licencyjnej, na podstawie której oszuści zyskali 5 miljonów złotych, śledztwo wykryło drugą jeszcze oszukańczą kombinację, na której aferzyści okradli skarb państwa na trzy miljony złotych.**

Według umowy, zawartej z min. komunikacji, towarzystwo miało obowiązek nasycania podkładów kwasem naftowym. Tymczasem podkłady były nasycane jedynie mydłem naftowem, produktem trzy razy tańszym od kwasu.

Stwierdzono również, że **zyski pobierane były w formie tantjem.**

Wreszcie śledztwo ujawniło, że dyrektorzy **składali w rozmaitych sprawach przed sądem fałszywe zeznania, jak również zmuszali swoich podwładnych do składania przed sądem fałszywych zeznań.**

Sezon ogórkowy.

Dawniej w sezonach ogórkowych dziennikarze rozpisywali się o wężach morskich. Obecnie sezonów ogórkowych wprawdzie na szpaltach dzienników niema, ale za to pojawił się wąż...

Z Białogrodu donoszą o nieprawdopodobnem zajściu. Jakiś wieśniak w Bośni ułożył się na łące do snu. Kiedy się zbudził, zauważył, że do gardła wsunął mu się przez usta wąż. Nie mogąc węża za ogon wyciągnąć, przegryzł go, poczem część węża z łbem zesunęła się do żołądka. Jadowita żmija pogryzła nieszczęśliwcowi żołądek, na skutek czego wieśniak zmarł.

Drobne wiadomości.

— **Murzyńskie Zgromadzenie zakonne w Afryce nosi imię Polki.** Ks. biskup Guilleme, wikarjusz apost. Nyassa, założył zgromadzenie zakonne sióstr tubylczych, których zadaniem jest wychowanie kobiet i dziewcząt w misji Nyassa. Patronką młodego zgromadzenia zakonnego jest rodaczka nasza Marja Teresa Ledóchowska, którą nawróceni murzyni nazywają „Matką Afrykanów“. Pierwsze zakonnice tego zgromadzenia przybrały nazwę „Ana a Maria Teresa“ tj. „córki Marji Teresy“.

— **Polak pierwszym doktorem misjologji.** Po raz pierwszy Instytut Misjologji, utworzony przed kilku laty w Ateneum Propagandy w Rzymie, udzielił swoim wychowankom stopień doktora. Pomiędzy trzema nowymi doktorami znajduje się Polak, ks. Krause, który przedstawił pracę: Pięćdziesiąt lat historji wikarjatu apostolskiego Cheng-ting-fu (1856—1906).

— **Wysłannik Negusa wydalony z Rumunji.** Niedawno przybył do miejscowości Cluj (Rumunja) Francuz Hilain du Barier, który pełnił ostatnio funkcję szefa prasowego negusa. Wskutek zarządzenia władz — musiał jednak hr. Barier w ciągu 24 godzin opuścić miasto. W towarzystwie hrabiego przebywała baronowa węgierska Aczel, która oświadczyła, że wkrótce udzieli negusowi pożyczki dla podjęcia dalszej kampanji wojennej przeciw Włochom.

— **Kobieta spełni obowiązki kata.** W mieście Owensboro w stanie Kentucky szeryfem jest kobieta, matka czworga dzieci, p. Florence Thompson. Do obowiązków szeryfa należy również wykonywanie wyroków śmierci. Za kilka dni będzie tam powieszony niejaki Rainey, skazany na śmierć za morderstwo rabunkowe, dokonane na 70-letniej staruszce. Wyrok śmierci wykonany będzie przez panią Thompson.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Znalezienie relikwji św. Szczepana
Jutro: Dominika, J. Vian.
Wschód słońca o godzinie 4,41.
Zachód słońca o godzinie 19,51.

Stan pogody.

W całej Polsce pochmurno.

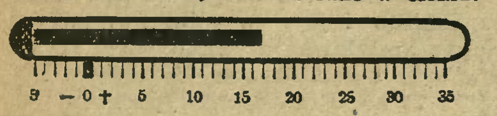
Stan pogody w Polsce wczoraj o godz. 14: W całej Polsce było naogół pochmurno i miejscami padały deszcze. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 12 st. w Zakopanem, 13 w Cieszynie, 15 w Kaliszu, 16 w Poznaniu, Łodzi i Krakowie, 18 w Kielcach i Bydgoszczy, 19 w Warszawie i Pucku, 20 w Lublinie i Łucku, 21 w Brześciu n. B., Dęblinie i Lidzie, 22 we Lwowie i Białymstoku, 23 w Tarnopolu, 24 w Pińsku, 25 w Suwałkach, 30 w Wilnie, a 35 w Pohulance.

Dziś w Bydgoszczy pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 3. bm.: Naogół chmurno z przelotnemi deszczami dość obfitemi na południu kraju. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
za czas od 3. 8. — 9. 8.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, cała kulturalna Bydgoszcz spotka się na jedynym występie warszawskiej szopki politycznej pióra Hofa, Krystjana i Jurandota p. t. **„PAN STAROSTA MA WYCHODNE!".** Cięta satyra o aktualnym temacie wysoko postawionych osobistości ze świata europejskiej polityki, bawić będzie do łez licznie zebraną publiczność. Równocześnie atrakcją wieczoru będzie występ popularnego z audycyj radjowych i nagranych płyt piosenkarza **Tadeusza Feliszewskiego,** który wykona liczne przebojowe piosenki. Bilety po cenach komedjowych są do nabycia w kasie teatru.

We wtorek **„DYLEMAT LEKARZA"** B. Shaw'a.

W środę wraca na afisz **„KOBIETA I JEJ TYRAN",** świetna komedja St. Kiedrzyńskiego w premjerowej, doskonałej obsadzie a więc z pp.: Hermanową, Motyczyńską, Podgórską, Sawicką, Dzwonkowskim, Górowskim, Leśniowskim, Lochmanem, Serwińskim i Winczewskim na czele.

— **Dodatkowe wynagrodzenia urzędników.** Minist. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że skumulowanemu podatkowi specjalnemu od wynagrodzeń podlegają tylko te dodatkowe wynagrodzenia, wypłacane z funduszów związków samorządowych, które przyznawane są urzędnikom państwowym za czynności służbowe, zlecone im przez władze. Nie podlegają dodatkowe wynagrodzenia, wypłacane z tytułu wyraźnego przepisu ustawy, albo z mocy dobrowolnej umowy, zawartej między urzędnikiem państwowym a związkiem samorządowym.

— **Operetka poznańska w Strzelnicy.** W dniu 3 sierpnia br. o godz. 20,30 gościć będzie w sali Strzelnicy zespół operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu. W poniedziałek 3 bm. ujrzą Bydgoszczanie operetkę „Rose-Marie" z Musielewską w roli głównej. Sprzedaż biletów u Gieryna.

Na marginesie.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu o pożytecznej akcji wielkopolskich kupców i rzemieślników, którzy przystąpili do spolszczenia miast i miasteczek w województwach centralnych i wschodnich. Wielkopolanie są przez polską ludność witani bardzo życzliwie. Świadczą o tem głosy prasy z terenu b. Kongresówki.

Warszawski tygodnik „Stalowy miecz" umieszcza na ten temat uwagi i życzenia, z któremi warto się zapoznać:

Obecnie coraz częściej kupcy z Wielkopolski zakładają w miastach i miasteczkach Kongresówki sklepy, rzemieślnicy zaś warsztaty swej pracy. Okazało się, że jest to „ziemia obiecana" — dla polskiego kupca-fachowca — oświadczają wielkopolscy pionierzy naszego handlu. Ludność polska popiera energicznie sklepy polskie i przedsiębiorstwa oraz zaczyna zabiegać o ich powstanie. Widząc nowe placówki polskie silne i prowadzone umiejętnie, sama się zachęca do działalności w tym kierunku, szanuje w Wielkopolanach swych mistrzów i kierowników w dziedzinie handlu. O ile wiadomo, ekspansja wielkopolska narazie nie przekracza linji Wisły. Dopiero po opanowaniu terenów Kongresówki Zachodniej przyjdzie czas na dalsze posuwanie się na Wschód i Południe.

Niestety, praca tego rodzaju wymaga jeszcze sprawniejszej organizacji. Ludność Kongresówki często nie wie jeszcze w jaki sposób ma nawiązywać kontakt z kupcami i rzemieślnikami polskimi na Zachodzie. Kupcy zaś i rzemieślnicy wielkopolscy i pomorscy niezawsze są poinformowani, gdzie grunt dla ich warsztatów jest przygotowany. Zanim powstanie odpowiednia instytucja, regulująca te sprawy, ogromną rolę może odegrać prasa, podając szczegółowe informacje o warunkach dla polskiego handlu w tej czy innej okolicy. To musi być robione już teraz.

Drugą sprawą pilną jest konieczność przystąpienia do organizacji handlu hurtowego, by nowe placówki polskie nie pozostawały w zależności od pośredników i wytwórców żydowskich. Jest to narazie rzecz trudna i znowu bez pomocy Wielkopolski i jej doświadczenia, inne dzielnice nie dadzą sobie rady. Nie jesteśmy narodem zamożnym, ale mimo to muszą znaleźć się środki na cele wyzwolenia gospodarczego z rąk „krajowych cudzoziemców". Nie odrazu Kraków zbudowano. Nie w mgnieniu też oka dokona się wielkie dzieło odrodzenia gospodarczego... Zaczynamy jednak pracować w tym kierunku, i liczymy na wydatną pomoc Polski Zachodniej!

— **Dzieci nieznanych rodziców.** Minist. spraw wewnętrznych podało do wiadomości zarządzenie minist. sprawiedliwości w sprawie aktów urodzin dzieci nieznanych rodziców. Zgodnie z tem postanowienia, że osoby, które znalazły, lub mają w swej pieczy dziecko nieznanych rodziców, nie mogą, zeznając akt jego urodzin, podawać je za własne. Akt taki nie jest zgodny z ustawą. Zeznanie stanowi fałsz, który pociąga za sobą odpowiedzialność karną wszystkich osób, świadomie współdziałających w sporządzaniu takiego aktu.

— **Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami.** Zgłaszać czyny znęcania się nad zwierzętami, bicia, obciążania wozów ciężarem ponad siły koni do sekretarjatu Towarzystwa Bielawki, Litewska 14, od 2—4 godz.

Pokłosie niedzielne

Sięgnijmy do historji i, choć dużo już jest rzeczy modniejszych i aktualniejszych, przypomnijmy sobie nieboszczkę Abisynję. Jaka jest różnica między Abisynją a Polską? Pod względem stanu dróg i motoryzacji niema, jak to powszechnie wiadomo, żadnej różnicy, natomiast jest bardzo, nawet poważna w dziedzinie — atmosferyczno-towarzyskiej. Mianowicie w Abisynji wraz z porą deszczową wszystko niemal zamiera, a u nas wręcz przeciwnie dopiero zaczyna się ruch.

Że jest pora deszczowa — to dla nikogo zdaje się nie ulegać wątpliwościom. Nie chodzi tu nawet o ten ciągły deszcz sprzecznych z sobą komunikatów z pola walki w Hiszpanji, ale poprostu o te ordynarne strumienie wody, które z zapałem spływają z rozdartego nieba. W rezultacie tej systematycznej akcji niedziela była raczej ponura, bo mokra i nie zachęcająca wcale do życiowego optymizmu. Trudno było zachować olimpijski spokój, gdy lało się za kołnierz ze wszystkich możliwych stron, a przedewszystkiem z cudzych parasoli.

Deszcz padał, a jednak ruch w mieście raczej się wzmógł. Zwiększyła się gęstość zaludnienia. Na pierwszego zakwitły ulice nowemi twarzami, których właściciele sądzą o nich, że są opalone. Niektóre zresztą są naprawdę opalone, ale większości woda z miejskich wodociągów nie służy i w ciągu paru godzin likwiduje importowane na skórze wspomnienia po słońcu.

„Ogórki" się skończyły, a za to zaczęły się ogórki bez cudzysłowu. Ogólna mizerja trwa dalej bez względu na sezon i konjunkturę atmosferyczną. Tymczasem jednak zaczyna się trochę ruchu na wszystkich odcinkach. Teatr wznowił działalność i wykpił na początek lekarzy i kogo się tylko dało za pośrednictwem strasznego dziadunia Shawa. Przez miesiąc nie było nic, a teraz jest jeszcze i operetka poznańska, która w skromnych warunkach Strzelnicy stara się pokazać w najlepszem świetle wysokie wartości słynnej „Rose Marie". W każdym razie śpiew i tańce na wysokim poziomie. Poza tem po gruntownym remoncie czynne są znowu oba „Kristale" (kino i kawiarnia).

Bydgoszcz zaczyna się ruszać. Komu się nie chce ruszać, ten czeka na wiadomości z Olimpjady i amortyzuje zanadto wybujałe nadzieje.

(hak)

Sokół żeński.

Dziś, dnia 3. bm., o godz. 17 ćwiczenia młodzieży w szkole przy ul. Konarskiego, o godz. 19,00 ćwiczenia drużyny tamże.

Zamknięcie ruchu na szosie państwowej pod Więcborkiem.

W związku z przebudową wiaduktu kolejowego położonego na drodze państwowej Nakło-Chojnice nr. 18/4 pod Więcborkiem pow. Sępólno od południa zamyka się ruch kołowy na tejże drodze w czasie od 3 sierpnia do 5 września br. Tymczasowy ruch odbywać się będzie w tymże czasie urządzonym objazdem.

— **20 złotych** złożył p. Gierszewski, sędzia polubowny na budowę nowego kościoła na Czyżkówku.

— **Zgromadzenie kioskarzy.** We wtorek dnia 4 sierpnia punktualnie o godzinie 20 odbędzie się w lokalu „Pod Lwem" zebranie Stowarzyszenia właścicieli kiosków miasta Bydgoszczy, przy udziale delegacji z Poznania oraz pp.: naczelników Urzędu Akcyzowego i Urzędów Skarbowych. Zarząd prosi o gromadny udział zainteresowanych właścicieli i dzierżawców kiosków.

— **Wycieczka parowcem do Brdyujścia.** Kto chce miło w gronie towarzyskiem spędzić kilka godzin, jedzie w środę z Tow. Pań Winc. a Paulo przy Farze do Brdyujścia, bo tam czeka go wiele miłych niespodzianek. Nie dość tego, bo zasila słabą kasę towarzystwa wobec wielkiej biedy w parafji. O wiele, wiele gości prosi Zarząd. Wyjazd o godz. 3 po poł. Bufet własny.

Aby Bóg przez wszystkich był miłowany...

Odezwa Episkopatu polskiego w sprawie Synodu plenarnego.

W związku z Synodem plenarnym, który odbędzie się w Częstochowie w dniach 25 i 26 sierpnia rb., Najdostojniejsi Księża Biskupi wydali odezwę następującej treści:

KATOLICY!

Dnia 25—26 sierpnia **na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się po długich wiekach za zgodą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenarny synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha Świętego, wspomagani przez Maryję, Matkę Bożą i Królową naszą, radzić będziemy nad tym, aby **w Rzeczypospolitej rozwijało się i potężniało życie według nauki Chrystusa Pana;** aby Bóg przez wszystkich był miłowany, a zakon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie społem się miłowali i do owczarni Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz bardziej świątobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozerwane; aby dziatwa słowem i przykładem, w domu i w szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; **aby nie było głodnych, bezrobotnych;** aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby nienawiść, zgorszenie, walka z wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! **Módlcie się o to wszystko razem z nami biskupami zebranymi na synodzie.**

Kapłani aż do zakończenia synodu po każdej Mszy św., oprócz zwykłych modlitw, niech w tej intencji odmawiają z wiernymi 3 Zdrowaś Maryja.

Katolicy! Nietylko w świątyniach, lecz i w domach waszych módlcie się w tej intencji razem z dziatwą waszą. Niechaj dzieci błagają Boga o te łaski. Bóg raczy wysłuchać modlitwy maluczkich.

Maryjo, przyczyń się za nami!

Warszawa, 31 lipca 1936.

W imieniu Episkopatu Polski
(—) † **Aleksander Kardynał Kakowski.**
(—) † **August Kardynał Hlond.**

Emeryci!

Przypominamy, że wielkie zgromadzenie odbędzie się dnia 4 sierpnia br. o godz. 17 w sali Strzelnicy.

— **Z życia 4-tej drużyny harcerek im. M. i Wł. Zamoyskich.** Dnia 31. ub. m. wróciła z obozu 4-ta drużyna harcerek bydgoskich. Drużyna zorganizowała swój 12-ty zrzędu obóz w okolicach Kut nad Czeremoszem (Huculszczyzna). Harcerki obozowały w namiotach, w kotlinie górskiej. W czasie 4-tygodniowego pobytu poznały śliczną część Polski, urządzając dużo wycieczek: do Kosowa, Zabiego, Uścieryk, oraz na szczyty Czarnohory. Zajęły się również gorliwie pracą społeczną wśród ludności huculskiej. W czasie podróży drużyna zwiedzała Poznań, Kraków, Lwów i Warszawę. W sierpniu kilka harcerek z 4-tej drużyny udaje się na kursy harcerskie kształcenia starszyzny i przysp. do obrony kraju. We wrześniu drużyna z zapałem podejmie dalszą pracę w myśl ideologji harcerskiej. Drużyna, w skład której wchodzą byłe uczennice Szkoły Wydziałowej, z wrześniem rb. zmienia charakter, a mianowicie z drużyny młodzieży staje się drużyną starszoharcerską. Starsze harcerki względnie osoby, chcące wstąpić do Z. H. P. mogą zgłaszać się do drużyny do końca sierpnia br.

Premjery kinowe.

„JEJ EKSCELENCJA BABKA"
(Kino „Krista")

W gustownie odnowionem kinie odbyła się w ub. sobotę premjera filmu wiedeńskiego, o niezwykle ostrem zabarwieniu satyrycznem. Wiedeń umie wyzyskiwać tematy, a reżyser podpatrywać typy ludzkie. Takim talentem okazał się Reinhold Schünzel, były świetny aktor w czasach filmu niemego. „Jej ekscelencja babka", arystokratka angielska była istotą despotyczną, robiła i rządziła rodziną jak chciała, bez sprzeciwów. Dlatego, że miała pieniądze i była jedyną właścicielką wielkich bogactw. Stąd płynęła jej wszechwładza. Przesada w życiu prywatnem rodziny wypada w filmie nader komicznie. Grą zaś Adeli Sandrock w roli babki jeszcze więcej potęguje komizm. Nie ustępuje jej w niczem Georg Aleksander, jako dorosły wnuk, Renata Müller, Wohlbrück i piegowaty Hans Richter jako wnuczek. Wszyscy oni wywołują huragany śmiechu. Oprawa dekoracyjna obrazu wspaniała. Nadprogram tygodnik z aktualnemi wydarzeniami.

Młode Polki z Czechosłowacji na obozie K.S.M.Ż. w Charzykowie.

W czasie od 6—25 lipca br. odbył się kurs — obóz w. f. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej Diecezji Chełmińskiej w Charzykowie k/Chojnic. Program kursu obejmował gimnastykę, gry sportowe, lekkąatletykę, gry ruchowe, sporty wodne, korowody, pląsy, tańce narodowe i wykłady z dziedziny w. f. i pracy organizacyjnej. W obozie wzięło udział 47 druchen. Celem obozu było wyszkolenie zastępu naczelniczek dla Oddziałów KSMŻ. Wszystkie uczestniczki ukończyły obóz z wynikiem pomyślnym. Państwową odznakę sportową zdobyło 38 druchen. Obóz wizytowała przedstawicielka Okręgowego Urzędu WF. i PW. p. Kijaniówna i przedstawicielka Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej w Poznaniu p. Zapłatyńska.

Dnia 8 lipca przybyło do obozu pięć Młodych Polek druchen z Czechosłowacji. Miłych gości powitała w imieniu komendy i kursistek drch. komendantka, życząc im dużo przyjemności, korzyści, odpoczynku, miłych i radosnych chwil na ojczystej ziemi. Młode Polki z Czechosłowacji czuły się na obozie doskonale, zawarły serdeczną i głęboką przyjaźń z naszemi druchnami.

Na zakończenie obozu i pożegnanie naszych kochanych druchen z zagranicy odbyło się uroczyste ognisko, które zaszczycili swoją obecnością p. starosta Lipski z żoną, p. poseł Stamm z żoną, ks. radca Marchlewski, ks.ks. Kirstein i Rieband, p. por. Nowicki i harcerki obozu żeglarskiego. Na program ogniska składały się śpiewy, monologi, djalogi, inscenizacje, pląsy, korowody, tańce narodowe i przemówienia ks sekretarza generalnego, który w serdecznych słowach pożegnał uczestniczki obozu, wręczając młodzieży z zagranicy albumy pamiątkowe.

Następny obóz odbędzie się w Rytrze (Małopolska) w czasie od 10 do 26 sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 4-go sierpnia br.

Wspólne sympatje socjalistów i — żydów.

Kto zwycięża w Hiszpanji? Kto morduje przeciwników? Kto pali i niszczy? Oto pytania, na które w prasie polskiej (czy też tylko w języku polskim drukowanej) rozmaite znajdujemy odpowiedzi. Prasa, stojąca na stanowisku narodowem (nietylko endecka), położenie powstańców przedstawia w korzystnem świetle, a rządu i jego zwolenników (komunistów, anarchistów, socjalistów i rozmaitego pokroju radykałów) w dość ujemnem. Według niej zbrodnie wojsk rządowych i „milicji ludowej", składającej się — jak zwykle — z wszelakich mętów, przechodzą wszelką wyobraźnię. I zdaje się mieć rację, jeżeli zważymy, że te właśnie żywioły w czasach spokojnych paliły kościoły, mordowały księży i wszelakich „burżujów". Cóż dopiero w czasie wojny domowej!

Nie przeszkadza to wcale „polskim" organom socjalistycznym przedstawiać tychże żywiołów jako uosobienie cnoty obywatelskiej, a walkę ich sławić jako patrjotyczne bohaterstwo. Mówi o tem taki oto tytuł w niedzielnym numerze socjalistycznego „Robotnika": **Hiszpanja walczy o wolność i lud.** O jaką wolność i kto walczy: Hiszpanja? Nie, to walczą komuniści, anarchiści i socjaliści hiszpańscy o wolność znęcania się nad wierzącą i spokojną ludnością, która ma dosyć ich rządów.

Urodzeni sympatycy wszelakich przewrotów, żydzi, z radością wykrzykują, **że w Hiszpanji toczy się walka o wolność i demokrację** (lwowska „Chwila"). **Podobna walka toczyła się w Rosji i skończyła się — zwycięstwem żydów nad narodem rosyjskim, którym dziś rządzą.**

Dziwne jest w tem wszystkiem, że pogląd „polskich" socjalistów na walki, toczące się w Hiszpanji, tak bardzo do żydowskiego jest podobny. Nie dziwimy się temu, bo przecież „polski" socjalizm jest gruntownie zażydzony.

Swoją drogą cieszylibyśmy się szczerze, gdyby hiszpańscy bolszewicy, razem z żydowskimi doradcami (przysłanymi z Moskwy) dostali tęgie lanie. Ma w tem interes cała uczciwa część ludzkości.

Żydzi i socjaliści atakują Włochy, że pomagają powstańcom hiszpańskim, ale radują się, że „towarzysz" Blum pomaga „frontowi ludowemu" tj. rządowi hiszpańskiemu i jego zwolennikom. Byłoby lepiej, gdyby jedni i drudzy zamiast bzdurzyć o bojach hiszpańskich, wybrali się do Hiszpanji pomagać tym, po których stronie stoją. Gdyby tam na zawsze pozostali, Polska nic by na tem nie straciła.

Parylewiczowa w Krakowie.

Czy nowe aresztowania?

Kraków, 3. 8. (Tel. wł.). Pociąg osobowy przewiózł z Tarnowa do Krakowa **Wandę Parylewiczową oraz Helenę Fleischerową,** które od miesiąca przebywały w więzieniu w Tarnowie w związku z głośną aferą łapówkową. W więzieniu krakowskiem przebywa **12 osób, aresztowanych w związku z powyższą aferą.**

Po dwutygodniowej chorobie powrócił do zdrowia dr. Korusiewicz, który wydelegowany został z Równego, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie p. Parylewiczowej. **Skutkiem choroby sędziego dr. Korusiewicza śledztwo uległo przerwie i obecnie zostało wznowione.**

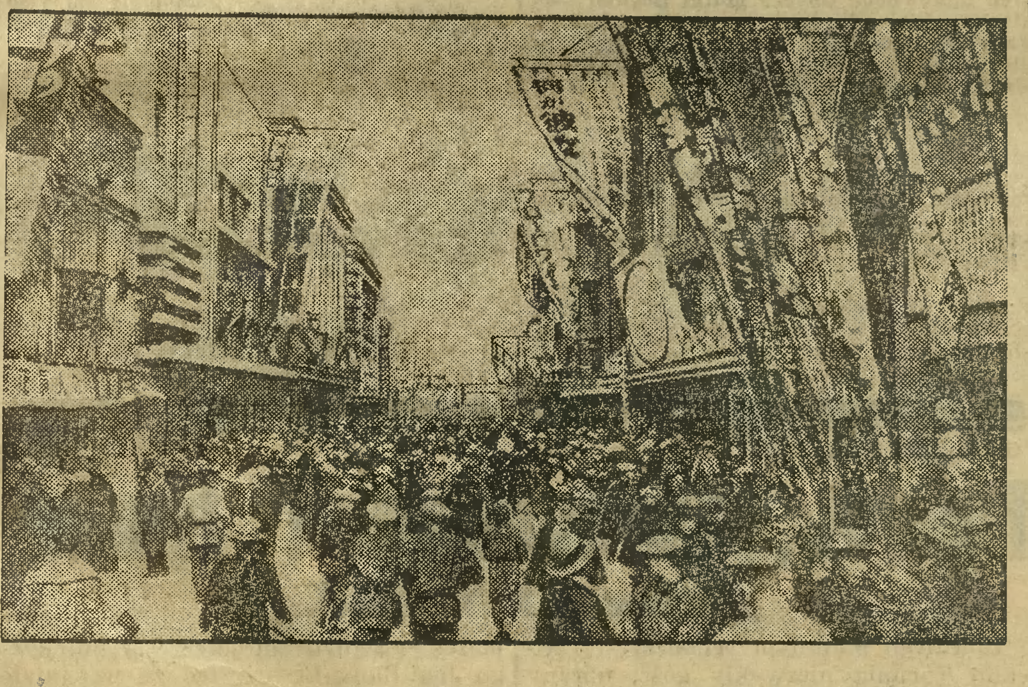
Sędzia śledczy dr. Korusiewicz dokonał i dokona w ciągu najbliższych dni **szeregu przesłuchań, które mogą doprowadzić do powzięcia decyzyj posiadających ogromną i rewelacyjną wagę w całej sprawie.**

Przeniesienie dochodzeń do Krakowa nie jest oczywiście równoznaczne z przeniesieniem ewentualnej rozprawy sądowej również do Krakowa. **Gdzie odbędzie się proces, zadecydują władze sądowe.**

W sferach prawniczych Krakowa są narazie rozważane sprawy obrony. **Wedle pogłosek, obrony Parylewiczowej miałby się podjąć adwokat Szurlej z Warszawy.** Obrony Fleischerowej podjął się adwokat Arnold, zaś wmieszanego w tę całą aferę Holländra — dr. Jan Bader.

Gdzie odbędzie się następna olimpjada?

W czasie tegorocznych igrzysk olimpijskich zapadła decyzja co do tego, gdzie odbędzie się następna olimpjada. Wybór padł na Japonję.



Ulica w Tokio.

Ciekawe wyjaśnienie.

Łomżyńska „Sprawa Katolicka" w nr. 31 umieszcza artykuł, w którym wyjaśnia, że zmarły tragicznie w czasie katastrofy lotniczej **gen. Orlicz-Dreszer był protestantem** i pogrzeb odbył się według przepisów wyznania protestanckiego. Przejście gen. Dreszera na wyznanie protestanckie nastąpiło z powodu zawarcia drugiego związku małżeńskiego. Jednocześnie pismo łomżyńskie występuje przeciw kanclerzowi kurji polowej ks. Mauersbergerowi, za to że dopuścił do złamania przepisów prawa kanonicznego przez niektórych kapelanów wojskowych w związku z pogrzebem gen. Dreszera.

* * *

Rozeszła się pogłoska, że wdowa po śp. gen. Orlicz-Dreszerze ma otrzymać odprawę, jaką otrzymują wdowy po oficerach, którzy śmierć ponieśli przy pełnieniu obowiązków służbowych. Jedno z pism zwraca uwagę, że śp. gen. Orlicz-Dreszer poniósł śmierć podczas wyprawy na powitanie żony.

Inż. Doboszyński chory.

Kraków, 3. 8. (Tel. wł.). Przebywający w areszcie śledczym w Krakowie **inż. Doboszyński zapadł** — jak donosi prasa — **na zdrowiu.** W ostatnich dniach stan zdrowia inż. Doboszyńskiego uległ pogorszeniu. Przypadłości mają **związek z raną postrzałową w rękę, odniesioną w ucieczce, a przejawiającą się w objawach występującego niedowładu prawej ręki w palcach.** Do chorego wezwano chirurga doc. U. J. dr. Nowickiego.

Sędzia śledczy dr. Zaharski, prowadzący dochodzenie w sprawie inż. Doboszyńskiego i jego wspólników, wydał **nakaz aresztowania kilku osób, które nie były objęte jeszcze śledztwem.** Dotąd z 74 aresztowanych wypuszczono na wolną stopę 47 osób.

Automaty małżeńskie.

Tokio, w sierpniu.

Gazety donoszą, że pewne przedsiębiorstwo japońskie ustawia automaty, cieszące się ogromnem powodzeniem. Automaty te wydają bowiem po wrzuceniu monety listę kandydatów i kandydatek do „żeniaczki". Zainteresowani dowiadują się w ten sposób o wieku, upodobaniach i stosunkach majątkowych odnośnych osób. Jeżeli im jakaś „partja" dogadza, zwracają się do urzędnika towarzystwa, który następnie ułatwia spotkanie...

Nie jest wykluczone, że w ten sposób „skleją się" rodziny. Jest jednak bardziej prawdopodobne, że korzystający z automatów czynią to dla „sportu", gdyż i na Dalekim Wschodzie nie zawiera się małżeństw w automacie.

Najazd sekciarzy na Polskę.

Do Warszawy przybył z Ameryki **jeden z twórców i obecnych przywódców t. zw. kościoła narodowego, p. Franciszek Hodur,** który rozbił jedność kościelną naszych wychodźców w Stanach Zjednoczonych A. P., przyczyniając się w pewnym stopniu do wynarodowienia ich. Ponieważ sekta Hodura uległa rozbiciu i znacznie osłabła na terenie amerykańskim, **Hodur czyni wysiłki, aby zaklimatyzować się w Polsce.** Pomiędzy sekciarzami już się toczą walki, gdyż głównym **przeciwnikiem Hodura jest inny przywódca „kościoła narodowego" Wł. Faron,** który uważa hodurowców za swych konkurentów, zwłaszcza w dziedzinie dochodów, uzyskiwanych przy bezprawnie udzielanych rozwodach. (KAP)

Z kraju.

Wyjazd polskich misjonarzy do Afryki. Do misji polskiej w Rodezji Północnej (Afryka Południowa) wyrusza nowa drużyna misjonarska. Kraj ojczysty opuszczają dwaj księża jezuici: O. Marjan Folta i O. Bronisław Stefaniszyn oraz dwie Siostry Służebniczki N. M. P. ze Starejwsi: S. Ludwika i S. Bronisława.

Wdowa po inspektorze obrony lotniczej śp. gen. Orlicz-Dreszerze otrzymać ma zaopatrzenie przysługujące żonom wojskowym, którzy zginęli w czasie pełnienia obowiązku. Odpowiedni wniosek został już skierowany do min. skarbu.

Dwie ofiary prądu elektrycznego. W Częstochowie wichura zerwała przewody elektryczne, o które zawadziła przechodząca ulicą 34-letnia Ewa Sztrama, ulegając śmiertelnemu porażeniu. Z pomocą porażonej prądem kobiecie pośpieszył 23-letni Jan Krawczyk, usiłując zapomocą deski oderwać przewód elektryczny od ciała nieszczęśliwej kobiety. Przypłacił to życiem, gdyż i jego prąd zabił.

Śmierć w płonącym domu. We wsi Wola Lebertowska koło Olkusza wybuchł groźny pożar, który strawił trzy zagrody włościańskie wraz z inwentarzem. W płomieniach znalazła śmierć 4-letnia córeczka jednego z pogorzelców. W czasie pożaru zmarł nagle z przestrachu 80-letni Franciszek Obara.

Dziecko zagryzione przez psa. Na letnisku w Zimnej Wodzie pod Lwowem pies-wilk pogryzł śmiertelnie 5-letniego synka niej. Chramcowej. Zanim zdołano psa oderwać od dziecka, przegryzł całkowicie dziecku tchawicę tak, że w kilka minut później zmarło.

Żona rabina skazana za przemyt dewiz. Żona rabina z Nowego Jorku Gitla Leifer, skazana została na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem i 200 zł grzywny, za nieumyślne przekroczenie przepisów dewizowych. Leiferowa usiłowała przewieźć z Polski do Rumunji 100 funtów szterlingów i 200 drachm.

Żydowscy kombinatorzy i nieuczciwi urzędnicy poszkodowali koleje na miljony złotych.

Warszawa, 3. 8. (Tel. wł.). W sprawie miljonowej afery **polsko-beligijskiego towarzystwa do impregnowania podkładów kolejowych,** było początkowo pociągniętych do odpowiedzialności 50 osób. Na zasadzie amnestji umorzono sprawę w stosunku do 30 osób. Opracowany akt oskarżenia obejmować więc będzie 20 osób.

Poza dyrektorami towarzystwa Jacobinim, Hoppenem i Ludwikiem Geldblumem, w stan oskarżenia postawiono kilku wybitnych urzędników kolejowych.

Akt oskarżenia obejmuje między innemi: inż. Weissa z Inowrocławskiej dyrekcji kolejowej, inż. Eichlera z wileńskiej dyrekcji, inż. Finikowa z warszawskiej dyrekcji, oraz inż. Kleszczyńskiego z min. komunikacji, któremu powierzony był nadzór nad nasycaniem podkładów kolejowych.

Niezależnie **od fikcyjnej umowy licencyjnej, na podstawie której oszuści zyskali 5 miljonów złotych, śledztwo wykryło drugą jeszcze oszukańczą kombinację, na której aferzyści okradli skarb państwa na trzy miljony złotych.**

Według umowy, zawartej z min. komunikacji, towarzystwo miało obowiązek nasycania podkładów kwasem naftowym. Tymczasem podkłady były nasycane jedynie mydłem naftowem, produktem trzy razy tańszym od kwasu.

Stwierdzono również, że **zyski pobierane były w formie tantjem.**

Wreszcie śledztwo ujawniło, że dyrektorzy **składali w rozmaitych sprawach przed sądem fałszywe zeznania, jak również zmuszali swoich podwładnych do składania przed sądem fałszywych zeznań.**

Sezon ogórkowy.

Dawniej w sezonach ogórkowych dziennikarze rozpisywali się o wężach morskich. Obecnie sezonów ogórkowych wprawdzie na szpaltach dzienników niema, ale za to pojawił się wąż...

Z Białogrodu donoszą o nieprawdopodobnem zajściu. Jakiś wieśniak w Bośni ułożył się na łące do snu. Kiedy się zbudził, zauważył, że do gardła wsunął mu się przez usta wąż. Nie mogąc węża za ogon wyciągnąć, przegryzł go, poczem część węża z łbem zesunęła się do żołądka. Jadowita żmija pogryzła nieszczęśliwcowi żołądek, na skutek czego wieśniak zmarł.

Drobne wiadomości.

— **Murzyńskie Zgromadzenie zakonne w Afryce nosi imię Polki.** Ks. biskup Guilleme, wikarjusz apost. Nyassa, założył zgromadzenie zakonne sióstr tubylczych, których zadaniem jest wychowanie kobiet i dziewcząt w misji Nyassa. Patronką młodego zgromadzenia zakonnego jest rodaczka nasza Marja Teresa Ledóchowska, którą nawróceni murzyni nazywają „Matką Afrykanów". Pierwsze zakonnice tego zgromadzenia przybrały nazwę „Ana a Maria Teresa" tj. „córki Marji Teresy".

— **Polak pierwszym doktorem misjologji.** Po raz pierwszy Instytut Misjologji, utworzony przed kilku laty w Ateneum Propagandy w Rzymie, udzielił swoim wychowankom stopień doktora. Pomiędzy trzema nowymi doktorami znajduje się Polak, ks. Krause, który przedstawił pracę: Pięćdziesiąt lat historji wikarjatu apostolskiego Cheng-ting-fu (1856—1906).

— **Wysłannik Negusa wydalony z Rumunji.** Niedawno przybył do miejscowości Cluj (Rumunja) Francuz Hilain du Barier, który pełnił ostatnio funkcję szefa prasowego negusa. Wskutek zarządzenia władz — musiał jednak hr. Barier w ciągu 24 godzin opuścić miasto. W towarzystwie hrabiego przebywała baronowa węgierska Aczel, która oświadczyła, że wkrótce udzieli negusowi pożyczki dla podjęcia dalszej kampanji wojennej przeciw Włochom.

— **Kobieta spełni obowiązki kata.** W mieście Owensboro w stanie Kentucky szeryfem jest kobieta, matka czworga dzieci, p. Florence Thompson. Do obowiązków szeryfa należy również wykonywanie wyroków śmierci. Za kilka dni będzie tam powieszony niejaki Rainey, skazany na śmierć za morderstwo rabunkowe, dokonane na 70-letniej staruszce. Wyrok śmierci wykonany będzie przez panią Thompson.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 3 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Znalezienie relikwji św. Szczepana
Jutro: Dominika, J. Vian.
Wschód słońca o godzinie 4,41.
Zachód słońca o godzinie 19,51.

Stan pogody.

W całej Polsce pochmurno.

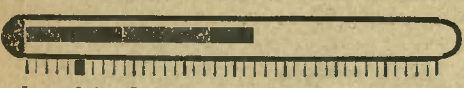
Stan pogody w Polsce wczoraj o godz. 14: W całej Polsce było naogół pochmurno i miejscami padały deszcze. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 12 st. w Zakopanem, 13 w Cieszynie, 15 w Kaliszu, 16 w Poznaniu, Łodzi i Krakowie, 18 w Kielcach i Bydgoszczy, 19 w Warszawie i Pucku, 20 w Lublinie i Łucku, 21 w Brześciu n. B., Dęblinie i Lidzie, 22 we Lwowie i Białymstoku, 23 w Tarnopolu, 24 w Pińsku, 25 w Suwałkach, 30 w Wilnie, a 35 w Pohulance.

Dziś w Bydgoszczy pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 3. bm.: Naogół chmurno z przelotnemi deszczami dość obfitemi na południu kraju. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka" (środmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Tysiąc taktów miłości".
Świt: „Nie zapomnij o mnie". „Porwano kobietę".
Mars: Nieczynny.
Corso: „Hrabia Zarow" i „Czerwony wóz"

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dzisiejsze występy chóru Dana.

Najsławniejszy w Polsce, jedyny, bezkonkurencyjny chór Dana, którego każdorazowy występ zawsze i wszędzie budzi nieopisany zachwyt i entuzjazm publiczności, przyjeżdża w dniu jutrzejszym na jedyny występ, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 3. bm. o godz. 20,30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Chór Dana — te dwa słowa starczą za wszelką reklamę. Możemy być pewni, że najpopularniejszy ten zespół zachwycić musi bez wyjątku wszystkich. W koncercie udział ponadto biorą: król piosenkarzy Mieczysław Fogg, oraz świetny odtwórca piosenek charakterystycznych i humorystycznych Adam Wysocki.

Dyrekcja Teatru zaznacza, iż na powyższy występ wszelkie zniżki i abonamenty są nieważne.

Rose-Marie.

Na ogólne żądanie P. T. Publiczności odbędą się jeszcze dwa pożegnalne występy artystów Opery Warszawskiej, w znakomitej rewjo-operetce p. t. **„Rose-Marie",** t. j. we wtorek i w środę, dnia 4 i 5 bm. o godzinie 20,30.

Urocze melodje, czarowne ewolucje taneczne doskonałego baletu, ciekawa treść rozwijająca się na tle życia Indjan, cudowne kostjumy oraz znakomita gra zespołu — składają się na doskonałą całość przedstawienia.

Udział biorą pp.: Jadwiga Musielewska — urocza primadonna, kreująca rolę tytułową, p. Zofja Grabowska — primabalerina Opery Teatru Wielkiego z Poznania, grająca jedną z głównych ról, Płonka-Fiszerowa, Kwaśniewska, Radzisław Peter, pierwszy tenor Opery Poznańskiej, Józef Sendecki, Horski, Zwoliński, Kwaśniewski i inni.

Reżyseruje sztukę p. Sendecki. Orkiestra 63 p. p. pod batutą p. Dzięgielewskiego. Choreografja p. Statkiewicza, baletmistrza Opery Poznańskiej.

Dyrekcja Teatru zaznacza, iż na powyższe przedstawienia wszelkie zniżki i abonamenty są nieważne.

Smutna przygoda cyrkowca.

Nie wszyscy członkowie zespołu cyrkowego „Arena" będą mile wspominali swój krótki, bo zaledwie kilkudniowy pobyt w Toruniu. Takim bezsprzecznie będzie p. Józef Mazur, który zasiedział się w jednym z miejscowych lokali i po wyjściu zeń został zaczepiony przez trzech osobników, którzy zwrócili mu następującą uwagę:

— Ach! Gdzież się szanowny pan tak wybrudził?

— Ja?

— Toż całe plecy wysmarowane... pan pozwoli...

Tutaj wszyscy osobnicy poczęli otrzepywać p. Mazura z niezwykłą gorliwością.

W tym czasie zniknęło mu z kieszeni „tylko" 107 zł. P. Mazur zorjentował się coprawda dość późno, ale nie za późno. Powiadomiona policja wszczęła natychmiast poszukiwania, w wyniku których osadzono właśnie tychże trzech osobników narazie w areszcie policyjnym.

Piękne panie bezpłatnie do cyrku „Arena".

Coraz większem powodzeniem cieszy się olbrzymi Cyrk „Arena" i z miejsca zdobywa naszą publiczność. W tym sezonie Cyrk „Arena" znany „Cyrk pod wodą", zaprezentował rzeczywiście niebywały program, dotąd w Toruniu niewidziany. Karkołomna jazda Indjan po schodach na rowerach, fenomenalny żongler, świetna grupa sześciu Chińczyków, światowy — niezrównany i jedyny w świecie śmiejący się Herkules, ogólnie zwany „Janningsem cyrku", słynny czarodziej, amerykańscy cowboje, znani polscy komicy, satyrycy, tresura rozmaitych zwierząt i wiele innych atrakcyj, słowem program, który trudno dokładnie opisać. Należy jeszcze zaznaczyć, że jest numerów dwadzieścia, a każdy z nich jest bezwątpienia atrakcją największych cyrków świata i daje publiczności mnóstwo emocji, wrażeń i napięcia.

Cyrk „Arena" w najbliższych dniach opuszcza Toruń.

Mimo świetnych atrakcyj i związanych z tem kolosalnych kosztów, dyrekcja chcąc umożliwić wszystkim zobaczenie tego wyjątkowego programu, urządza miłą niespodziankę — na wszystkie przedstawienia — **panie bezpłatnie,** t. j. każda osaba ma prawo wprowadzić jedną panią bezpłatnie, lub dwie panie (wzgl. dwoje dzieci, uczniów) wchodzą za jednym biletem.

Podkreślamy, iż Cyrk „Arena" pozostanie w Toruniu tylko do środy włącznie. Korzystajmy więc z okazji, która po raz drugi nie wcześnie nam się zdarzy.

Aby Bóg przez wszystkich był miłowany...

Odezwa Episkopatu polskiego w sprawie Synodu plenarnego.

W związku z Synodem plenarnym, który odbędzie się w Częstochowie w dniach 25 i 26 sierpnia rb., Najdostojniejsi Księża Biskupi wydali odezwę następującej treści:

KATOLICY!

Dnia 25—26 sierpnia **na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się po długich wiekach za zgodą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenarny synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha Świętego, wspomagani przez Maryję, Matkę Bożą i Królową naszą, radzić będziemy nad tym, aby **w Rzeczypospolitej rozwijało się i potężniało życie według nauki Chrystusa Pana;** aby Bóg przez wszystkich był miłowany, a zakon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie społem się miłowali i do owczarni Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz bardziej świątobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozerwane; aby dziatwa słowem i przykładem, w domu i w szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; **aby nie było głodnych, bezrobotnych;** aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby nienawiść, zgorszenie, walka z wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! **Módlcie się o to wszystko razem z nami biskupami zebranymi na synodzie.**

Kapłani aż do zakończenia synodu po każdej Mszy św., oprócz zwykłych modlitw, niech w tej intencji odmawiają z wiernymi 3 Zdrowaś Maryja.

Katolicy! Nietylko w świątyniach, lecz i w domach waszych módlcie się w tej intencji razem z dziatwą waszą. Niechaj dzieci błagają Boga o te łaski. Bóg raczy wysłuchać modlitwy maluczkich.

Maryjo, przyczyń się za nami!

Warszawa, 31 lipca 1936.

W imieniu Episkopatu Polski
(—) **† Aleksander Kardynał Kakowski.**
(—) **† August Kardynał Hlond.**

OBRAZEK TORUŃSKI.

Nawet „jasnowidzowi" trudno przewidzieć...

Ubiegłego piątku przechadzał się ulicami Torunia niezwykły gość, ubrany w kolorowy szlafrok i biały turban na głowie, który w milczeniu rozdawał jakoweś ulotki. Przechodnie, dziwiąc się niezwykłemu gościowi ze Wschodu, skwapliwie czytali, co następuje:

„Nie przechodź obojętnie koło swego szczęścia! Śpieszcie skorzystać z niebywałej okazji! W zwycięskim pochodzie-turnee przez Polskę, tylko na krótki okres czasu, po raz pierwszy i ostatni przybyła do Torunia słynna:

MATA HANIM

która pod kierownictwem

JOGI - RAMA - CESARI

w śnie magnetycznym odczytuje myśli ludzkie i dokładnie przyszłość przepowiada, udzielając również porad w różnych sprawach: np. sądowych, handlowych, podróżach, chorobach, posadach, sprzedażach, kradzieżach, różnych kłopotach i t. p.".

Za egzotycznym gościem posuwały się tłumy gapiów, które różnie komentowały ukazanie się „Hindusa" na ulicach Torunia. Była to w każdym razie sensacja...

Niewątpliwie „słynna" Mata Hanim pod kierownictwem jeszcze słynniejszego Jogi-Rama-Cesari (co za wspaniałe nazwisko) przepowiadałaby i udzielała porad nawet w kradzieżach — jak głosiła ulotka, — gdyby nie ciekawość naszej policji, która z zasady nie wierzy w autentyczność egzotycznych gości, pojawiających się na naszym terenie.

Spacerujący po ulicach Torunia „Hindus" został w pewnej chwili zaproszony do komisarjatu, gdzie poddano go bardzo dokładnej indagacji, przyczem okazało się, że... jest to p. Zenon Kalinowski, lat 29, zam. w Warszawie przy ul. Podwale 22, żonaty i... robiący wielkie nadzieje, jako „cudotwórca" i jasnowidz. Poza tem stwierdzono, że p. Z. Kalinowski vel. Jogi-Rama-Cesari nie posiadał zezwolenia na rozdawanie ulotek.

Epilog?

Czeka go rozprawa przed sądem starościńskim za nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych.

Nie sądzimy, aby przepowiednie „czcigodnego" Jogi-Rama-Cesari miały jakąkolwiek wartość, chociaż reklamuje, iż **„to nie jest wróżba z kart, dłoni lub kuli, ale solidna przepowiednia z fal magnetycznych, otaczających każdego człowieka",** — skoro nie umiał przepowiedzieć z tychże „fal magnetycznych", otaczających w danym wypadku miłą policję, iż będzie taka przykra „wsypa".

Trudno, stało się panie Zenonie... Nie warto przyjeżdżać do Torunia... już tylu zawiodło się i naprawdę szkoda czasu i atłasu na zawracanie głowy. Swoim porządkiem należy się „panu" poważna grzywna i kara za naciąganie spokojnego obywatelstwa toruńskiego.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Poniedziałek 3 bm. Toruń: wiecz. Chór Dana.

We wtorek, 4. bm. — **w Toruniu** — „Rose-Marie" wiecz.; **w Ciechocinku** — „Azais" wiecz.

W środę, 5. bm. — **w Toruniu** — „Rose-Marie" wiecz.; **w Grudziądzu** — „Azais" wieczorem.

— **Dodatkowe wynagrodzenia urzędników.** Minist. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że skumulowanemu podatkowi specjalnemu od wynagrodzeń podlegają tylko te dodatkowe wynagrodzenia, wypłacane z funduszów związków samorządowych, które przyznawane są urzędnikom państwowym za czynności służbowe, zlecone im przez władze. Nie podlegają dodatkowe wynagrodzenia, wypłacane z tytułu wyraźnego przepisu ustawy, albo z mocy dobrowolnej umowy, zawartej między urzędnikiem państwowym a związkiem samorządowym.

Z parafji Św. Jana.

J. E. ks. biskup Okoniewski mianował tymczasowym administratorem parafji Św. Jana ks. Pawła Gogę.

Z Klubu Kynologów.

W czwartek, 6 bm. o godz. 17-tej na placu tresury przy ul. Nadbrzeże (obok „Grzyba") odbędzie się egzamin z tresury psów.

Holweg nurkuje...

Znany ratownik rzeczny PCK p. Holweg wykazał onegdaj, że jest doskonałym nurkiem. Oto w czasie przewożenia kajakiem przez Wisłę kierownika ratownictwa PCK p. mjr. Jachimowskiego, kajak wywrócił się, przyczem panowie się trochę wykąpali. Nie byłoby w tem nic tragicznego, gdyby nie to, że p. mjr. Jachimowskiemu spadły okulary do rzeki. A bez okularów — to jak bez ręki, nawet gorzej. Pan Holweg zanurzał się kilkakrotnie w głębinach Wisły, aż po mozolnych poszukiwaniach okulary wyciągnął — zasługując tem samem na miano znakomitego nurka.

Gratulujemy.

Jak to może być?

W komunikacie policyjnym czytamy, iż dnia 31 lipca br. o godz. 9,45 do uszkodzonego świetlika w ustępie publicznym na Rynku Nowomiejskim w Toruniu wpadła lewą nogą Przybylska Anna, lat 36, zam. przy ul. Małe Garbary 7, która doznała uszkodzenia ciała.

A więc „świetlik" uszkodzony i naprawiony dopiero będzie teraz, gdy ktoś odniósł obrażenia ciała. Ciekawe...

Powiesił się na łańcuchu.

Dnia 31 lipca o godz. 7 w stodole rolnika Michała Kwiatkowskiego pozbawił się życia robotnik Józef Smug, lat 31, kawaler, który powiesił się na łańcuchu, przywiązanym do belki. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono. W tej sprawie toczy się energiczne śledztwo.

Ze sportu.

Reprezentacja Pomorza bije Warszawę.

W dniu wczorajszym odbyły się zawody gier sportowych pomiędzy reprenzentacjami KPW. okręgu pomorskiego i warszawskiego.

W koszykówce męskiej zwyciężyła reprezentacja Pomorza w stosunku 17:7 (3:5).

W siatkówce pań zwyciężyła reprezentacja Pomorza 2:0 (15:5, 15:7).

Reprezentacja Pomorza będzie brała udział na zawodach o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniu 9 września br. w Krakowie. Do tytułu mistrzów pretendują drużyny okręgów pomorskiego, poznańskiego i krakowskiego. Okręg poznański posiada mistrzostwo w koszykówce i zdaje się nie prędko go utraci. Okręg krakowski dzierży dotychczas mistrzostwo w siatkówce. Czy da je sobie odebrać? Zobaczymy 9 września...

Wyścig kolarski K. S. KPW. „Pomorzanin" Toruń.

W dniu wczorajszym odbył się na trasie Toruń — Zła Wieś — Chełmża — Toruń wyścig kolarski o mistrzostwo K. S. KPW. „Pomorzanin" .Toruń. Do wyścigu stanęli zawodnicy z całego okręgu pomorskiego w liczbie 36 osób. Bieg ukończyło tylko 19 zawodników. Ciężkie warunki terenowe, fatalna pogoda — przez cały czas biegu padał ulewny deszcz — wszystko to złożyło się na słabe wyniki, które przedstawiają się jak następuje:

Klasa młodszych: 1) Langmesser Jan K. S. KPW. „Pomorzanin" czas 2:17,42, 2) Sabiniarz Ognisko KPW. Grudziądz 2:17,45, 3) Leśniak Ognisko KPW. Gdynia 2:17,47, 4) Kowalski „Pomorzanin" 2:40, 5) Cierpicki „Pomorzanin" 2:52,02.

Klasa starszych ponad 32 lata: 1) Jakubowski Ognisko KPW. Tczew II 3:25,30, 2) Graczyk „Pomorzanin" 3:32,39. 3) Stojke Ognisko KPW. Grudziądz 3:37,02.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła trójka (Langmesser, Kowalski, Graczyk) K. S. KPW. „Pomorzanin" Toruń w czasie 8:30,21 2) Ognisko KPW. Gdynia czas 9:04,28, 3) Ognisko KPW. Bydgoszcz (Konieczka, Izbaner, Adamczyk) czas 9:54,15.

Na zawodach obecny był wiceprezes D. O. K. P. w Toruniu inż. Gettler-Girtler.

Muzułmanin hodowcą koni wyścigowych.

Pałace dla koni. — Wybredna obsługa stajni. — Konie w wagonach salonowych.

Aga-Chan, znany skądinąd, jako głowa wszystkich mahometan, jest również posiadaczem stajni wyścigowej, która ma największe powodzenie od szeregu lat. Ta renoma pozwala, że Aga-Chan **sprzedaje swe konie za bajkowe wprost ceny.** Tak np. sprzedał on niedawno jednego ze zwycięzców w derby do Stanów Zjednoczonych za cenę 50.000 funtów, t. zn. prawie za półtora miljona złotych. W zakresie hodowli Aga-Chan zdobywa również poważne sumy, albowiem za stanowienie klaczy pobiera po 500 funtów szterlingów.

Ten miljoner hinduski występuje **znacznie rzadziej w charakterze głowy kościoła mahometańskiego,** aniżeli jako jeden z największych hodowców koni wyścigowych w świecie. W roku bieżącym zdobył on dwa pierwsze miejsca w derby, a wśród hodowców koni zajmuje niewątpliwie najwybitniejsze miejsce. Jest też wśród nich najbogatszy. Najwybitniejsi hodowcy angielscy, jak lord Derby, lord Astor i nawet sam król angielski stoją daleko poza nim zarówno co do liczby, jak szczególnie co do jakości koni.

Wpływy Agi-Chana ze zdobywanych przez konie nagród wynoszą rocznie około **100 tysięcy funtów,** to znaczy przeszło dwa i pół miljona złotych. Ze sprzedaży roczniaków zdobywa on taką samą sumę rocznie, nagrody zaś wynoszą połowę tego, czyli około 50.000 funtów. Mając więc ze stajni około ćwierć miljona funtów szterlingów dochodu, Aga-Chan wydaje na nią około 100 tysięcy funtów rocznie. Z tego wynika, jak olbrzymie wydatki pociąga za sobą utrzymanie tej stajni.

Ale też, trzeba przyznać, konie Agi-Chana **mieszkają tak, jak żaden zapewne koń na świecie.** Między innemi w tych stajniach mają pomieszczenie od pewnego czasu trzy konie, które ostatnio zwyciężyły w derby. Można stanowczo twierdzić, że nawet najbardziej znakomici goście z Indji nie są przez Agę-Chana traktowani bardziej uprzejmie i z większą uwagą, aniżeli te trzy konie, które niewątpliwie prowadzą najwygodniejsze życie, jakie wogóle jest możliwe dla przedstawicieli świata zwierzęcego.

Boksy tych koni są wyścielane, dopływ powietrza regulowany przy pomocy wentylacji elektrycznej, przyczem wentylatory te zimą służą do doprowadzenia ciepłego powietrza, skutkiem czego temperatura w stajni utrzymywana jest na równomiernym poziomie. Chłopcy stajenni przyrządzają paszę, którą **bardzo drobiazgowo kontroluje trener,** daje zaś koniom do żłobu specjalny służący. Wodę do picia konie dostają ze specjalnego wodociągu, chodzi bowiem o to, ażeby kosztowne konie nie zostały przypadkiem zatrute, czy też zarażone, pijąc wodę nieczystą.

Jeśli taki koń wybiera się w podróż, **jeździ zasadniczo tylko w wagonie salonowym.** Nawet jego właściciel, Aga-Chan, podróżuje mniej zbytkownie.

Ale sielankowe życie dla takiego konia wyścigowego zaczyna się wtedy dopiero, gdy karjera wyścigowa już jest skończona, gdy nietylko nie trzeba się obawiać żadnych współzawodników, lecz można nawet prowadzić życie prawdziwego paszy. Tymczasem zaś niezliczeni hodowcy i trenerzy czynią ustawiczne próby w kierunku odebrania Adze-Chanowi monopolu na zwycięstwa w derby. Niejeden z nich pruje sobie żyły w tej walce, wymagającej olbrzymich nakładów, a dającej za to znacznie więcej rozczarowań, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje. Wszystko to jednak jest daremne, albowiem Aga jest niezwyciężony.

Podziwiają go też jego poddani, czczący w nim, jakby wyraz szczęścia, które prorok Mahomet przekazał mu z racji zajmowanego stanowiska. To też półżartem, półserjo powiedział kiedyś Aga-Chan, **pijąc szampana** (jak wiadomo, koram najsurowiej zakazuje mahometanom pić wino): „W moich żyłach płynie niewątpliwie boska krew, bo gdy podnoszę puhar do ust, wino zamienia się w wodę“.

Przyjęcie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.



Premjer pruski Goering przyjął M. K. O. w Starem Muzeum. Na zdjęciu minister propagandy Goebbels (1), min. finansów hrabia Schwerin Krosigk (2), wódz chłopów Darré (3), min. wychowania Rust (4) i premjer pruski Goering (5).

Literatura wywrotowa

w redakcji „Wolnomyśliciela Polskiego“.

Przeprowadzając akcję likwidowania ośrodków propagandy komunistycznej w Warszawie i w szeregu większych miast polskich, policja dokonała również rewizji w lokalu redakcji „Wolnomyśliciela Polskiego“, przyczem wykryła całą platformę nielegalnej literatury. Poddano również rewizji i opieczętowano lokal Związku Wolnomyślicieli przy ul. Królowej 16.

Czyż trzeba aż takiego materjalnego, jaskrawego dowodu, jak przechowywanie nielegalnej bibuły, by stwierdzić, że **wolnomyśliciele polscy służą komunizmowi rosyjskiemu?** Czy nie wymowniejszą jest ich cała działalność antyreligijna, mająca na celu zdeprawowanie dusz i przygotowanie w ten sposób pod siew bolszewizmu, albo to oddanie się w kwietniu bieżącego roku pod komendę światowej centrali bezbożniczej w Moskwie? Dziś niema w żadnym kraju ruchu bezbożniczego, któryby nie służył bolszewizmowi i nie był jego najskuteczniejszym środkiem w walce o panowanie nad światem.

Jeżeli chodzi o nasze rodzime wolnomyślicielstwo, to najdziwniejsze jest to, że **wydawcą tego organu prasowego jest urzędnik M. S. Z.,** p. Teofil Jaśkiewicz-Wroński. (KAP).

Tajemnicze szkielety pod murami kościoła.

W gminie Albinet, powiat Bielce, w Besarabji dokonano sensacyjnego odkrycia. W gminie tej znajduje się kościół prawie na ukończeniu. Podczas niwelowania terenu obok kościoła natrafiono na głębokości zaledwie 2 metrów na jamę, w której znaleziono 50—60 szkieletów ludzkich. Władze po przeprowadzeniu śledztwa stwierdziły, że szkielety te liczą po kilkaset lat.

Inni zaś twierdzą, że zwłoki te pochodzą z czasów wojny rosyjsko-tatarskiej, przed 250 laty. Twierdzenie to znajduje poniekąd potwierdzenie w tem, że równocześnie w tem samem miejscu znaleziono również monety oraz sztylet pochodzenia tatarskiego.

Starzy ludzie w tej wiosce są jednak innego mniemania. Twierdzą oni, że są to szkielety osób zmarłych na dżumę, która przed 200 laty tam panowała.

Sensacyjne to odkrycie wywołało wielkie wrażenie wśród ludności Besarabji.

„Wieczna ondulacja“ w sądzie

W sądzie londyńskim pani Julja Roberts wygrała proces o odszkodowanie przeciwko pewnemu fryzjerowi, który przy zabiegu „wiecznej ondulacji“ poparzył jej czoło. Pomimo wielkich arkanów nowoczesnej kosmetyki i chirurgji kosmetycznej, na czole p. Roberts została widoczna czerwona blizna. Sędzia przyznał p. Roberts odszkodowanie w wysokości 42 funtów szt., motywując wyrok skazujący przymusem noszenia niemodnej fryzury. Mężczyzna może nosić stale czoło zakryte, czy odkryte, obojętne. Kobieta musi stosować się do mody, a ponieważ obecnie modne są czoła odkryte, pani Roberts poniosła przez swą bliznę niepowetowaną szkodę.

Plaga jadowitych wężów w Indjach angielskich.

Początek okresu deszczów zwrócił znów uwagę opinji publicznej na **niebezpieczeństwo jadowitych wężów w Indjach.** W okresie tym węże opuszczają swe zalane przez wodę kryjówki, szukając schronienia w bardziej suchych miejscach, gdzie znajdują się przeważnie osiedla ludzkie.

Rok rocznie w Indjach **ginie około 52000 osób od ukąszenia jadowitych wężów i od dzikich zwierząt.** Tygrysy pochłaniają około 1000 ofiar, wilki 275, pantery 175, krokodyle zjadają około 100 Hindusów rocznie, a 225 osób ginie od zwierząt, których statystyki urzędowe nie mogą z całą ścisłością wymienić. Ale **najwięcej ofiar powodują ukąszenia jadowitych wężów.** Z tego powodu ginie rocznie 50.000 osób.

W Indjach jest około **320 gatunków węży.** Z liczby tej **tylko 67 gatunków należy do kategorji jadowitych.**

Chińczycy uczą się pisać i czytać nowym abecadłem.

Z Chin przeważnie dochodzą nas wiadomości, że ten, czy inny generał rozpoczął walkę, ten lub inny mąż stanu przeszedł na stronę tego czy innego rządu. Mało uwagi poświęcamy, albo wcale prawie zupełnie nie rejestrujemy tych olbrzymich przemian, które wśród oparów krwi, walk, grabieży, mają miejsce w tem olbrzymiem państwie. Chiny modernizują się gwałtownie. Zasadnicza walka nowych Chin toczy się o alfabet.

Chiny, w dosłownem tego słowa znaczeniu, nie miały alfabetu. Operowali znakami, określającemi pewne pojęcia, a było ich tysiące. Obecnie wynalazł alfabet chiński uczony dr. Yen. Można z niego łatwo nauczyć się pisać i czytać. Chińczycy na gwałt wzięli się do nauki. Do tej pory wydano już drukiem przeszło 400 klasyków chińskich. Sieć szkół, w których uczą nowego alfabetu, rośnie z każdym rokiem, chcą bowiem przeszkolić 50 milj. dzieci w wieku szkolnym.

Honorowi bezbożnicy.

Jak donosi korespondent „Courrier de Genève“, **organizacja bezbożników w Sowietach mianowała trzech przedstawicieli rządu sowieckiego: Litwinowa, Mołotowa i Woroszyłowa „honorowymi bezbożnikami“.** Nikt z tych panów, którzy oficjalnie reprezentują bolszewickie rządy, nie zaprotestował przeciwko nadaniu im tego rodzaju tytułu, pomimo, że komisarz do spraw zagranicznych Litwinów w swoim czasie, chcąc uzyskać oficjalne uznanie Sowietów przez rząd Stanów Zjednoczonych zapewniał prezydenta Roosevelta, że **wszelkie posunięcia jaskrawe i obrażające uczucia religijne zostaną w Sowietach zaniechane.** (KAP)

Producenci filmowi a zasady moralne.

Paryskie pismo wychodzące w języku angielskim „Herald Tribune“ zamieszcza depeszę producentów filmowych, reprezentujących szereg największych wytwórni, którzy całkowicie **aprobują tezy, zawarte w ostatniej encyklice Ojca św. o kinematografji.** Przy tej okazji stwierdzają, że działalność Legjonu Przyzwoitości przyniosła wielkie rezultaty, albowiem Biuro Producentów Filmowych, na czele którego stoi p. Joseph Breen, stosując się do wskazań „Legjonu Przyzwoitości“ **kontroluje już od długiego czasu poziom moralny filmów.** Od 11 lipca 1934 r., tj. od czasu, gdy ta kontrola została podjęta aż do października r. 1935 ponad 700 filmów było przedstawionych do cenzury i w tej liczbie tylko 12 okazało się niezdatnych do wyświetlania ze względu na ich treść niemoralną. Jest to dowód, że **w produkcji filmowej pod wpływem akcji zorganizowanej opinji katolickiej nastąpił ogromny postęp, jeżeli chodzi o poziom moralny filmów.**

Obecny raport, złożony przez „Biuro Producentów Filmowych“ z Hollywood w końcowych swych uwagach zawiera następujący wniosek: „Legjon Przyzwoitości“ dokonał zasadniczej reformy w przemyśle filmowym, co przyniesie niezawodnie **wielki pożytek moralny tym 8 miljonom widzów, którzy co tydzień uczęszczają w Stanach Zjednoczonych do kina“.**

Hrabianka dziedziczy po starym słudze.

Niezmiernie rzadki i wzruszający wypadek wdzięczności starego sługi dla córki swego chlebodawcy notują pisma węgierskie. W jednej z miejscowości na Węgrzech zmarł kucharz hr. Sztaray, który 50 lat pozostawał na służbie u swego pana. W testamencie kucharz zapisał cały swój majątek, wynoszący **80.000 koron 25-letniej córce hrabiego.** W umotywowaniu tak niezwykłego zapisu, kucharz podkreślił, że pieniądze przekazuje jej w dowód wdzięczności za interwencję hrabianki na rzecz kucharza. Hrabia Sztaray zamierzał bowiem zwolnić 70-letniego wówczas kucharza z powodu starości. Dzięki interwencji hrabianki kucharza pozostawiono w służbie. Umierając, 86-letni staruszek wszystkie w okresie swej służby zaoszczędzone pieniądze przekazał córce swego chlebodawcy.

POLITYCZNE KARYKATURY.



STOCKINGER, minister handlu Austrji.



DEGRELLE, wódz belgijskich reksistów.

Stosunki gospodarcze polsko-gdańskie.

Świeżo jesteśmy pod wrażeniem śmierci śp. gen. Orlicz-Dreszera, prezesa zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wielkiego protektora naszych spraw morskich. Śmierć jego zeszła się z bezprzykładnie zachłannemi roszczeniami Greisera, prezydenta senatu gdańskiego.

Bojówki hitlerowskie hulają bezkarnie na terenie Wolnego Miasta, ujawniając na każdym kroku nienawiść do wszystkiego, co polskie. Ostatnio jak donosi prasa, jednym z podżegaczy i bardziej czynnych bojówkarzy i szowinistów niemieckich okazał się urzędnik gdańskiej firmy „Oetker", pełniący funkcje Amtswaltera, niejaki Bollman, który uczestniczył w napadzie szturmówki narodowo-socjalistycznej w Oliwie i nawoływał do bicia Polaków.

Wypadek ten jest dla nas tem bardziej wymowny, że nienawiści polakożerczej dopuścił się urzędnik gdańskiej firmy, której wyroby cieszą się olbrzymim zbytem na rynku polskim. Wypadek ten powinien nam wreszcie otworzyć oczy na tak zwaną lojalność kupców gdańskich, czerpiących wielkie dochody z Polski, powinien naszą karygodną opieszałość pobudzić do żywej reakcji w kierunku prawdziwie pozytywnego **bojkotu wyrobów tych wszystkich firm gdańskich, które zadokumentowały swój nielojalny stosunek wobec Państwa Polskiego.**

Gdańsk dzisiejszy nie jest „miastem wolnem", pojętem w sensie Traktatu Wersalskiego, ale jest miastem, w którem aż nazbyt często przebrzmiewa hitlerowskie hasło: „Zurück zum Reich". Gdańszczanie nie pamietają i nie chcą pamiętać o tem, że **ich byt zależny jest przedewszystkiem od lojalnego ustosunkowania się do Polski,** że ich rozwój opierać się musi niemal wyłącznie o naturalne zaplecze, jakie dla Gdańska przedstawia Polska.

Jest rzeczą aż nadto oczywistą, że firmy gdańskie osiadłe zarówno na terenie samego Wolnego Miasta czy też takie, które „ukrajowiły" się w Polsce mają na oku jeden i ten sam cel: **wyciągnąć z Polski jak największe sumy,** zupełnie niewidoczne w bilansie handlowym.

Po bezprzykładnych wystąpieniach Greisera na terenie międzynarodowym i w samym Gdańsku, społeczeństwo polskie ostro wystąpiło przeciw nigdy nienasyconej zachłanności niemieckiej. We wszystkich większych miastach w Polsce odbyły się żywiołowe manifestacje w sprawie Gdańska, które będą dowodem wielkiego zainteresowania i żywej troski Polaków o część ziemi przy Wisłoujściu, wiekową tradycją zrosłą nierozerwalnie z macierzą.

Równolegle ze szlachetną reakcją na zakusy polityczne niemieckich szowinistów w Gdańsku powinna iść **solidarna reakcja przeciw importowi towarów tych szowinistów do Polski.** Tę palącą sprawę powinniśmy nietylko zrozumieć, ale wprowadzić ją wreszcie w czyn.

Bojkot towarów gdańskich firm nielojalnych niechaj nie będzie tylko pustym frazesem, ale **kardynalnym nakazem sumienia** każdego prawego Polaka. Ograniczenie importu i zasada samowystarczalności, jako jedyna możliwość wyjścia z trudności natury gospodarczej i finansowej, zapanowała prawie we wszystkich państwach, nie wyłączając takich krajów, jak Anglja i Ameryka, które szczyciły się tradycyjną zasadą wolnego handlu. Tem bardziej musi być przestrzegana w Polsce, jako w młodym organiźmie państwowym o słabo — trzeba przyznać — narazie rozwiniętych gałęziach przemysłu i handlu.

Serdeczną troską nas wszystkich powinna być myśl stworzenia z państwa polskiego **prawdziwego mocarstwa.** Myśl ta stanie się wielką wtedy, gdy pielęgnowana będzie w sercach wielkich i patrjotycznych i wtedy też znajdzie swoją realizację, gdy **żaden Polak i żadna Polka nie weźmie do ręki towaru obcego,** zagranicznego, co od szeregu lat głosi Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

Do rzędu takich towarów należy w wielkiej mierze towar, sprowadzany z Gdańska. Trzeba go zatem unikać, trzeba go **przepędzić z rynku polskiego** do czasu, dopóki odwiecznie polski Gdańsk nie stanie się znowu polskim. Tego wymagają względy zarówno natury politycznej, jak zwłaszcza gospodarczej.

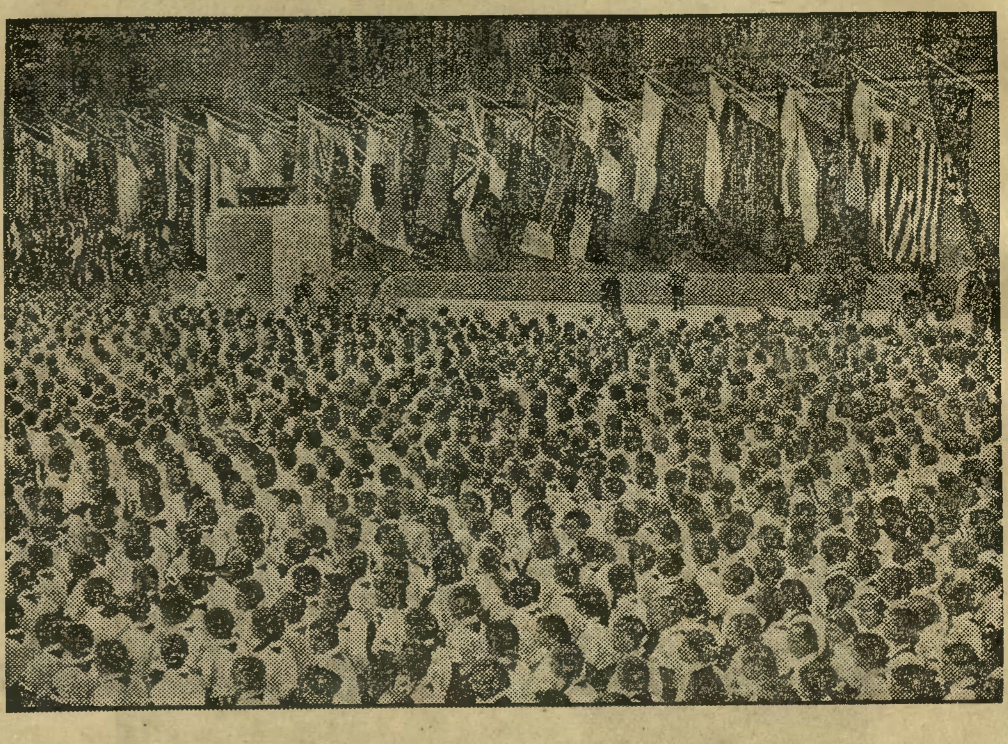
Nowy tom regjonalisty wielkopolskiego.

Z **Inowrocławia** piszą (nb): Bawiący na kuracji w Solankach inowrocławskich p. **dr. Stanisław Helsztyński, asystent Uniwersytetu Warszawskiego, autor szeregu zbiorów regjonalnych,** twórca poetyckiej szkoły regjonalistów wielkopolskich, ukończył świeżo nową pracę z zakresu swojszczyzny poznańskiej. Jest to **zbiór zatytułowany „Złoty Araś",** zawierający żywoty chłopów polskich w narzeczu wiejskim z okolic Gostynia, Śremu, Rawicza i Leszna.

Utwór ukaże się na jesieni, nakładem „Okolicy Poetów". Autor użyczył nam kilku urywków ze zbioru. Ukażą się one w dziale literackim naszego pisma. Po wydaniu „Złotego Arasa" wraca poeta do wielkiej swej **4-tomowej pracy zawierającej komplet listów i publicystyki syna Kujaw Stanisława Przybyszewskiego.**

Dr. Helsztyński jest związany z ziemią kujawską przez swoją żonę, która tu spędziła swoje dziecinne i szkolne lata aż do ukończenia gimnazjum. Z tego powodu dużo uwagi poświęca on w swoich pracach tak Janowi Kasprowiczowi, jak i obecnie Przybyszewskiemu, synom ziemi kujawskiej. Sam autor „Złotego Arasa" jest urodzony w Wielkopolsce pod Gostyniem.

Demonstracja młodzieży w „Lustgartenie".



Na ołtarzu płonie ogień olimpijski.

Potwierdzenie nowego cudu w Lourdes

Paryski korespondent londyńskiego tygodnika „The Universe" donosi, że **oficjalnie przez lekarzy został stwierdzony obecnie fakt nagłego uzdrowienia w Lourdes, który w żaden naturalny sposób nie da się wyjaśnić.**

Chodzi tu mianowicie o uzdrowienie francuskiej zakonnicy ze zgromadzenia Augustianek, siostry Małgorzaty, która **chorowała na przewlekłe zapalenie otrzewnej, do którego dołączyła się gruźlica.** Siostra ta udała się do Lourdes, błagając Matkę Najświętszą o uzdrowienie. Dwie panie z pielgrzymki szkockiej z Edinburghu p. Mc. Mullen i p. Mc. Kobie zanurzyły siostrę Małgorzatę w cudownej wodzie z Lourdes. I oto **rana w boku, jaka się utworzyła w czasie choroby znikła nagle i chora zupełnie wyzdrowiała.** Lekarze stwierdzili tę nagłą przemianę jako zjawisko nie dające się objaśnić prawami natury. Siostra Małgorzata w podzięce za cud została za zezwoleniem swych przełożonych w Lourdes w celu **pielęgnowania chorych.** (KAP.).

POLITYCZNE KARYKATURY.



DALADIER,
minister wojny Francji.

Kronika radjowa.

PROGRAM AUDYCYJ OLIMPIJSKICH POLSKIEGO RADJA.

Wtorek, dn. 4. bm. — godz. 15,45: Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 100 m (finał) z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny, oraz rzut dyskiem (finał) Jadwigi Waisówny; **godz. 17,40:** Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 800 m (finał) z udziałem Kucharskiego; **godz. 22,00:** Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. W dniu tym przewidziane są ewentualne transmisje z zapaśnictwa, oraz z przedbiegu na 5000 m z udziałem Noji; **godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: „O pająku, który z głodu zjadł własną sieć" - opowiadanie dla dzieci. 16,00: „Szlem w piosenkach" - lekka audycja muzyczna. 17,00: Koncert popularny. 19,00: Audycja żołnierska. 19,30: Al. Głazunow — kwartet smyczkowy a-moll. 20,00: Duety i piosenki w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. 20,30: „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego". 21,00: Koncert. 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35: Wirtuozi techniki wokalnej i instrumentalnej. 23,00: Muzyka taneczna.

We wtorek, dnia 4 sierpnia

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,23: Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej 15,45: Transmisja z XI-ej Olimpjady w Berlinie — **bieg na 100 m (finał) z udziałem St. Walasiewiczówny.** 16,05: Skrzynka P. K. O. 16,20: „Kwiaty w muzyce". 16,45: „Hetman Jan Tarnowski i bitwa pod Obertynem" — odczyt 17,00: Koncert z Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego. 17,40: Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie **bieg na 800 m (finał) z udziałem Kucharskiego.** 19,00: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 19,30: Opera Wł. Żeleńskiego: „Janek". 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

LOKALNY

TORUŃ. 6,00: Audycja poranna. 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: „Parę informacyj". 12,03: Skrzynka rolnicza. 14,30: „Melodja za melodją" (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Polskie szkolnictwo na Mazurach Pruskich" pogadanka. 18,10: Serenady (płyty). 18,25: Pogadanka aktualna. 18,30: Koncert reklamowy. 22,30: Wiadomości sportowe. 22,35: Muzyka taneczna z Ciechocinka (przez Toruń).

—::—

Liczba świadectw przemysłowych.

Na rok podatkowy 1936 wykupiono w okresie od listopada 1935 r. do czerwca 1936 roku ogółem 637.817 świadectw przemysłowych wobec 607.340 w analogicznym okresie na rok podatkowy 1935. Z ogólnej ilości przypada świadectw przemysłowych 209.203 dla przedsiębiorstw przemysłowych i 402.266 dla handlowych (odpowiednie liczby w okresie ubiegłym wynosiły: 195.945 świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych i 386.308 dla handlowych). W samym miesiącu czerwcu br. wykupiono świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych 4.459 i dla handlowych 8.534, gdy w czerwcu 1935 r. — 4.546 dla przedsiębiorstw przemysłowych i 8.541 dla przedsiębiorstw handlowych.

— **Zamknięcie Bibljoteki Ludowej.** Z powodu szkontrum Bibljoteka Ludowa będzie zamknięta od dnia 4—31 sierpnia br.

— **Powrót harcerzy z obozu.** Po 28 dniach pobytu w obozie w Rozewiu nad Bałtykiem wróciła 24-ta drużyna harcerzy im. Kazimierza Wielkiego do Bydgoszczy. Rodzice zebrali się na dworcu, przybyła również orkiestra inwalidów wojennych. Pociąg przywiózł śpiewającą gromadę opalonych harcerzyków. Harcerze udekorowani kwiatami z orkiestrą na czele przeszli do szkoły im. ks. Piramowicza, gdzie rodzice urządzili wspólną kawę. Prezes Koła Przyjaciół p. Rost opowiedział o pobycie w obozie i zaznajomił rodziców z opinją, jaką drużyna uzyskała od tamtejszych władz. Przemawiali jeszcze opiekun drużyny — nauczyciel Śmierniak, pani Zielińska, p. Barche i inni, dziękując dh. prezesowi Rostowi za przygotowanie i urządzenie obozu oraz za troskliwą opiekę harcerzy w obozie. Mały harcerz Rost wygłosił wiersz, a śpiewem zakończono miłą uroczystość.

Gorsząca bijatyka.

W nocy z soboty na niedzielę na ulicy Długiej rozegrała się gorsząca bijatyka na noże, której epilog znajdzie się prawdopodobnie w sądzie. Z nieustalonych dotąd przyczyn doszło do krwawej bójki pomiędzy robotnikami firmy Buchholz, 37-letnim Julianem Rode (Polna 3), 36-letnim Wojciechem Maliczką (Ks. Skorupki 111), Edmundem Windzieckim (Grunwaldzka 31) i 25-letnim bezrobotnym Bernardem Berliczem (Seminaryjna 2). J. Rode został tak dotkliwie pokaleczony, że odstawiono go do szpitala św. Florjana, resztę towarzyszy zabrano do aresztu policyjnego. Tło sprawy wyjaśni zapewne policja.

—::—

Ogień Olimpijski do Kilonji.

Berlin. W niedzielę wieczorem nastąpił start sztafety olimpijskiej, która ma zawieźć pochodnię z ogniem olimpijskim z Berlina do olimpijskiego miasta żeglarzy Kilonji.

Przybycie sztafety do Kilonji nastąpi w poniedziałek wieczorem.

Nurmi w Berlinie.



Do Berlina przybył, jak już donosiliśmy, największy biegacz świata Paovo Nurmi, który jest honorowym gościem XI Olimpjady. Będzie on mieszkał wśród swych rodaków-Finów, w wiosce olimpijskiej.

List z Austrji.

Salzburg - miasto sztuki

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Salzburg, w lipcu.

Miasto Salzburg zdobyło sobie wszechświatową sławę, nie jedynie dzięki przepięknemu położeniu, lecz **szczególnie przez festivale.** Właśnie w sobotę, po zakończeniu żałobnej rocznicy śmierci Dollfussa, miasto przystroiło się flagami na przywitanie gości. **Rozpoczął się czas triumfu dwu muz — muzyki i sceny.**

Czas triumfu — inaczej festivalów salzburskich ocenić nie można.

Staranne i długie przygotowania, obsada ról **najsławniejszymi artystami świata,** sprowadzonymi nietylko z Europy, ale i z Ameryki, wszystko to nie może sprawić zawodu słuchaczowi i widzowi.

Nie dziw, że sale koncertowe, dziedziniec przedkatedralny, sala operowa napełniają się **publiznością różnojęzyczną.** Są Anglicy, Francuzi, Włosi, Amerykanie, Węgrzy, Niemców z Rzeszy tylko na lekarstwo, Polaków nie spotkałem, ani wśród aktorów, ani wśród widzów.

Zainteresowanie naszego świata artystycznego powinno iść w tym kierunku, by brać udział w wielkich imprezach międzynarodowych. Do nich bez wątpienia zaliczyć musimy festivale salzburskie.

Ceny biletów są słone (stąd pewno Salzburg), mimo to już na dwa tygodnie przed ropoczęciem festivalów wysprzedane na cały okres, do 31. VIII.

*

Katoliccy akademicy w kulturze współczesnej.

29 lipca w sali „karabinierów" otwarto **15 kongres katolickiej organizacji akademickiej „PAx Romana".** Arcybiskupa Salzburga ks. dr. Waitz'a, Prymasa Niemiec i władze powitał prezes organizacji dr. Veiter. W przemówieniu powitalnem podał temat kongresu (katoliccy akademicy w kulturze współczesnej). W imieniu miasta przemówił burmistrz inż. Hildmann. Z ramienia rządu powitał kongres dr. Rehrl. „Witam **przedstawicieli stutysięcznej rzeszy katolickiej młodzieży akademickiej 40 państw...** My katolicy wzięliśmy udział w polityce, by stawić czoło skrajnym kierunkom — **komunizmowi i nacjonalizmowi.** Rozumiemy dążenia narodowe i umiemy je rozwijać, ale pamiętamy, że jesteśmy dziećmi jednej matki — Kościoła, że jednego mamy Ojca. **„Służyć chcemy pokojowi świata".** Podkreślił też dr. Rehrl to, że „katolicyzm nie jest narodowi naszemu czemś obcem, ale swojem".

Po przemówieniu prymasa Niemiec odczytano list i **telegram Ojca św.** Papież Pius XI podkreśla, że tematy obrane — prasa, radjo i film — stanowią przedmiot Jego przemówień i encyklik (Vigilanti cura — o filmie). Z innych telegramów przyjęto oklaskami **telegram Jego Em. ks. Prymasa Polski dr. Hlonda.**

Wśród przemówień delegacyj poszczególnych narodów w ich własnym języku niemile uderzyło **wystąpienie delegata ukraińskiego studentów katolickich,** który swemu narodowi przypisał czyny i tytuł „antimurale christianitatis" — przedmurze chrześcijaństwa. Nawiasem mówiąc, stosunek Ukraińców do delegacji polskiej pozostawia pole dla rozważań. W imieniu delegacji polskiej przemówił p. Turowicz z Krakowa.

Marjan Teresiński.



Salzburg vom Elektrischen Aufzug am Mönchsberg

Śmiała kradzież.

W piątek przed południem między godz. 10-tą a 11-tą dokonano śmiałego włamania do mieszkania urzędnika kolejowego p. Mieczysława Purzyckiego, zam. przy ul. Kanałowej 8. Podczas nieobecności domowników zajętych przygotowaniami do pogrzebu zmarłej matki, między godz. 10-tą 11-tą jacyś nieznani złodzieje splądrowali całe mieszkanie, skradli platery i różne kosztowności na łączną sumę około 1.000 zł.

Policja czyni energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców tej śmiałej kradzieży.

Usiłowane samobójstwo.

W celach samobójczych położyła się na szyny kolejowe 50-letnia wdowa Helena Ulbrecht, zam. przy ul. Gdańskiej 150. Na szczęście przechodnie zauważyli leżącą na szynach zdesperowaną kobietę i przeszkodzili jej w popełnieniu strasznego czynu. Nieszczęśliwa kobieta dostała szoku nerwowego, tak, że zawołano karetkę pogotowia, którą odstawiono ją do szpitala miejskiego. W szpitalu okazało się, że p. Ulbrecht cierpi oddawna na ślepą kiszkę i lekarz zarządził natychmiastową operację.

HUMOR I SATYRA

Z TEKI WYNALAZKÓW.



Wysuwalny balkon, czyli praktyczne urządzenie letnie dla mieszkańców wielkich miast.

ROZMOWA PRZY STOLE.

— Ależ panie X., dlaczego żona nie skorzystała z mojego zaproszenia na obiad?
— Myśmy losowali, kto ma iść...
— No i co? Pan wygrał.
— Nie, przegrałem.

ZASŁUŻONY REWANŻ.

Pociąg specjalny wycieczkowy był już pełny, gdy na peron wkroczył lekkim krokiem młody człowiek, który miał wielką ochotę być dowcipnym. Wsadził więc głowę do jednego ze szczelnie nabitych przedziałów i zapytał:
— Czy wszystko już powsiadało do Arki Noego?
— Wszystko, oprócz osła — odpowiedziano mu ze środka — niechże pan prędko wsiada!

MA CZAS.

— Ile pan chce za ten cenny obraz.
— Dwieście złotych.
— Mogę panu dać najwyżej pięćdziesiąt...
— Pięćdziesiąt?... Musiałbym chyba umierać z głodu!...
— Mogę zaczekać.

PRZED EGZAMINEM.

— No, Fredziu, jutro stajesz do egzaminu? Czy jesteś przygotowany?
— Owszem, na najgorsze.

NIEPRZYJEMNE.

Pewien nauczyciel męczył się nad jednym z uczni, bardzo ograniczonym. W końcu, doprowadzony do rozpaczy, daje uczniowi grosz i mówi:
— Idź do apteki i kup za grosz rozumu.
Uczeń natychmiast skierował się ku wyjściu, ale przy drzwiach się odwrócił i pyta:
— Czy mam w aptece powiedzieć, że to dla pana profesora?

SOLIDNY FUNDAMENT.

— Nim zgodzę się na ślub, muszę wiedzieć, jakie pan ma dochody.
— Około 30.000 zł rocznie.
— No, to ujdzie. Wobec tego, że i ja dam córce 30.000 zł...
— Te już liczyłem.

WIECZÓR LIPCOWY.

Niebo jest usiane gwiazdami.
Od strony brzegu dolatuje miarowy szum fal.
W głębi las, słowiki.
On zakochany w najwyższym stopniu.
Ona niemniej.
On zapytuje:
— Czy rzeczywiście tak bardzo mnie kochasz, Marto?
Ona (rozmarzonym głosem): — Aż do śmierci, Stefanie!
On nabiera odwagi, przyciąga ją delikatnie do siebie i tuli swój policzek do jej.
Ale ona się cofa.
— Idź najpierw do mego ojca! — szepce.
On blednie.
Czuje, że miłość jego jest zagrożona.
— Dlaczego? — pyta ochryple.
— Mój ojciec jest fryzjerem! — odpowiada ona i przeciąga przytem wiele mówiącym gestem ręką po jego twarzy.

WYMAGAJĄCY.

Pan Kopytko wchodzi do księgarni i z oburzeniem zwraca się do sprzedawcy:
— To skandal. W tej książce „Jak zostać miljonerem?", którą kupiłem tu wczoraj, brak połowy kartek.
— A czy pół miljona panu nie wystarcza?

WYNALAZCA.

— Czem się zajmuje mąż pani?
— Jest wynalazcą.
— Oho! A co wynalazł?
— Co wieczór nową wymówkę, gdy się spóźni.

*

— Dlaczego Złotnicki pozostawia zawsze na noc światło w swoim sklepie?
— To z powodu włamywaczy.
— No tak, ale oni przecież mają zawsze przy sobie lampki kieszonkowe.

POWODZENIE.

— Cóż ostatnia książka pana duże ma powodzenie?
— O, niezwykłe! — odpowiada autor. — W ciągu tego tygodnia pan jest piętnastą osobą, która prosi mnie o jej wypożyczenie.

TAJEMNICA.

— Panna ta twierdzi, że z jej urodzeniem łączy się pewna tajemnica.
— To się zgadza. Tajemnica odnosi się do daty jej urodzenia.

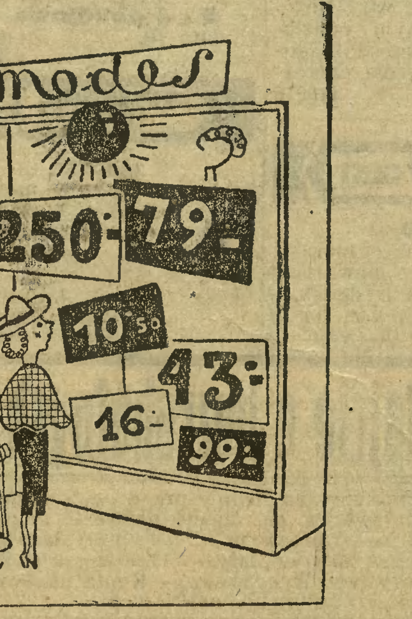
W MAŁŻEŃSTWIE.

Z moją żoną Ireną ustaliłem przed ślubem w ten sposób, że we wszystkich ważniejszych sprawach decydować będę ja, we wszystkich zaś mniej ważnych ona. I cudownie na tem wychodzimy. W czasie bowiem 16 lat naszego małżeństwa, nie było dotąd ani jednej ważnej sprawy.

Dwojakie wrażenie.



Jak okno wystawne widzi żona?



Co w oknie wystawnem widzi mąż.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 3 sierpnia.

Godz. 20,00: **Tow. Oświat. „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Meller przy placu Piastowskim. Referat p. mgr. Rekowskiego. Goście mile widziani.

— **Związek Rezerwistów koło 6 Jachcice.** Zebranie miesięczne u p. Orczykowskiego. O godzinie 19 zebranie zarządu.

Wtorek, 4 sierpnia.

Godz. 19,00: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. Koło Bydgoszcz Miasto.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Zebranie zarządu dn. 3. bm. o godz. 19 w sekretarjacie. Przy wstępie na salę zebrania plenarnego członkowie okażą się legitymacją.

— **Związek Niższych Funkcjonarjuszów Pracowników Państw. R. P.** Zebranie plenarne w lokalu zebrań ul. Poznańska nr. 34. Zarząd pół godz. wcześniej.

Godz. 19,30: **Związek Hallerczyków placówka Bydgoszcz.** Zebranie w lokalu 3 Maja, plac Piastowski. Ze względu na ważny komunikat, udział wszystkich członków konieczny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 1. VIII. 36 r.

Żyto nowe 13,50; 13,75; pszen. standartowe. 20,00 20,50; jęcz jednol. 16,25—17,00; jęcz. zbior. 15,75—16,25; zim. 00,00—00,00, owies 00,00—00,00; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 23,50—24,00; gat. I 0—50% wł. w. 23,25—23,50; gat. I 0—65% wł. w. 22,00—22,50 gat. II 50—65% wł w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—19,00; m. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 33,50—35,50; gat. IA 0—45% wł. 1. 32,50—33,50; gat. IB 0—55% wł. w. 31,75—32,75; gat. IC 0—60% wł. w. 31,00—32,00; gat. ID 0—65% wł. w. 30,00—31,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 28,00—29,00; gat. IIB 20—65% wł. w. 27,50—28,50; gat. IIC 45—55% wł. w. 26,50—27,50 gat IID 45—65% wł. w. 25,75—26,75; gat. IIE 55—60% wł. w. 24,50—25,50; gat. IIF 5[illegible]—65% wł. w. 21,50—22,00 gat. IIG 60—65% wł. w. 20,50—21,00; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 23,50—24,00; Otręby żytnie wymiał stand. 9,75—10,2[illegible]; Otręby pszenne miałkie 9,75—10,25; Otręby pszenne średnie 9,25—9,75; Otręby pszenne grube 9,75—10,25; Otręby jęczmienne 10,75—11,75; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 32,00—34,00; mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; sarade'a 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 21,00—24,00; groch Folgera 20,00—22,00; łubin niebieski 12,50—13,00; łubin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 13,50—14,25 makuch lniany 16,50—17,00; makuch rzepakowy 13,00—13,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,00—17,00 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stalsze.

Bank Polski płacił w dniu 3. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,51
franki szwajcarskie	172,75
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,30
floreny holenderskie	359,45
marki niemieckie	140,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle dnia 3 sierpnia 1936 r.: Zawichost 1,18, Warszawa 98, Płock 72, Toruń 76, Fordon 73, Chełmno 58, Grudziądz 76, Korzeniowo 89, Piekło 15, Tczew 08, Einlage 2,22, Schievenhorst 2,32.

†

W dniu 1. 8. 36 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, szwagier, wujek, teść i dziadek ś. p.

Władysław Szpojda

przeżywszy lat 72, o czem donosi w smutku pogrążona **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4. VIII. 1936 r. o godzinie 5,30 po poł. z domu żałoby ulica Chojnicka 23 na cmentarz na Czyżkówku.

Msza św. żałobna odbędzie się w środę 5. VIII, br. o godz. 7-mej rano w kościele na Czyżkówku. (7625

Osobistych zawiadomień nie wysyła się.

†

Dnia 1 sierpnia 1936 r. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. nasz kochany ojciec, brat, teść i dziadek ś. p.

Piotr Tuciński

w 76 roku życia o czem donosi w smutku pogrążona

14570) **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 17-tej z domu żałoby ul. Mazowiecka 7 na cmentarz nowo-farny.

Wróciłem

Dr. H. Milchert

Grunwaldzka 55

Telefon 3209. (14592

Tapety

największy wybór (11821

Bydgoski Dom Tapet

Jezuicka 16.

Licytacja (14599

Wtorek 4 sierpnia o godzinie 11,30, sprzedane będą w tutejszej Expedycji Towarowej następujące przedmioty: cukierki, musztarda, szpile do kiszek, mydło, szkielety, opony rowerowe. Expedycja Towarowa Bydgoszcz.

RÓŻNE

Zgubiono

pierścionek ślubny F. K. 1936, za wynagrodzeniem do redakcji Dzien. 14597

Wózek (7631

dwukołowy do odebrania. Hetmańska 30, Nowak.

Leczenie ziołami

praktykowano od zamierzchłych czasów i uznano za najskuteczniejsze.

Zioła według najlepszych, w przeciągu wielu lat praktycznie doświadczonych recept, przeciw chorobom: **wątroby, żołądka, nerek, nerwów, reumatyzmowi, chorobom kobiecym** i innym

Do nabycia wyłącznie: **Żółkiewicz Ludwik**

Bydgoszcz, Wały Jagiellońskie nr. 15, m. 1.

Przy zamówieniach listowych podać dokładnie rodzaj choroby. Cena paczki zł 4.—. Przesyłką pocztową zł 4,50. Osobiście w dnie powszednie od godz. 15 do 18. (14181

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Pomorska Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **5 sierpnia 1936 r.** o godz. 12,00 w Bydgoszczy ul. Dworcowa 54 u f-y C. Hartwig odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Sali składających się z 1744 szt. kapeluszy damskich filcowych i słomkowych, różnych, oszacowanych na łączną sumę zł 1744,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 1 sierpnia 1936 r.

Komornik

14604 A. Bączyński.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I., Kazimierz mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. , na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia **o godz. 12-tej** w Bydgoszczy, ul. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 3 kotłów parowych, 1 betoniarki, samochodu ciężarowego, maszyny do tartaku, wozu osobowego, motoru elektr., materjałów drenarskich, 1 betoniarki, 1 traktora „Lanz“, 1 traktor „Fiat“, 6 platform, 4 wozów roboczych, 1 kotła parowego, dwóch kotłów do hartowania cegieł i betoniarki oszacowanych na łączną sumę zł 45.840. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 3 sierpnia 1936 r.

14605 **Komornik.**

Tapety
Linoleum
Cerafy
Chodniki
Dywany
Dywaniki

w wielkim wyborze poleca korzystnie (10237

ZB. WALIGÓRSKI

ulica Gdańska 12

tel. 12-23.

Przyjmujemy asygnaty kredyt.

Reperacje

wszelkiej garderoby damskiej i męskiej wykonuje czysto, szybko i tanio. Wykonanie miarowe. Zakład krawiecki damsko - męski, Chrobrego 7/3. (12113

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce

najlepszej jakości, ceny przystępne. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (12593



Ondulacja

trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym,** pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.

M. Żewicki (14187

Dworcowa 44, tel. 3472

SPRZEDAŻE

Folwarki (7577

gospodarstwa, kamienice, wille, dzierżawy. Warmińskiego 17, Nowakowski.

Dom

z sklepami, ogrodem, z powodu śmierci korzystnie sprzedam. Oferty filja „Ogród“. (7579

Dom

2 p. w Kowalewie, Rynek z spichlerzem, skład z mieszkaniem zaraz wolne sprzedam tanio. Zgł. B. Klimek, Wąbrzeźno. (14510

Motocykl (14514

z przyczepką „Indian“, komplet do użytku, sprzeda tanio K. Wegner, mistrz ślusarski Tuchola.

Trzypiętrowy

dom, duży ogród, dzielnica willowa, przy tramwaju. Dochód 8.300. Cena około 80.000. Filja „Pełny komfort“. 14487

Rower (14441

wyścigowy tanio sprzedam. byle zaraz Kaszubska 14-1.

Skład

bławatów i towarów krótkich w Wągrowcu w rynku sprzedam na dogodnych warunkach. Oferty Dzien. pod „K. O.“ (14512

10 mórg

przy mieście Mrocza z inwentarzem z powodu śmierci korzystnie sprzedam lub wydzierżawię. Kędzierski, Mrocza, pow. Wyrzysk lub Sokołowski, Bydgoszcz, Śniadeckich 52. 7638

Używane

łóżka tanio. Kaszubska 14, m. 2. 7647

Foto

aparat zakładowy 18×24, kamera 13×18 oraz lustrzanka Mentor 6,5×9 z Tessarem 1,4:5 sprzeda okazyjnie Skonieczny — Skórcz Pomorze. (14582

Sypialnia

na sprzedaż. Zbożowy Rynek 1, podw. (14577

Pierwszorzędny

skład delikatesów, towarów kolonjalnych, win, wódek z koncesją, na stałe z przyległem mieszkaniem okazyjnie na sprzedaż. Of. filja „Ca. 7000“ (7641

Wyprzedaż

obuwia za pół ceny. Magdzińskiego 10. 14237

Maszyna

do szycia tanio. Długa 68/4a, podwórze. (7628

Maszynę

do szycia Singera sprzedam. — Chołoniewskiego 18/2. (14598

Rower

patefon. Król. Jadwigi 13, m. 4. (14596

Powózkę

i wóz dla ogrodnika sprzedam. Hetmańska 25. (7629

Singera (14574

szycia tanio Jezuicka 8/1.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jej Ekscelencja Babka“, premjera i nadprogram.

ADRIA: „Upiór na sprzedaż“ i nadprogram.

APOLLO: „Nie oddam dziecka“ i komedja p.t. „Moja szwagierka“.

MARYSIEŃKA: „W pogoni za szczęściem“ oraz „Czerwony Sułtan“.

REWJA: „Zdobyć cię muszę“ z Janem Kiepurą i „Teraz i zawsze“ z Liljan Harvey i Garry Cooper.

BAŁTYK: „Ścigani ludzie“ i „W szponach tygrysa“.

KUPNA

Kupię

dom, wpłata 25,000 zł. Of. „Z. B. 25,000“ filja. (7649

Kupię

dom, wpłaty 10000 zł, pośrednictwo wykluczone. Adres filja Dzien. (7630

POSADY WOLNE

Poszukuje

dzielnego czeladnika rzeźnickiego, siła pierwszorzędna. B. Urbański Chełmża. (14517

Uczennice (14579

do buchalterji potrzebne. Zgł. Kordeckiego 19—2.

Dziewczyna

przychodnia potrzebna. Długa 65. (14578

Piekarz-cukiernik

zaraz potrzebny. Sprzedawaczka fachowa, odpis świadectw nadesłać. Of. do filji Dzien. pod „Cukiernik“ 14582

Stolarz (14586

potrzebny. Szubińska 35.

Wyręczycielki

pani domu do hotelu, inteligentnej poszukuję zaraz. Zgł. z fotografją, odpisem świadectw i życiorysem oraz warunkami do administracji Dzien Bydg. pod nr. „100“ 14585

Piekarz

samodzielny potrzebny. Adres Dziennik. (14573

Dziewczynka

przychodnia dla dwojga dzieci potrzebna Plac Weyssenhoffa 6, Bruckner. (7636

Fotograf(istka)

obeznany w wszelkich pracach w zakresie fotograf. retusz. potrzebny zaraz. F. Sliwiński, Wąbrzeźno. (14591

Posługaczka

potrzebna. Król. Jadwigi 12, piekarnia. (14590

Służąca

potrzebna. Paderewskiego 11, m. 6. (7627

Ekspedjentka

pierwszorzędna, znająca wyrąb mięsa potrzebna. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34. (14595

Kelnerka

siła fachowa może się zgłosić. Herm. Frankego 7. (7648

Pokojowa (13727

rutynowana, z bardzo dobremi świadectwami, do lepszego państwa potrzebna zaraz. Oferty filja Dziennika pod „Z. P.“.

Oddam

restaurację na własny rachunek z dniem 15. 8. lub 1. 9. br. Oferty podaniem referencyj, odpisy świad., pod „B. 53“ do Dzien. (14403

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa-kelnerka

poszukuje posady. Oferty do Dziennika pod „Sympatyczna.“ (14576

Reemigrant

lat 34 poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zna się na obsłudze kotłów parowych oraz na wszelkich maszynach do obróbki drzewa. Oferty pod „Sumienny“ do Dzien. (14601

DZIERŻAWY

2 pokoje

na biura adwokackie poszuknję. Zgł. pod „Biura adwokackie“. (14409

Ubikacje (14419

na warsztat 8×8 wydzierżawię. Sienkiewicza 43.

LETNISKA

Letnisko

pięknie położone pośród lasów, blisko jeziora, całodzienne dobre utrzymanie 3,50. Zgłoszenia: Stasiak. Runowo Kr. (14260

Letnisko (14583

w Runowie Kraińskiem piękna okolica, lasy, woda, na sierpień, pokoje z utrzymaniem 3,50—4,00 zł dziennie. Zgłoszenia do Dziennika pod „Zaraz.“

ZDROJOWISKA

Inowrocław - Zdrój

Tanie kuracje ryczałtowe w nowoczesnym pensjonacie. Venezia, Solankowa 18, (tylko dla chrześcijan). (13916

POŻYCZKI

2000 zł

poszukuję na hipotekę. gwarancja zapewniona. Do Dziennika Bydgoskiego pod „Hipoteka“. (14572



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 i 2 pokojowe

Sniadeckich 39, m. 1.

4 pokojowe:

komfort. Sniadeckich 42.

skr. b. łaz. 50 zł. Warmińskiego 17. Zgł. port. w podw

5 pokojowe:

1. 9. 36 w. Sienkiewicza 13, p.

Komfortowe

mieszkanie 6 pokojowe z wszelkiemi przynależnościami, w najlepszej dzielnicy, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Gdańska 51, portjer. (14442

3 pokojowe

kuchnia, balkon, łazienka zaraz do wynajęcia. Libelta 2, wiadomość u portjera. (7467

4 pokojowe

mieszkanie z wygodami, wyremontowane, niedaleko Sądu, natychmiast do wydzierżawienia. Zgł. pod „Mieszkanie 1“ (14313

5 pokoi (14571

zaraz. Król. Jadwigi 9.

Pokoje

kuchnia do wynajęcia, komorne pół roku zgóry. Szczecińska 3. (14588

5 pokojowe

komfortowe na biuro i mieszkanie do wynajęcia zaraz. Długa 5. (14602

5 i 4 pokojowe

Libelta 10. (7643

MIESZKANIA SZUKA

2 starsze

osoby poszukują możliwie z łazienką 2—3 pokojowego mieszkania lecz niekoniecznie od zaraz lub 1. 9. tylko od gospodarza. Of. pod „J. G. 1106“ do Dzien. Bydg. 14593

POKOJE WOLNE

Duży

ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (14192

Pokój

umeblowany. Marsz. Focha 4, m. 4, Pl. Teatralny. (14331

Pokój (7595

do wynajęcia, osobne wejście. Gamma 5 m. 2.

Ładny (7520

pokój. Gdańska 110, m. 4.

Pokój

umeblowany, próżny. Sniadeckich 42—6. 7646

Pokój (14568

z maszyną do szycia do wynajęcia. Malborska 5.

Umeblowane

Podgórna 5. 14580

2 pokoje

umeblowane do wynajęcia. Cieszkowskiego 7, m. 4. (14581

Pokój

umeblowany — Wełniany Rynek 6 m. 15. (14587

Pokój

Pomorska 51—6. (7632

Pokój

Pomorska 3. (7637

Pokój

Dworcowa 3. (7635

Gdańska 25 II

pokój umeblowany. (7626

Pokój (14600

Warmińskiego 6, portjer.

Pokoje

Sienkiewicza 38—6. (7644

Niekrępujący (14589

zaraz. Poznańska 29 — 5.

Pokój

Swiętojańska 22—3. (7642

Umeblowany

słoneczny, łazienka Petersona 12—3 (centrum). 7640

Pokój

blisko dworca łazienka oddam Unji Lubelskiej 5 m. 6 (7639

Pokój

miły, całodzienne utrzymanie, telefon. Gdańska 62—5. (7650

Pokój

utrzymaniem, bez. Sobieskiego 2—4. 14594

Umeblowane

Podgórna 5—2. (14350

MATRYMONJALNE

Szukam

nie majątku, lecz istotnie przystojną Wielkopolankę lub Pomorzankę do lat 25. dobrze zbudowaną, średniego wzrostu inteligentną domatorkę, religijną i gospodarną o pogodnem usposobieniu. Mam lat 31, średnie wykształcenie, somodzielne i stałe stanowisko. Tylko poważne i wyczerpujące zgłoszenia z dołączen. fotografji, którą się zwróci, uprasza się do Dzien. Bydg. pod „Ideał“. 14811(

Pamiętajcie o bezrobotnych!

SKOMPLIKOWANY APARAT.



Chemik zaprosił swoją przyjaciółkę na kawkę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.